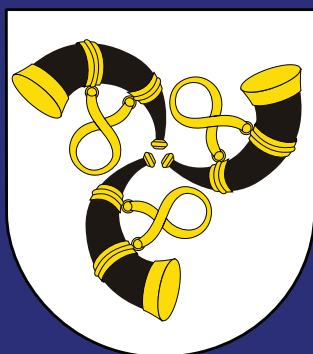




GŁOSICIEL

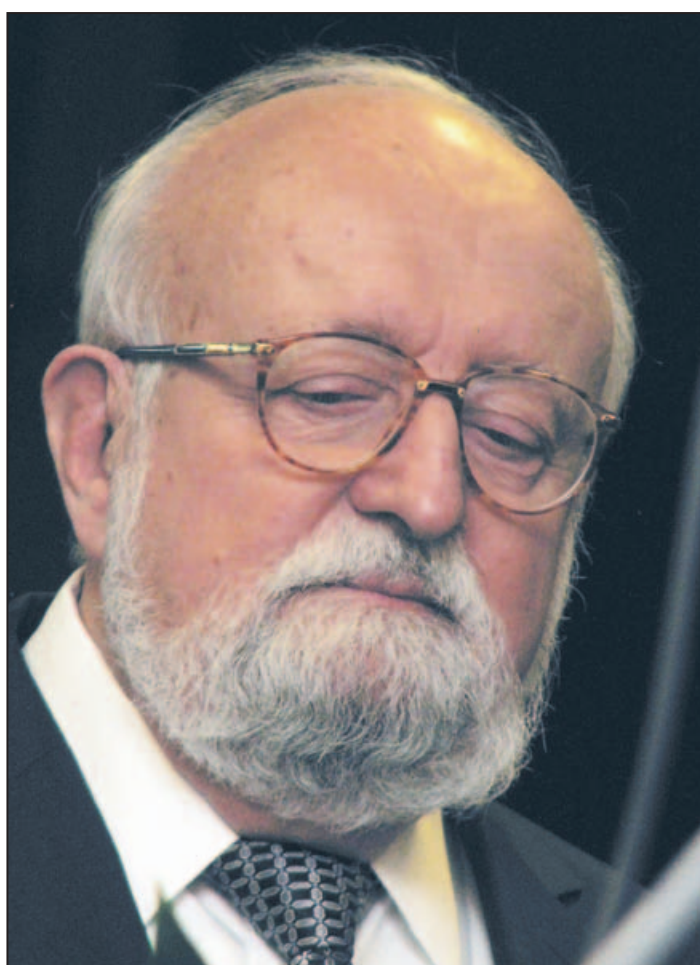
Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Finał Emanacji na 80. urodziny prof. Pendereckiego

OKAZAŁE WYPADEŁ FINAŁ OBCHODÓW 80. URODZIN MAESTRO PENDERECKIEGO. 7 GRUDNIA SZCZELNIE WYPEŁNIŁ SIĘ NAPIERW FOYER, A NASTĘPNIE SALA KONCERTOWA EUROPEJSKIEGO CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO W LUSŁAWICACH. W PIERWSZEJ CZĘŚCI UROCZYSTOŚCI ELŻBIETA PENDERECKA Z WNUCZKĄ ODSŁONIŁA RZEZBĘ JUBILATA, AUTORSTWA PROF. ADAMA MYJAKA, UFUNDOWANĄ PRZEZ JANA KULCZYKA.

- Dzisiejsza uroczystość w Lusławicach ma niewątpliwie wymiar symboliczny - powiedział Adam Balas, dyrektor ECM. - Jubileusz 80. urodzin Krzysztofa Pendereckiego, patrona Europejskiego Centrum Muzyki, łączy się bowiem ze świętowaniem 8 lat istnienia tej instytucji, a także pierwszego, inauguracyjnego roku działalności lusławickiego kampusu! Wielkie dzieło Krzysztofa Pendereckiego, na który składa się nie mający sobie równych w ostatnich dekadach dorobek kompozytorski, uzupełnia więc utworzenie szczególnego miejsca na ziemi. Tu, w Lusławicach, chyba najbardziej odczuwalne jest tak istotne dla zrozumienia drogi twórczej Mistrza owo „zakorzenienie w ziemi i w niebie”. Jeśli wierzyć, że marzenia się spełniają, to wydaje się, że w przypadku Dostojnego Jubilata jesteśmy świadkami spełnienia wielokrotnego. Po pierwsze twórczość Krzysztofa Pendereckiego od lat wytycza kierunki kolejnym pokoleniom kompozytorów, a On sam jest Artystą, o którego zabiegają



najważniejsze sale koncertowe i festiwale na świecie. Po wtóre, Jego Najbliżsi, rodzina, przyjaciele i współpracownicy umacniają dzieło Mistrza, z najbardziej Mu oddaną i nieustraszoną Małżonką, Elżbietą. Kolejne spełnienie to lusławickie arboretum tworzone przez 40 lat, które staje się perłą krajobrazu w wymiarze wykracza-

jące poza nasze dzisiejsze wyobrażenia. I wreszcie Europejskie Centrum Muzyki, tętniące życiem w pierwszym roku działalności w Lusławicach i realizujące w ciągu dwunastu miesięcy 115 projektów artystycznych dla przeszło 35 tys. odbiorców, w tym kilkudziesięciu grupy dzieci i młodzieży z kraju i ze świata. Wyrażając radość

i wdzięczność z faktu, że mogą przyczynić się do realizacji wspaniałej idei tworzenia Europejskiego Centrum Muzyki, pragnę złożyć Czcigodnemu Jubilatowi i Patronowi życzenia zdrowia oraz czerpania jak największej satysfakcji z dotychczasowych dokonań. Jest przekonany, że nie tylko „twórcza cisza” lusławickiego parku, ale także „twórczy gwar” lusławickiego Centrum staną się impulsem i natchnieniem dla Jego kolejnych, genialnych dzieł.

Życzenia dostojnemu Jubilatowi złożyli wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich, przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Kazimierz Barczyk, wicemarszałek Roman Ciepiela oraz samorząd gminy z burmistrzem Jerzym Soską i przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Wojtasem, radny Rady Powiatu Tarnowskiego Kazimierz Korman, a także pozostali wielbicieli talentu Mistrza i przyjaciele.

Odsłonięto także tablicę poświęconą mecenasom Centrum - Bożenie i Ariemu Zweigom.

W sali koncertowej, po wstępie w postaci rozmowy z bohaterami sagi rodzinnej „Pendereccy” wydanej przez Wydawnictwo Literackie, przeprowadzonej przez Katarzynę Jankowską i Piotra Mucharskiego, wystąpiła Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach pod dyktando Michała Klauzy, z solistą Arkadiuszem Adamskim (na klawierze). Zaprezentowano utwory Jubilata oraz innych wybitnych polskich kompozytorów: Henryka Mikołaja Góreckiego i Witolda Lutosławskiego.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Wesołych Świąt

Drodzy Mieszkańcy Gminy Zakliczyn Radosnych, spokojnych, spędzonych w gronie rodzinnym i przyjaciół, Świąt Bożego Narodzenia, pomyślności i szczęścia w Nowym Roku życzę

Józef Wojtas
Przewodniczący
Rady Miejskiej

Jerzy Soska
Burmistrz Miasta
i Gminy Zakliczyn

„Nasz” minister

Niespodziewana nominacja na ministra finansów zaskoczyła wszystkich. Ten 38-letni, niezwykle zdolny ekonomista, bardzo wcześnie rozpoczął karierę, bo od roku 1997 związany jest z ING. Mateusz Szczurek mieszka z żoną Agnieszką (pracuje w warszawskim Ośrodku Ewaluacji) i pięciorgiem dzieci w stolicy, ale jego korzenie sięgają Zakliczyna.

To tutaj ojciec Jan - uznany, emerytowany fizyk, pracujący w Świerku przy technologii budowy elektroniki w Żarnowcu, regularnie dogląda rodzinnej kamienicy przy ul. Malczewskiego, gdzie przed wojną Szczurkowie mieli gospodę. (Horrendalny domiar po wojnie narzucony przez komunistów wykończył rodzinny interes). Dziadek Michał to przedwojenny, ostatni burmistrz Zakliczyna. (MN)

Cd. na str. 8-9



Prof. Konturek otrzyma Honorowe Obywatelstwo Gminy Zakliczyn

Rada Miejska podjęła decyzję o nadaniu honorowego obywatelstwa gminy prof. Stanisławowi Konturkowi, naszemu rodakowi, wielkiemu uczonemu cenionemu na całym świecie, zasłużonemu w dziedzinie poznania fizjologii człowieka.

11 września wniosek o nadanie tego tytułu złożył na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej w Zakliczynie Józefa Wojtasza prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz” Kazimierz Dudzik. To jedenasta nominacja, dotychczas tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn otrzymali: papież Jan Paweł II, Władysław Żabiński - sygnatariusz Porozumienia Ustrzycko-Rzeszowskich, prof. Krzysztof Penderecki, dominikanin o. Jan Góra, o. Mariusz Dębiński -

wieloletni gwardian Klasztoru Franciszkanów, ks. prałat Józef Piszczek - wieloletni proboszcz parafii pw. św. Idziego, poseł Wiesław Woda, Stefan Ściborowicz - działacz społeczno-kulturalny, olimpijczyk Marek Gołąb oraz Kazimierz Korman - były naczelnik, wójt i burmistrz gminy Zakliczyn.

Prof. Stanisław Konturek 15 stycznia 2014 odbierze tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn podczas uroczystej świąteczno-noworocznej sesji Rady Miejskiej. (MN)

REKLAMA

SALON SUKIEŃ ŚLUBNYCH I WIZYTOWYCH
 NOWE • KOMIS • WYPOŻYCZALNIA

SZCZEGÓŁY NA STR. 13

WWW.KM-NET.PL

KM-NET
 PROFESSIONAL

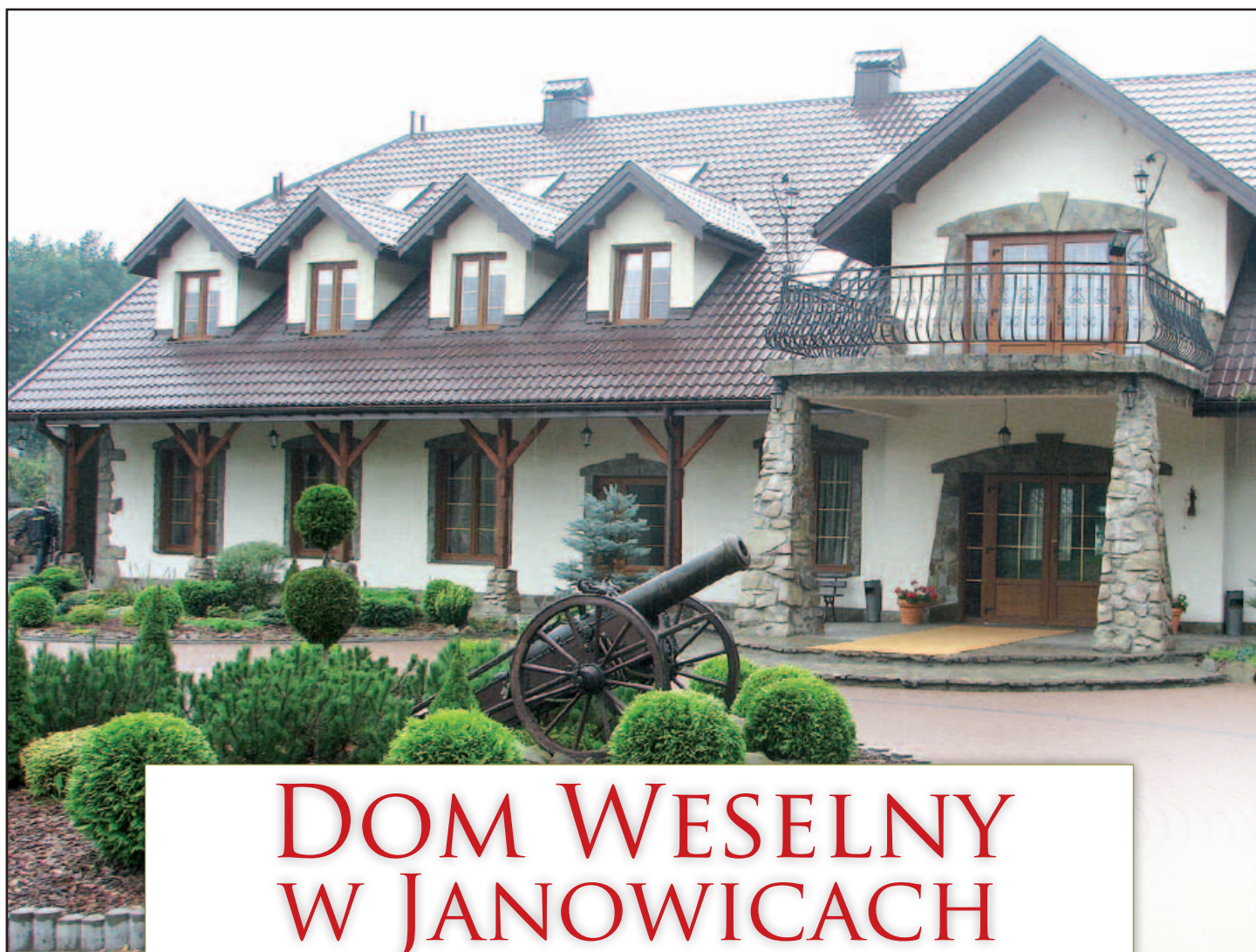
SPRZĘT I INSTALACJA 1 zł

PRZYGOTUJ SIĘ NA ZIMĘ

Odmrażarki
 Cena już od 2199 zł

ZAKLICZYN Rynek 6
 Odbiór w godzinach: 10:00 - 18:00 w soboty od 10:00 do 14:00
 www.egrotob-g.pl

Szczegóły na ostatniej stronie



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulisów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**



Rondo w Roztoce w przyszłym roku?

35. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Rada Miejska obradowała w tym dniu dwuetapowo

PRZEWODNICZĄCY RM JÓZEF WOJTAS ZAPROPONOWAŁ RADNYM DWUETAPOWE OBRADY. 12 GRUDNIA W RATUSZU NAJPIERW PRZED POŁUDNIEM PRACOWAŁY KOMISJE, PO KRÓTKIEJ PRZERWIE NIECO PO GODZINIE 13 ODBYŁA SIĘ WŁAŚCIWA SESJA.

Na początku spotkania burmistrz Jerzy Soska mówił o dwóch, wyjazdowych spotkaniach z wojewodą. W Zakopanem głównym tematem było spadające pogłowie owiec, zaś w Tarnowie dyskutowano nad walorami budownictwa energooszczędnego zarówno w obiektach użyteczności publicznej, jak i w prywatnych. Brak porozumienia w kwestii statusu drogi w Wesołowie spowodował konieczność zwrotu dotacji, bagatela, ok. 45 tys. zł z tzw. powodziówek. W przyszłym roku gmina zaproponuje drogi w Olszowej, Fańcisławowej i Gwoźdźcu. Jest szansa na 1,5 mln zł zwrotu w roku 2014 po zakończeniu I etapu wodociągowania. Ogłoszony został przetarg na wykonanie II etapu. Burmistrz liczy na znaczne wsparcie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Będą też nowe nabory do końca pierwszego kwartału do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Nastąpiły odbiory chodników przy drogach gminnych, powiatowych i wojewódzkich, m. in. na Ruchu Oporu i w Stróżach, gdzie wykonano dodatkowy fragment chodnika, w Paleśnicy - poprawki przy wiacie przystankowej.

Jerzy Soska przedstawił korzyści płynące z grupowego, wspólnego ubezpieczenia majątku gmin. Do przetargu przystąpiły gminy Pleśna, Szczurów, Wojnicz i Zakliczyn. Przy zwiększonej kwocie ubezpieczenia uzyskano dużo niższą stawkę. Włodarz gminy z optymizmem patrzy na perspektywę budowy ronda w Roztoce, uważa, że istnieje duże prawdopodobieństwo oddania go do użytku już za rok. Dobra wiadomość z województwa dotyczy kolejnych remontowanych odcinków DW 975. Na koniec wystąpienia burmistrz Soska pochwalił się listem gratulacyjnym do nowo mianowanego ministra finansów Mateusza Szczurka i zaproszeniem do złożenia wizyty w naszym mieście. Scenariusz najbliższych spotkań samorządowców dotyczy sesji z udziałem sołtysów 30 grudnia br. i sesji budżetowej 15 stycznia połączonej ze spotkaniem oplatkovym w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego i ceremonią nadania honorowego obywatelstwa gminy prof. Konturkowi.

W interwencjach i wnioskach radnych padły prośby m. in. o zajęcie się regulacją Słonianki w Słonej, podmywającej drogę, likwidacji bobrzej tamy w Charzewicach, zamontowanie barierki przy szkole w Paleśnicy, po zsunięciu się samochodu do Paleśnianki. Burmistrz odnotował także protest mieszkańców związany z odpłatnym parkingiem przy szpitalu św. Łukasza w Tarnowie oraz nagminne parkowanie na

zakazie postoju na ul. Mickiewicza i na chodnikach, utrudniające przejście pieszym.

Mieszane uczucia towarzyszyły radnym przy podjęciu opinii w sprawie dofinansowania zakupu radiowozu dla komisariatu w Wojniczu. Chodzi o kwotę 18. tys. zł, tyle samo deklaruje gmina Wojnicz. Tymczasem brak stanowiska Rady Miejskiej w tej dziedzinie.

Seria podjętych uchwał, sprawnie przegłosowanych, to wynik dobrze przepracowanego przedpołudnia. I tak, po uchwale korygującej budżet gminy i prognozę finansową, radni zatwierdzili zasady udzielania dotacji dla publicznych i niepublicznych szkół i przedszkoli, łącznie z ustaleniem 50-procentowego dofinansowania punktu przedszkolnego we Wróblowicach, uchwalono pomoc finansową dla województwa w kwocie 300 tys. zł jako udział gminy w budowie ronda w Roztoce, wyrażono zgodę na dzierżawę 17 arów na potrzeby gospodarstwa rolnego w Rudzie Kameralnej. W sprawie skargi mieszkańca Wróblowic ws. odbioru śmieci z gospodarstwa i poprawy drogi dojazdowej do posesji, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, Komisja Rewizyjna, po przeprowadzeniu wizji lokalnej i analizie, uznała ją za bezzasadną, powołując się w tej pierwszej kwestii na orzeczenie Samorządowego Kolegium Odwoławczego, w drugiej zasugerowała pomoc współmieszkańców w ramach funduszu sołeckiego. Radni w tej części obrad przyjęli też regulamin utrzymania

porządku i czystości oraz program współpracy z organizacjami pozarządowymi. Wyrazili wolę przystąpienia do opracowania i wdrażania gospodarki emisyjnej, poparli plan nabycia 2 arów pod przepompownię w Woli Stróskiej oraz na dodatkowe kontenery. Ponadto uchwalono zakres dodatków energetycznych z puli Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Rada Miejska jednogłośnie zaakceptowała wniosek Stowarzyszenia Klucz o nadanie Honorowego Obywatelstwa Gminy Zakliczyn prof. Stanisławowi Konturkowi.

Sekretarz gminy Janusz Krzyżak poinformował o wyłożeniu na stronie samorządowej www.zakliczyn.pl opracowywanej strategii rozwoju gminy. Zachęcał do zapoznania się z tymi założeniami.

Na koniec obrad Kazimierz Korman - radny Powiatu Tarnowskiego - poinformował o problemach wynikłych po sprzedaży 6 hektarów w Stróżach prywatnemu nabywcy, okazuje się, że niewielka część ziemi nie należy do samorządu. Mimo pierwotnie zakładanej kwoty 300 tys. zł na chodniki, starosta zapewnia, że w przyszłym roku kwota ta w budżecie powiatu powinna urosnąć do 1,5 mln zł. Na działalność straży pożarnych przewiduje się 100 tys. zł. Burmistrz Jerzy Soska zaapelował do radnego o wsparcie budowy kanalizacji w Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, stosowną prośbę starosta otrzyma niebawem.

TEKST I FOT.
MAREK NIEMIEC

Uparci mieszkańcy nie chcą asfaltu...

Pomimo że gmina Zakliczyn otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji w wysokości 43 778 złotych, na asfaltowanie słynnej już drogi nr 315 w Wesołowie, nie doszło do położenia tu asfaltu. Grupa mieszkańców nie przepuściła firmy do miejsca wykonania prac, blokując dwukrotnie drogę, pozorujących wykonywanie prac narzędziami rolniczymi, blokujących przejazd ciągnikiem. Upór trzech rodzin spowodował, że gmina musiała zwrócić całą dotację za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, a mieszkający tam ludzie jeździć będą po błocie.

Gmina będzie dochodzić od blokujących pokrycia utraconych korzyści w kwocie 43 778 zł. Jeżeli sąd wykaże, że to policja powinna zapewnić skuteczny dojazd firmie do miejsca budowy, pozew zostanie skierowany przeciw policji. (UM)

Zakład Usług Komunalnych będzie miał własny prąd?

Jest szansa na kolejne, duże pieniądze dla gminy Zakliczyn w roku 2014. Po wyjaśnieniu rozbieżności pomiędzy nadzorem budowlanym i Urzędem Marszałkowskim doczekaliśmy się pozytywnej oceny formalnej i merytorycznej naszego projektu pn. „Odnawialne źródła energii szansą poprawy stanu środowiska naturalnego gminy Zakliczyn”. Nasz projekt zakłada montaż paneli fotowoltaicznych na obiektach ZUK, celem wytworzenia energii głównie na potrzeby zakładu Projekt został wpisany przez Zarząd Województwa Małopolskiego na listę rezerwową dla Działania 7.2, ale z dużym prawdopodobieństwem dofinansowania. Na wymienione zadanie, wycenione na kwotę ponad 900 tys. zł możemy otrzymać dofinansowanie w wysokości 85 proc. - tj. 791 tys. zł. Produkcja własnej energii poprawi rentowność zakładu budżetowego. Wkład, który musi wnieść gmina powinien się zwrócić w ciągu niespełna 2 lat. Roczny koszt zużywanej energii przez Zakład Usług Komunalnych wynosi ok. 110 tys. zł. (UM)

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski
DRUK:
Media Regionalne sp. z o.o.
O/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



Strategia Rozwoju Gminy Zakliczyn na lata 2014-2020

Półroczne prace nad budową Strategii Rozwoju Gminy Zakliczyn na lata 2014-2020 dobiegają końca. Efektem prac Konwentu Strategicznego, powołanego przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, jest dokument, który został wyłożony do publicznych konsultacji. Dokument uwzględnia wnioski i propozycje sformułowane w czasie szerokich debat publicznych podczas sesji z udziałem Konwentu Strategicznego.

Strategia rozwoju jest dokumentem samorządu gminnego, długofalowym scenariuszem rozwoju gminy. W swojej koncepcji zakłada cele i kierunki działań, które będą realizowały wizję rozwoju

miasta i gminy Zakliczyn. Strategia nie tylko wyznacza drogę, którą należy się kierować, ale także wskazuje jednostki odpowiedzialne za jej realizację. Dzięki temu Strategia jest narzędziem współpracy pomiędzy samorządem gminnym a partnerami prywatnymi i pozarządowymi w realizacji kierunków interwencji.

Strategię opracował Konwent Strategiczny, powołany przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. W jego skład weszli m.in. przedstawiciele władz samorządowych gminy, urzędnicy samorządowi, przedstawiciele oświaty, instytucji kultury, pomocy społecznej, ochrony zdrowia, reprezentanci sfery biznesu, lokalnych organizacji pozarządowych i przedstawiciele instytucji użyteczności publicznej.

Proces budowy strategii przebiegał wieloetapowo, a pierwsze

prace rozpoczęły się spotkaniem w lipcu. Na pierwszych warsztatach przeprowadzona została diagnoza społeczno-gospodarcza. Wszystkie wnioski, pomysły, zadania zebrane podczas diagnozowania stały się materiałem wyjściowym do analizy zasobów własnych i otoczenia (analiza SWOT). Drugie spotkanie Konwentu Strategicznego miało miejsce pod koniec lipca. Podczas warsztatów dokonano oceny potencjału gminy Zakliczyn, analizując jej mocne i słabe strony, a także szanse i zagrożenia. W drugiej części spotkania przeprowadzono rangowanie i pozycjonowanie elementów SWOT, grupując je na czynniki o silnym, umiarkowanym oraz niskim wpływie na rozwój gminy, co pozwoliło na ich uszeregowanie zgodnie z siłą oddziaływania. Przedmiotem prac podczas

trzeciego spotkania Konwentu Strategicznego był wybór obszarów priorytetowych i celów strategicznych. W oparciu o wcześniejsze wyniki diagnozy społeczno-gospodarczej i analizę SWOT wyznaczono 4 obszary priorytetowe. Najważniejszym zadaniem trzeciego spotkania Konwentu było wyznaczenie jednostki, która będzie odpowiedzialna za realizację poszczególnych zadań, zapisanych w Strategii. Kolejny etap wymagał określenia jednostki monitorującej, która czuwałaby nad przebiegiem zadania. Trzecim etapem prac było wyznaczenie partnerów, którzy wsparlby realizację zapisanych zadań.

Efektem niniejszych prac jest Strategia Rozwoju Gminy Zakliczyn na lata 2014-2020, którą wykładamy do publicznej wiadomości na okres 10 dni. Wszystkich zainteresowa-

nych zachęcamy do zapoznania się z treścią Strategii, zamieszczonej na www.zakliczyn.pl.

Uwagi, wnioski, ewentualne spostrzeżenia prosimy kierować do 23 grudnia na adres e-mail p.biel@zakliczyn.pl lub osobiście do Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, pokój nr 5, parter w godzinach pracy Urzędu. (UM)

Roztoka - dzielnicą miasta?

Jest szansa nie tylko na utworzenie ronda na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich 975 i 980 w Roztoce, ale również na wykonanie chodników i nowe nakładki asfaltowe. Gmina Zakliczyn będzie partycypowała w kosztach budowy ronda w 20

Nie zamierzamy zwalniać z inwestycjami

Rozmowa z Józefem Wojtasem - Przewodniczącym Rady Miejskiej



FOT. MARK NIEMEC

- Jakież są Pana ogólne wrażenia z dotychczasowych efektów wdrażania ustawy śmieciowej? Mamy do czynienia z eksperymentem czy też dobrze przemyślanym posunięciem rządu?

- Same założenia nowej ustawy śmieciowej na pewno miały w znaczący sposób poprawić aktualną sytuację związaną z gospodarowaniem odpadami, które, jak wszyscy wiemy, dotyczą nie tylko gospodarstw domowych, ale również podmiotów gospodarczych i pozostałych instytucji. Należy jednak przyznać, że nie wszystkie sprawy zostały dokładnie przemyślane i tak jak w wielu miastach czy gminach w Polsce, także i na terenie naszej gminy pojawiły się różnego rodzaju mniejsze bądź większe problemy z ustawą, która zaczęła obowiązywać od 1 lipca bieżącego roku. Nowy system gospodarowania odpadami objął przecież wszystkich mieszkańców niezależnie

od ich statusu materialnego, miejsca zamieszkania czy terenu, z jakiego należy odebrać odpady. Nasza gmina jak wiadomo liczy 24 miejscowości, a duża część z nich położona jest w trudnych obszarowo terenach. Nie mniej jednak zgodnie z wytycznymi gmina musi odebrać odpady od każdego bez względu na tę sytuację. Przed wejściem nowych przepisów na terenie naszej gminy i tak prawie 80 proc. mieszkańców posiadało pojemniki na śmieci. Na pewno dla tych mieszkańców nie było to większe zaskoczenie. Faktem natomiast jest wzrost kosztów odbioru odpadów, gdyż ustawa zakłada, że system musi się bilansować i tutaj są oczywiście wyczuwalne niejednokrotnie negatywne opinie. Możemy się z tym więc zgadzać lub nie, ale niestety samorząd nie ma na dzień dzisiejszy możliwości obniżenia stawek lub umarzania opłat. Trybunał Konstytucyjny końcem listopada stwierdził

pewną niezgodność z konstytucją dotyczącą samodzielnego ustalania przez gminy stawek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, i dlatego myślę, że w miarę upływu czasu wszystko się jakoś ustabilizuje.

- Jakież priorytety zawiera projekt przyszłorocznego budżetu gminy? Radni zawarli konsensus czy też do połowy stycznia, kiedy to zaplanowano sesję budżetową, toczy się będą dyskusje nad kształtem budżetu?

- Projekt nowego budżetu zgodnie z ustawą został złożony na moje ręce i wysłany do Regionalnej Izby Obrachunkowej przed 15 listopada. Zaraz po jego otrzymaniu i zapoznaniu się z założeniami budżetowymi na 2014 rok przekazałem go wszystkim radnym Rady Miejskiej. Tak więc poddawany jest on analizie przez radnych już ponad miesiąc czasu. Podczas posiedzenia połączonych komisji Rady Miejskiej 12 grudnia radni po raz pierwszy wspólnie debatowali nad kształtem przyszłorocznego budżetu. Należy przyznać, że przewidywania budżetu przygotowane przez Burmistrza Jerzego Soskę przyleżały w radzie ogólnej akceptacji. Oczywiście, podczas posiedzenia radni zgłosili jeszcze szereg propozycji co do jego ostatecznego kształtu i na pewno do sesji budżetowej ulegnie on jeszcze właściwej korekcji. Warto zaznaczyć, że samorząd ogłosił już lub będzie ogłaszał w najbliższych dniach kilka przetargów dotyczących zadań inwestycyjnych następnego roku, co pozwoli uchwycić faktyczne wartości poszczególnych inwestycji. To zarazem daje możliwość wprowadzania ewentualnych nowych zadań lub korekty już zapisanych w projekcie. Prace nad nowym budżetem będą więc jeszcze trwały i radni przed 15 stycznia toczyć będą oczywiście dyskusje. Priorytetem, tak jak w trakcie całej obecnej kadencji, będzie dalsza budowa wodociągów oraz kanalizacji sanitarnej. Na dział związany z budową tej infrastruktury została przewidziana kwota 3 milionów złotych i są jeszcze duże szanse, że mogą pojawić się w trakcie

roku dodatkowe środki w kwocie około 1,5 miliona. Porównywalnie do lat poprzednich samorząd nie zamierza zwalniać z asfaltowaniem dróg i budową nowych chodników. Na ten cel zarówno Burmistrz, jak i Rada myślą przeznaczyć kwotę prawie 1,5 miliona złotych z możliwością pozyskania dodatkowych środków z tzw. „powodziówek” oraz Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, co na pewno pozwoli przekroczyć kwotę 2 milionów złotych. Tak jak było już pisane zarówno na portalu urzędu oraz stronie ZCK gmina podpisała porozumienie z Zarządem Dróg Wojewódzkich i będzie partycypowała w kosztach budowy ronda w Roztoce przeznaczając kwotę 300 tysięcy złotych. Inwestycja ta pozwoli na rozwiązanie bardzo dużego problemu komunikacyjnego w tym rejonie gminy i znacznej poprawy bezpieczeństwa. Przy okazji tej budowy zostanie wymieniona nakładka asfaltowa od nowego ronda do mostu oraz zostaną na tym samym odcinku ułożone krawężniki pod zaprojektowany już chodnik. Niewątpliwie istotnym zadaniem dla gminy będzie również budowa budynku dla pogotowia ratunkowego w Zakliczynie, który powstanie na działce obok istniejącego ośrodka zdrowia. Na to zadanie w budżecie zaplanowano kwotę wysokości 260 tysięcy złotych. Jeżeli uda się zrealizować wszystkie zaplanowane zadania inwestycyjne z założeniem pozyskania dodatkowych środków to możemy w 2014 roku wydać na inwestycje około 8 milionów złotych.

- Gmina chce ograniczyć zadłużenie...?

- Konstruując budżet nie należy oczywiście zapominać o kondycji finansowej gminy i zadłużeniu, które trzeba na bieżąco kontrolować. Planowany dług budżetu na koniec obecnego roku może wynieść nieco ponad 14 milionów. Patrząc jednak na budżet następnego roku zakładamy zejście z zadłużeniem samorządu do kwoty 13,5 miliona złotych. Oznaczałoby to wzrost zadłużenia w trakcie całej kadencji o około 3 miliony.

Należy jednak mieć na uwadze fakt, że przy realizacji wszystkich zaplanowanych na przyszły rok zadań, gmina w trakcie całej kadencji może zbliżyć się z kwotą inwestycji do prawie 40 milionów złotych. Istotne jest także to, że pieniądze, które wpłynęły na aktualne zadłużenie zostały przeznaczone na szereg niezmiennie istotnych inwestycji i nie zostały potocznie mówiąc skonsumowane na wydatki bieżące. Tak to już jest, podobnie jak w gospodarstwie domowym czy przy prowadzeniu jakiejkolwiek działalności, czasem żeby się rozwinąć lub żyć w lepszym standardzie trzeba sięgnąć po kredyt lub pożyczkę.

- 15 stycznia prof. Konturek otrzyma tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. To jedenasta nominacja w historii samorządu...

- Tak, będzie to już jedenasta nominacja do tytułu Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. Z wnioskiem o nadanie tego zaszczytnego tytułu dla prof. dr hab. Stanisława Konturki wystąpiło we wrześniu stowarzyszenie „Klucz”, reprezentowane przez jego prezesa Kazimierza Dudzika. Radni podczas posiedzenia połączonych komisji jednogłośnie, pozytywnie zaopiniowali nominację. Zgodnie z procedurą wystąpiłem w imieniu Rady Miejskiej do Pana Profesora z zapytaniem o ewentualnym przyjęciu honorowego obywatelstwa. Po uzyskaniu pisemnej odpowiedzi projekt uchwały trafił pod obrady sesji. W dniu 12 grudnia, podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej została podjęta stosowna uchwała. Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn zostanie wręczony Panu Profesorowi Konturkowi podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej 15 stycznia 2014 roku w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach. Prof. dr hab. Stanisław Konturek pochodzi z Zakliczyna i jest polskim fizjologiem, gastroenterologiem, emerytowanym profesorem Katedry Fizjologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, byłym prorektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii

procentach, przeznaczając jednak nie więcej jednak niż 300 tys. Zawarte porozumienie pomiędzy Burmistrzem a Zarządem Dróg Wojewódzkich zakłada, że w ramach tej inwestycji będą wykonane nie tylko rondo wraz z oświetleniem i chodnikami, ale również nakładka asfaltowa pomiędzy rondem a mostem na Dunajcu.

Ponadto na tym odcinku będą położone krawężniki, które zostaną wykorzystane przy budowie zaprojektowanego już chodnika. Zlecony też został projekt na opracowanie dokumentacji budowy chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 975 (pomiędzy p. Kuboniem a szpitalem). Koncepcja zakłada utworzenie dwóch zatok autobusowych oraz ich zbliżenie do szpitala i ronda. Jeżeli dodać, że zaplanowane środki w budżecie na rok 2014 umożliwią

wykonanie nowej nakładki asfaltowej na drodze gminnej prowadzącej do centrum miejscowości i projektu wodociągu, to można powiedzieć, że Roztoka przybliży się do miasta. Plany poszerzenia Zakliczyna zostały mieszkańcom tej miejscowości już przedstawione.

(UM)

Inwestycje mogą przekroczyć 8,5 mln zł

Na realizację inwestycji w projekcie budżetu nadchodzącego roku zapisano kwotę startową ponad 5 600 000 zł. Startową, tzn. że nie zainwestujemy mniej. Wydatki majątkowe mogą wynieść nawet 8,5 mln zł. Jeszcze w grudniu

może zostać zgłoszona przez Burmistrza autopoprawka do projektu budżetu na 2014 rok. Związane jest to z innym podejściem do planowania budżetu inwestycji i przyspieszeniem ogłaszania przetargów. Radni podczas uchwalania budżetu będą znać rzeczywiste (poprzedzone) wartości najważniejszych inwestycji. Ogłoszony już został przetarg na budowę stacji pogotowia ratunkowego. Do 20 grudnia br. zostaną ogłoszone przetargi na budowę wodociągu (II etap) oraz asfaltowanie dróg gminnych. Sesję budżetową planuje się na 15 stycznia 2014 roku.

Dlaczego może pojawić się autopoprawka i zmiana wydatków w inwestycjach? Po pierwsze dlatego, że Zarząd Województwa Małopolskiego 26 listopada ogłosił trzeci nabór wniosków w ramach dzia-

łania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” w zakresie gospodarki wodno-ściekowej. Tym samym pojawiła się szansa na uzyskanie dodatkowych środków. Gmina Zakliczyn złoży kolejny wniosek z tego działania na dofinansowanie budowy kanalizacji lub wodociągu. Dofinansowanie w 75 proc. (1,5 mln zł) do kosztów kwalifikowanych, czyli kosztów netto bez przyłączy. Najlepiej przygotowanym projektem, mającym szansę uzyskać wysokie dofinansowanie, ze względu na tzw. wskaźnik koncentracji (liczbę przyłączy w przeliczeniu na km budowanej sieci) jest projekt budowy kanalizacji w Stróżach. Rozważymy też możliwość dofinansowania budowy wodociągu w kierunku Wróblowic. Takiej szansy nie można przegapić i musimy znaleźć środki na wkład

własny, nawet zwiększając zadłużenie i deficyt, ponieważ tak wysokie dofinansowania nie powtórzą w nowej perspektywie na lata 2014-2020. Pozostałe odcinki kanalizacyjne, które mamy zaprojektowane, realizowalibyśmy z częściowo umarzanych pożyczek w WFOSiGW.

Po drugie pojawiła się informacja, że będzie kontynuowany przez Województwo Małopolskie program Małopolskie Remizy i jest szansa na 50 proc. dofinansowanie i dokończenie rozbudowy remizy w Zakliczynie. Druhowie z OSP wykonali tzw. stan zerowy - fundamenty garażu.

Po trzecie, mając zabezpieczone środki własne, liczymy na promesy z tzw. powodziówek oraz FOGR (900 tys.), co umożliwi odbudowę kolejnych (5-7) dróg gminnych.

(UM)

Nauk oraz członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności. Tak światowa postać i wybitny uczony na pewno zasługuje na najwyższe tytuły, a tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn jest największym uznaniem społeczności zakliczyńskiej ziemi.

- Z których przedsięwzięć inwestycyjnych zrealizowanych w tym roku jest Pan szczególnie zadowolony?

- Cieszę się, że jest już na ukończeniu I etap wodociągowania Zakliczyna, gdyż zadanie to pochłonęło najwięcej środków finansowych w tegorocznym budżecie. Przy okazji tego zadania udało się w końcu sfinalizować budowę kanalizacji na ulicy Różanej oraz ulicy Kamieniec. Będąc dalej w tym obszarze - to dobrze, że ruszyły prace z kanalizacją również w kierunku Faściszowej oraz udało się przyłączyć do sieci kanalizacyjnej gospodarstwa w Woli Stróskiej, Charzewicach oraz parę w Kończyskach. Osobiście zadowolony jestem również z faktu, że na przestrzeni obecnego roku zarówno ze środków gminy jak i pozyskanych z zewnątrz udało się wyasfaltować następne 11 kilometrów dróg gminnych. Ponadto została zakończona przebudowa budynku po byłej szkole w Słonej na Ośrodek Integracji Społecznej, która kosztowała ponad 400 tysięcy złotych. Przy udziale środków województwa i powiatu wykonano kilka odcinków chodników zarówno przy bardzo niebezpiecznych drogach wojewódzkich (Paleśnica, Faściszowa, Melsztyn), jak i mniej ruchliwych powiatowych (Stróże, Zakliczyn, ul. Ruchu Oporu). Zakończy-

liśmy w końcu termomodernizację ostatnich, nieocieplonych dwóch szkół podstawowych we Wróblowicach i Gwoźdźcu oraz została przebudowana kotłownia w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie. Wartość inwestycji w oświacie wyniosła ponad milion złotych, co w perspektywie czasu na pewno przyniesie wymierne efekty. Ważną inwestycją była też budowa parkingu publicznego przy cmentarzu w Zakliczynie, z którego mogą teraz korzystać mieszkańcy nie tylko naszej gminy mających na cmentarzu swoich bliskich, ale także wszyscy przyjezdni, którzy tak jak wiemy borykali się z zaparkowaniem swoich samochodów. Realizowanych zadań inwestycyjnych było naprawdę dużo, a o ich konieczności i przydatności mogą stwierdzić mieszkańcy gminy praktycznie w każdej miejscowości.

- Trwają konsultacje wz. z opracowywaną strategią gminy. Są efekty?

- Zarówno konsultacje społeczne, jak i sama strategia mają na celu przyniesienie konkretnych efektów. Spotkania, które odbywały się ze wszystkimi grupami społecznymi od miesiąca lipca przy udziale Konwentu Strategicznego powołanego przez Burmistrza miały na celu opracowanie długofalowej koncepcji rozwoju naszej gminy. Dokonano w sposób szczegółowy oceny mocnych i słabych stron, a także szans i zagrożeń, które mogą pojawić się przed nami w najbliższych latach. Efektem tych prac jest hierarchiczne ułożenie celów strategicznych dla naszej gminy oraz wybór obszarów priorytetowych mających wpływ na

dalszy rozwój samorządu. Opracowana strategia gminy na lata 2014-2020 została wyłożona do publicznej wiadomości do dnia 23 grudnia. Zachęcam zatem do zapoznania się z jej treścią i składania ewentualnych uwag bądź spostrzeżeń.

- Jaka jest Pańska ocena pracy Rady Miejskiej i współdziałania z nią Burmistrza Jerzego Soski?

- Uważam, że praca Rady Miejskiej w obecnej kadencji jest naprawdę na wysokim poziomie. Dyskusje i debaty odbywające się podczas komisji czy sesji pomiędzy radnymi są rzeczowe i merytoryczne. Pełniąc funkcję przewodniczącego nie spotkałem się w trakcie tych trzech lat z sytuacją, aby między radnymi dochodziło do ostrych kłótni, obraźliwych zdań czy wywierania wpływu na innych podczas głosowań. Normalną rzeczą jest fakt różnicy zdań i poglądów, ale zawsze staramy się dojść do wspólnego konsensusu. Od samego początku twierdziłem i będę się tego trzymał, że w takim środowisku jak gmina wszyscy powinni wspólnie pracować na dobro innych. Nie zawsze uda się jednakowo podzielić wszystkich, ale nie może być mowy o jakimkolwiek podziale na ugrupowania czy kluby tak, by nie móc wypracować wspólnego stanowiska. Minęły trzy lata tej kadencji i uważam, że atmosfera w radzie jest na tyle przyjazna, by móc właściwie i prawidłowo pracować. Odnosząc się do współpracy Rady z Burmistrzem Soską myślę, że zarówno każda rada jak i każdy burmistrz oczekiwali takiej współpracy, jaka występuje w naszym samorządzie.

- Czego życzy Pan Przewodniczącemu i samorządowi w nadchodzącym roku?

- Przede wszystkim spokoju związanego z nienarzucaniem kolejnych zadań samorządom, rozwiązania istniejących problemów oraz realizacji wszystkich zamierzonych zadań inwestycyjnych. W związku z przyszłorocznymi wyborami osobom, które zamierzają startować na jakiegokolwiek funkcje zdobycia jak najlepszych wyników i społecznego uznania.

Mieszkańcom i czytelnikom z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku życzę wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia, rodzinnego ciepła, spełnienia i realizacji życiowych zamierzeń oraz zrozumienia i wzajemnej życzliwości w rodzinie, pracy i codziennym życiu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

Dawid Chrobak we władzach PiS



FOT. DAWID CHROBAK

Na zdjęciu od lewej: Dawid Chrobak, poseł Włodzimierz Bernacki, Piotr Dziurdzia i Józef Gawron

W SOBOTĘ 23 LISTOPADA BR. ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY POLITYCZNEJ PiS. POSIEDZENIE RADY BYŁO JEDNYM Z ETAPÓW PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU PROGRAMOWEGO PiS ZAPLANOWANEGO NA POZNAŃ W PRZYSZŁYM ROKU.

Dzięki poparciu tarnowskich parlamentarzystów PiS kolejna osoba z naszego regionu została członkiem Rady Politycznej Prawa i Sprawiedliwości. Kandydaturę Dawida Chrobaka, radnego Rady Powiatu Tarnowskiego, asystenta posła Michała Wojtkiewicza, radcy prawnego, przedstawił prezes PiS Jarosław Kaczyński. Wcześniej, podczas czerwcowego kongresu PiS, członkami tego gremium zostali: Józef Gawron z Proszowic, radny Powiatu Proszowickiego, wiceprezes PiS w okręgu tarnowskim (na co dzień zastępca dyrektora szpitala

w Brzesku) oraz Piotr Dziurdzia, radny miejski w Bochni, wykładowca akademicki z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Rada Polityczna PiS dokonała również wyboru wiceprezów partii, Komitetu Politycznego, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego, Przewodniczącego i członków Komisji Etyki PiS oraz sekretarza Rady Politycznej.

Rada Polityczna jest najwyższą władzą uchwałodawczą PiS w okresie pomiędzy posiedzeniami Kongresu. W skład Rady Politycznej wchodzi: prezes PiS, wiceprezesi, skarbnik oraz przewodniczący Komitetu Wykonawczego PiS, prezesi Zarządów Okręgowych, posłowie, senatorowie oraz posłowie do Parlamentu Europejskiego, będący członkami PiS oraz osoby wybrane na kongresie partii oraz osoby dokooptowane 23 listopada tego roku. (DC)



FOT. MAREK NIEMIEC

Przed remizą OSP Filipowice położono kostkę i wykopano nową studnię, wewnątrz centrum dowodzenia z radiostacją oraz salką... ze stołem i fotelem byłego burmistrza Kormana

**Szanowni Mieszkańcy
Miasta i Gminy Zakliczyn**
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu wielu głębokich
i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju,
wytrwałości i radości
oraz błogosławieństwa Bożego,
szczęścia i nadziei
w każdym dniu Nowego Roku.

Dawid Chrobak
Radny Powiatu Tarnowskiego



ZIMOWE UTRZYMANIE DRÓG GMINNYCH W SEZONIE 2013/2014

WYKAZ FIRM WYKONUJĄCYCH
USŁUGI ODŚNIEŻANIA NA TERENIE
GMINY ZAKLICZYN WRAZ Z NUME-
RAMI TELEFONÓW DO WYKO-
NAWCÓW. WYKAZ SOŁTYSÓW –
ZARZĄDCÓW DRÓG W DANEJ MIEJ-
SCOWOŚCI, KTÓRZY WYDAJĄ DYSPO-
ZYCJĘ O WYJEŹDZIE. ZE STRONY
URZĘDU MIEJSKIEGO NADZÓR
NAD ZIMOWYM UTRZYMANIEM
DRÓG PEŁNI INSPEKTOR GRZEGORZ
WĄSIK - TEL. 14-632-64-67, TEL.
ALARMOWY 694-476-110.

Bieśnik - SPU Zakpol, ul. Grabina 6 -
tel. 14-66-53-484, 662-477-639 (sołtys
Bogusława Sobol - tel. 14-66-53-537)
Borowa - Emil Nidecki, Dzierża-
niny - tel. 14-66-54-053 (sołtys Janusz
Klocek - tel. 880-487-111 lub 14-66-
54-307)

Charzewice - Firma Usługowa,
Marcin Kielbasa, Zawada Lancko-
rońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys
Adolf Wagner - tel. 14-66-59-388)
Dzierżaniny - Emil Nidecki, Dzier-
żaniny - tel. 14-66-54-053 (sołtys
Urszula Sacha - tel. 604-416-840)
Faliszewice - Jan Kolak, Domosła-
wie - tel. 14-68-42-307 (sołtys Jan
Mazgaj - tel. 14-68-42-506)

Faściszowa - SPU Zakpol, ul.
Grabina 6 - tel. 14-66-53-484,
662-477-639 (sołtys Zdzisław
Wypasek - tel. 14-66-53-955)

Filipowice - RSP Pokój, Filipowice
143, tel. 14-66-53-316, 14-66-36-195,
14-66-36-224 (sołtys Małgorzata
Soska - tel. 14-66-36-417)

Gwoździec - Firma Usługowa,
Marcin Kielbasa, Zawada Lancko-
rońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys
Danuta Siepiela - tel. 14-66-59-524)
Jamna - Sklep Spożywczo-Przemy-
słowy, Stanisław Woda, Paleśnica 10
- tel. 14-66-54-112 (sołtys Krzysztof
Nowak - tel. 14-66-54-304)

Kończyska - SPU Zakpol, ul.
Grabina 6 - tel. 14-66-53-484,
662-477-639 (sołtys Teresa Piekarz
- tel. 600-710-298)

Lusławice - Firma Usługowa,
Marcin Kielbasa, Zawada Lancko-
rońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys
Piotr Pawlikowski - tel. 14-66-53-399)
Melsztyn - Firma Usługowa, Marcin
Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 -
tel. 788-857-705 (sołtys Józef Fran-
czyk - tel. 14-66-59-334)

Olszowa - Emil Nidecki, Dzierża-
niny - tel. 14-66-54-053 (sołtys Józefa
Sobol - tel. 14-66-54-188)

Paleśnica - Emil Nidecki, Dzier-
żaniny - tel. 14-66-54-053 (sołtys
Małgorzata Chrobak - tel. 14-66-53-
113)

Roztoka - Firma Usługowa, Marcin
Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 -
tel. 788-857-705 (sołtys Stanisław
Cieśla - tel. 14-66-53-497)

Ruda Kameralna - RSP Pokój, Fili-
powice 143, 32-840 Zakliczyn - tel.
14-66-53-316, 14-66-36-195, 14-66-
36-224 (sołtys Robert Ogórek - tel.
604-780-330)

Słona - SPU Zakpol, ul. Grabina 6 -
tel. 14-66-53-484, 662-477-639 (sołtys
Danuta Nowak - tel. 14-66-53-558)

Stróże Bobowiec - RSP Pokój, Fili-
powice 143 - tel. 14-66-53-316, 14-66-
36-195, 14-66-36-224 (sołtys Antoni
Teper - tel. 14-66-55-085)

Stróże - Wesołów (droga Chrapy) -
MIG-BUD, Błażej Migdał, Wesołów
170 - tel. 696-321-508 (sołtys Henryk
Lasota - tel. 14-66-53-244)

Wesołów - MIG-BUD, Błażej
Migdał, Wesołów 170 - tel. 696-321-
508 (sołtys Lasota Henryk - tel. 14-66-
53-244)

Wola Stróska - MET-TRANS,
Tadeusz Łazarek, Siemiechów 41 - tel.
603-793-211 (sołtys Józef Teper - tel.
14-66-55-059)

Wola Stróska - Górki - MIG-BUD,
Błażej Migdał, Wesołów 170 - tel.

696-321-508 (sołtys Józef Teper - tel.
14-66-55-059)

Wróblowice - Firma Usługowa,
Marcin Kielbasa, Zawada Lancko-
rońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys
Eugeniusz Stępek - tel. 14-66-53-022)
Zakliczyn - MET-TRANS, Tadeusz
Łazarek, Siemiechów 41 - tel.
603-793-211 (przewodniczący miasta
Kazimierz Ryba - tel. 14-66-53-472)
Zawada Lanckorońska - Firma
Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada
Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705
(sołtys Ryszard Różak - tel. 14-66-
53-745)

Zdonia - MET-TRANS, Tadeusz
Łazarek, Siemiechów 41 - tel.
603-793-211 (sołtys Andrzej Malik
- tel. 14-66-55-127)

Zasady utrzymania dróg gminnych:

1. Jezdnia powinna być odśnieżona
na całej szerokości.

2. Na jezdni może zalegać do 8 cm
równej warstwy śniegu. Na skrzyżo-
waniach, zakrętach, wzniesieniach
i przystankach autobusowych należy
posypać środkami szorstkimi.

3. Usuwanie i zwalczanie śliskości
powinno odbywać się na bieżąco
w miarę zaistniałych potrzeb (opady
śniegu, mżawki) zgodnie z Rozporzą-
dzeniem Ministra Środowiska z dnia
27 października 2005 r. w sprawie
rodzajów i warunków stosowania
środków, jakie mogą być używane
na drogach publicznych oraz ulicach
i placach tzn. piasek lub piasek z solą
drogową, za wyjątkiem miejscowości:
Jamna, Paleśnica, Olszowa, Dzierża-
niny, Borowa, gdzie zastosowany ma
być żużel.

4. Wykonawca jest zobowiązany do
utrzymania niezbędnego sprzętu
i materiałów do wykonania przed-
miotu umowy w pełnej gotowości
do pracy.

5. Wykonawca zobowiązany jest
zapewnić warunki bezpieczeństwa
podczas prowadzenia akcji zimowego
utrzymania dróg.

6. Wykonawca odpowiada za ewen-
tualne szkody wyrządzone osobom
trzecim w związku z prowadzeniem
zimowego utrzymania dróg.

7. Wykonawca zobowiązany jest
usunąć niezwłocznie po zakoń-
czeniu sezonu zimowego pozostały na
drogach materiał użyty do usuwania
śliskości.

8. Dyspozycję o podjęciu wyjazdu
do odśnieżania wydaje sołtys wsi lub
pracownik UM ds. drogownictwa.

9. W przypadku wystąpienia opadów
śniegu w godzinach nocnych, tj. od
godz. 22.00 do godz. 6.00 rano, wyko-
nawca zobowiązany jest do podjęcia
akcji bez konieczności wydania
dyspozycji przez sołtysa lub pracow-
nika ds. drogownictwa UM.

10. W razie obfitych opadów nocnych
akcja odśnieżania dróg powinna
zakończyć się do godz. 7.00 rano.
W przypadku, gdy wystąpią nadzw-
yczajnie trudne warunki pogodowe,
a Wykonawca nie jest w stanie przy
posiadanych środkach technicznych,
prowadzić pracy, winien natychmiast
powiadomić telefonicznie o tym
fakcie sołtysa i inspektora ds. dróg
Urzędu Miejskiego w Zakliczynie,
a następnie potwierdzić ten fakt na
piśmie.

Drogi powiatowe:

tel. 501-799-432 (całodo-
bowo); 14-674-12-30, 14-678-70-50
(w godzinach pracy Urzędu)

Drogi wojewódzkie:

tel. 12-44-65-700, 609-703-392;
Rejon Tarnów 14-621-98-45; 14-621-
17-54 wew. 24 (w godz. pracy Urzędu)

(ŹRÓDŁO: URZĄD MIEJSKI)

Zmiany w systemie gospodarki odpadami komunalnymi

OD 1 STYCZNIA 2014 R. NASTĄPIĄ ZMIANY
W SYSTEMIE GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNAL-
NYMI W GMINIE ZAKLICZYN. ZMIANY TE DOTYCZĄ
ZARÓWNO WŁAŚCICIELI WSZYSTKICH GOSPODARSTW
DOMOWYCH, JAK RÓWNIEŻ WŁAŚCICIELI I UŻYT-
KOWNIKÓW NIERUCHOMOŚCI NIEZAMIESZKAŁYCH
Z TERENU GMINY.

Odbiór odpadów komunalnych z terenów wiejskich gminy

Na terenach wiejskich gminy (23 sołectwa) zmieni
się częstotliwość odbioru zmieszanych odpadów komu-
nalnych (z kubłów). Będą one odbierane przez firmę
wyłonioną w przetargu **co trzy tygodnie**, jednak nie
rzadziej niż 18 razy w trakcie roku.

Odpady zbierane selektywnie (w workach żółtych:
plastik, metal, odpady wielomateriałowe; w workach
niebieskich: papier; w workach zielonych: szkło;
w workach czarnych: odpady zielone) odbierane **będą
raz w miesiącu**.

Dla gospodarstw domowych z terenów wiejskich
gminy miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie
odpadami komunalnymi w sposób selektywny pozos-
tanie w przyszłym roku na dotychczasowym poziomie,
czyli:

- 1) 20 zł od gospodarstwa domowego zamieszkanego
przez 1 do 2 osób,
- 2) 26 zł od gospodarstwa domowego zamieszkanego
przez 3 do 4 osób,
- 3) 32 zł od gospodarstwa domowego zamieszkanego
przez 5 i więcej osób.

W sytuacji, gdy gospodarowanie odpadami komu-
nalnymi powstającymi na nieruchomościach zamiesz-
kałych odbywa się w sposób nieselektywny (wszystkie
śmieci trafiają do kubła), stawka opłaty jest wyższa
o 50 proc. od opłaty za odpady komunalne zbierane
w sposób selektywny.

Odbiór odpadów komunalnych z terenu Zakliczyna

W przypadku gospodarstw domowych z terenu Zakli-
czyna utrzymana zostanie dotychczasowa częstotliwość
odbioru zmieszanych odpadów komunalnych, czyli
kubły będą opróżniane **co dwa tygodnie**, jednak nie
rzadziej niż 26 razy w trakcie roku.

Odpady zbierane selektywnie (w workach żółtych:
plastik, metal, odpady wielomateriałowe; w workach
niebieskich: papier; w workach zielonych: szkło;
w workach czarnych: odpady zielone) odbierane będą
raz w miesiącu.

Na podstawie uchwały Nr XXXIII/342/2013
Rady Miejskiej w Zakliczynie z dnia 29 paździer-
nika 2013 r. w sprawie wyboru metody ustalania
opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi
oraz ustalenia stawki takiej opłaty na terenie gminy
Zakliczyn – od 1 stycznia 2014 r. miesięczna stawka
opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi
w sposób selektywny, powstającymi w nieruchomościach
zamieszkałych położonych na terenie Zakli-
czyna będzie wynosić:

- 1) **22 zł** od gospodarstwa domowego zamieszkanego
przez 1 do 2 osób,
- 2) **29 zł** od gospodarstwa domowego zamieszkanego
przez 3 do 4 osób,
- 3) **37 zł** od gospodarstwa domowego zamieszkanego
przez 5 i więcej osób,

W sytuacji, gdy gospodarowanie odpadami komu-
nalnymi powstającymi na nieruchomościach zamiesz-
kałych odbywa się w sposób nieselektywny (wszystkie
śmieci trafiają do kubła), stawka opłaty jest wyższa
o 50 proc. od opłaty za odpady komunalne zbierane
w sposób selektywny.

W związku ze zmianą stawek za gospodarowanie
odpadami komunalnymi mieszkańcy Zakliczyna
obowiązani są złożyć **korektę deklaracji** o wysokości
opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi
w terminie **do 15 grudnia 2013 r.** w Urzędzie Miejskim
w Zakliczynie (Dziennik Podawczy – pok. nr 5
lub Sekretariat – pok. nr 8).

Odbiór odpadów komunalnych z nieruchomości niezamieszkałych

Od 1 stycznia 2014 r. gmina Zakliczyn przejmuje
zadanie związane z odbieraniem odpadów komu-
nalnych od właścicieli nieruchomości położonych
na terenie gminy, na których nie zamieszkują mieszk-
kańcy, a powstają odpady komunalne (m.in. sklepy,
zakłady przemysłowe, zakłady usługowe, lokale gastro-
nomiczne, apteki, zakłady opieki zdrowotnej, domy
pomocy społecznej, jednostki organizacyjne gminy
i powiatu, cmentarze).

Stawka opłaty za pojemnik z odpadami komunal-
nymi pochodzącymi od właścicieli nieruchomości, na
których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady
komunalne, zbierane i odbierane w sposób selektywny
wyniesie:

- 1) **30 zł** za pojemnik o pojemności 120 l;
- 2) **60 zł** za pojemnik o pojemności 240 l;
- 3) **130 zł** za pojemnik o pojemności 1100 l.

Stawka opłaty za pojemnik z odpadami komunal-
nymi pochodzącymi od właścicieli nieruchomości, na
których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady
komunalne, zbierane i odbierane w sposób nieselek-
tywny wyniesie:

- 1) **45 zł** za pojemnik o pojemności 120 l;
- 2) **90 zł** za pojemnik o pojemności 240 l;
- 3) **195 zł** za pojemnik o pojemności 1100 l.

Miesięczna opłata za gospodarowanie odpadami
komunalnymi pochodzącymi z nieruchomości, na
których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady
komunalne stanowić będzie iloczyn ilości pojem-
ników o określonej pojemności oraz stawki określonej
w powyższych punktach. Ilość pojemników na odpady
oraz ich pojemność ustalana będzie na podstawie dekla-
racji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami
komunalnymi składanej przez właścicieli nierucho-
mości, na której nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają
odpady komunalne. W deklaracji właściciele nierucho-
mości złożą oświadczenie o zbieraniu odpadów komu-
nalnych w sposób selektywny bądź nieselektywny.

Właściciele nieruchomości, na których nie zamiesz-
kują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne otrzy-
mają z Urzędu Miejskiego w Zakliczynie stosowne infor-
macje wraz z formularzem deklaracji. Wypełnione dekla-
racje należy złożyć w terminie do 20 grudnia 2013 r.
w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie (Dziennik Podawczy
– pok. nr 5 lub Sekretariat – pok. nr 8)

W ramach miesięcznej opłaty odbiór zmieszanych
odpadów komunalnych (z kubłów) od właścicieli nieru-
chomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy,
a powstają odpady komunalne następował będzie **co
dwa tygodnie** Odpady zbierane selektywnie (w workach)
odbierane będą **raz w miesiącu**.

W celu uniknięcia podwójnych płatności za gospo-
darowanie odpadami komunalnymi właściciele bądź
użytkownicy nieruchomości niezamieszkałych obowiąz-
zani są do wypowiedzenia **do końca listopada br.** umów
wiążących ich z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospo-
darki Komunalnej w Tarnowie.

Harmonogram płatności w 2014 roku

Miesięczną opłatę za gospodarowanie odpadami
komunalnymi właściciel (lub użytkownik) nierucho-
mości (zarówno zamieszkałych, jak i niezamieszka-
łych) jest obowiązany wносить w łącznej wysokości za
trzy miesiące kalendarzowe raz na kwartał, w następu-
jących terminach:

- 1) za I kwartał do 28 lutego 2014 roku;
- 2) za II kwartał do 31 maja 2014 roku;
- 3) za III kwartał do 31 sierpnia 2014 roku;
- 4) za IV kwartał do 30 listopada 2014 roku;

Opłatę uiszcza się gotówką w kasie Urzędu Miejskiego
w Zakliczynie, przelewem bądź przekazem pocztowym
na rachunek Urzędu Miejskiego w Zakliczynie.

Punkt Selektywnego Zbierania Opadów Komunalnych

Od lipca 2013 roku na terenie spółdzielni ZAKPOL
w Zakliczynie funkcjonuje Punkt Selektywnego Zbie-
rania Odpadów Komunalnych (PSZOK), w którym
nieodpłatnie przyjmowane i zbierane są od właścicieli
nieruchomości niżej wymienione odpady:

zużyty sprzęt RTV i AGD, opony, odpady wielkoga-
barytowe (m.in. meble, dywany, wanny),
obuwie i tekstylia, zużyte baterie i świetlówki energo-
oszczędne, akumulatory, przeterminowane leki i chemi-
kalia (tylko w oryginalnych opakowaniach), odpady
budowlane i rozbiórkowe (m.in. gruz, puszki po farbach,
klejach, taśmy), odpady zielone.

Oddający odpady otrzymuje stosowne potwierdzenie
przyjęcia określonego rodzaju odpadów. PSZOK jest
czynny w każdy poniedziałek, będący dniem roboczym,
w godzinach od 7:00 do 15:00.

Dodatkowe informacje

Informacje na temat systemu gospodarowania odpa-
dami komunalnymi w gminie Zakliczyn dostępne są na
stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zakliczynie
(www.zakliczyn.pl), w urzędzie w pokojach numer 21
i 23 oraz pod numerami telefonu 14-63-6-71, 14-63-6-74.

Urząd Miejski

Z nadzieją patrzymy w przyszłość



Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza” została uhonorowana tytułem „Debiut roku” podczas gali Małopolskich Liderów Przedsiębiorczości Społecznej 2013

SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA „SERCE POGÓRZA” PRAGNIE PODZIELIĆ SIĘ Z CZYTELNIKAMI GŁOSICIELA SWOIMI SUKCESAMI OSIĄGNIĘCIAMI PO ROKU CIĘŻKIEJ, ALE DAJĄCEJ DUŻO SATYSFAKCJI PRACY. SPÓŁDZIELNIA ŚWIADCZY USŁUGI CATERINGOWE, KOMPLEKSOWO ORGANIZUJE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE W SWOIM LOKALU ORAZ POSIADA BAZĘ NOCLEGOwą DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH I GRUP ZORGANIZOWANYCH DO 35 OSÓB. PROWADZĄC SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ OTWIERDZILIŚMY SIĘ W PRZEKONANIU, ŻE POZYTYWNE MYŚLENIE TO ISTOTNY ELEMENT W DRODZE DO SUKCESU. KILKA PRZYKRYCH RZECZY, KTÓRYCH DOŚWADCZYLIŚMY JAKO SPÓŁDZIELNIA W ROKU 2013, STARAMY SIĘ WYMAZAĆ Z PAMIĘCI, ABY BYĆ SIŁNIEJSZYMI W TWORZENIU TEGO, CO DOPIERO PRZED NAMI.

A przed nami nowy rok 2014 i nowe wyzwania. Nowe przetargi i nowe z tym związane stresy. Być może znów wygramy przetarg na dożywianie dzieci w pięciu szkołach w gminie Zakliczyn. Zlecenie to jest dla nas ważne między innymi dlatego, że jest stałe i zapewnia stabilizację. Być może nadal będziemy świadczyć usługi cateringowe dla Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego. Pragniemy podkreślić, że w Europejskim Centrum Muzyki czujemy się niemal jak w domu. Być może przetrwamy nadchodzącą zimę, nie wydając wszystkich oszczędności na ogrzewanie budynku, w którym prowadzimy działalność gospodarczą. Bez względu na te zawsze niepewne możliwości, musimy każdego dnia iść do przodu, aby zrealizować postawione przed sobą odległe, ale realne cele. Ponieważ od czerwca 2013 roku jesteśmy już samofinansującym się przedsiębiorstwem, poszukujemy wszelkich rozwiązań, aby zagwarantować sobie ciągły rozwój oparty na zasadach obowiązującej nas ekonomii społecznej. Nadal **człowiek jest dla nas najważniejszy**, co manifestujemy pod słowem „socjalna” w naszej nazwie.

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza” to podmiot, który wypra-

cowane zyski w pierwszej kolejności inwestuje w potrzeby swoich pracowników i członków. Nie zamierzamy nigdy tego zmienić.

Abymy móc pracować i realizować swoje cele statutowe, Spółdzielnia stale szuka nowych możliwości rozwoju. Wiemy, że musimy sięgać po fundusze, aby tworzyć miejsca pracy, gdyż chcemy poszerzać zakres swej działalności. Chcemy sięgać po fundusze również po to, aby stworzyć ciekawą ofertę spędzania wolnego czasu dla dzieci i młodzieży. Chcemy sięgać po fundusze, ponieważ są w zasięgu ręki. Dlatego też w czerwcu 2013 roku zaprosiliśmy do swojej siedziby w Dzierżaninach Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzego Soskę oraz Radnych Rady Miejskiej. Spółdzielnia zaprezentowała bilans zysków i strat, dotychczasowe osiągnięcia, plany na przyszłość oraz działania, które chętnie zrealizuje w Dzierżaninach przy minimalnej współpracy ze strony zaproszonych gości.

Wśród naszych planów można wymienić: 1. Profesjonalne doradztwo zawodowe dla dzieci i młodzieży; 2. Prowadzenie świetlicy wiejskiej w Dzierżaninach; 3. Prowadzenie wypoczynku w okresie ferii i wakacji dla dzieci z rodzin ubogich; 4. Korzystanie z możliwości pozyskania funduszy na doinwestowanie obiektu, który dzierżawi spółdzielnia.

Najistotniejszym z warunków, który umożliwiłby Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogorza” realizację powyższych planów jest renegotjowanie umowy dzierżawy budynku. Obecna umowa jest krótkoterminowa i nie pozwala na aplikowanie o środki unijne w perspektywie finansowej 2014-2020. Sprawa ta jednak nie została rozstrzygnięta do dzisiejszego dnia. Trochę nas to zaskakuje, a czas odgrywa dla nas kluczową rolę. Niestety, nie w naszych kompetencjach jest podjęcie decyzji w tej kwestii. To właśnie Radnym społeczności Gminy Zakliczyn powierzyła odpowiedzialność za swoją małą ojczyznę. Wobec tego postawę Radnych odbieramy jako postawę mieszkańców Gminy Zakliczyn, ponieważ Radni reprezentują ich jako swoich wyborców. Mając to na uwadze, zweryfikujemy plany i

przesuniemy opisane powyżej działania na „lepsze czasy”. Przyjmujemy też do wiadomości, że obecne sukcesy Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogorza” to za mało, aby traktować nas poważnie.

Rozwinięcie w ciągu roku naszej spółdzielni, tak aby wyrosła na Lidera Przedsiębiorczości w Małopolsce to za mało.

Zajęcie miejsca na podium, jako jedna z najlepiej prosperujących finansowo spółdzielni w Polsce to za mało.

Mówimy: – trudno. Po prostu źle oceniliśmy własne sukcesy. W związku z tym Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza” czuje się zmotywowana do jeszcze cięższej pracy, aby w nowym roku 2014 zrealizować nakreślone cele i plany. Przypuszczamy, że nam się uda. Otuchy dodaje fakt, iż tak do końca nie jesteśmy już osamotnieni w budowaniu naszej nowej rzeczywistości. Dzięki nagrodom w konkursach jesteśmy rozpoznawalni zarówno na poziomie Małopolski, jak i Polski. Już teraz mamy sygnały, że są instytucje, które chętnie podejmą z nami stałą współpracę. W związku z tym zrodziła się nadzieja na to, że w roku 2014 utrzymamy istniejące miejsca pracy i utworzymy nowe. A możemy zrobić o wiele więcej.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, życzymy Państwu, aby cały świat zamilkł w swym chaosie oraz by w oczekiwaniu na narodziny nowej nadziei słyhać było wyłącznie ciepłe słowa, a trzask przełamanych opłatków kojarzył się z ciepłem domowego ogniska. Życzymy, by Nowy Rok 2014 pozwolił nam wszystkim nadal stawiać się lepszymi ludźmi, a przede wszystkim byśmy w nowym roku odnaleźli czas, na czerpanie radości z naszego pięknego, lecz kruchego życia.

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza”
www.sercepogorza.pl
tel. 790 789 846



Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza” została nagrodzona w kategorii „Pomysł na Rozwój” podczas gali Konkursu na Najlepsze Przedsiębiorstwo Społeczne Roku



§ RAPORT PODKOMISARZA WILKUSZEWSKIEGO



Sierpień

- W Zakliczynie doszło do zdarzenia drogowego, w którym kierujący samochodem marki Audi wykonując nieprawidłowo manewr wyprzedzania doprowadził do zderzenia z motocyklem kierowanym przez mieszkankę Bieśnika, po czym oddalił się z miejsca zdarzenia. Podjęte działania doprowadziły do ustalenia, że sprawca to 36-letni mieszkaniec Dębna, który prowadził pojazd bez uprawnień do kierowania oraz znajdował się w stanie po spożyciu alkoholu.
- W Fałciszwowej doszło do kradzieży spawarki wartości 900 złotych. Wszystko wskazuje na to, iż padła ona łupem osób, które w tym czasie jeździły po wsi zbierając od mieszkańców złom. W Zakliczynie z kolei złodziej pokusił się na betoniarę.
- W Jamnej ujawniono kradzież kilkunastu sztuk drzew w lesie zakupionym przez Urząd Miejski w Zakliczynie
- W ciągu miesiąca zatrzymano 2 nietrzeźwych rowerzystów oraz 3 nietrzeźwych kierowców.

Wrzesień

- Mieszkanka Bieśnika zgłosiła o znalezieniu na terenie swojej posesji przedmiotu przypominającego pocisk. Na miejscu pojawili się policjanci z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego, którzy na środku podwórza ogrodzonej działki, ujawnili granat moździerzowy, kal. 81 mm. pamiętający czasy II wojny światowej. Kilkudziesięciocentymetrowy niewybuch produkcji niemieckiej, spoczywał w ziemi na głębokości zaledwie kilku centymetrów. Został ujawniony przypadkiem. Pozbawiony zapalnika, ale wyposażony w materiał wybuchowy, nadal mógł stanowić poważne zagrożenie. Miejsce znaleziska zostało zabezpieczone przez policjantów i miejscowych strażaków. Powiadomieni o wszystkim wojskowi saperzy z Rzeszowa, zneutralizowali kłopotliwe odkrycie.
- W miejscowości Kończyska jadący ciągnikiem siodłowym wraz z naczepą mieszkaniec Rudy Śląskiej, na prostym odcinku drogi wyprzedzając rowerzystę nie zachował bezpiecznej odległości w wyniku czego doszło do potrącenia. Kierująca jednoślądem mieszkanka Fałciszwowej – w wyniku zdarzenia doznała złamania lewej ręki. Kierujący samochodem ciężarowym został przebadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu z wynikiem 0,00. Poszkodowana została przewieziona do szpitala im. św. Łukasza w Tarnowie.
- Zatrzymano mieszkankę Wesołowa podejrzaną o kradzież portfela z kilkuset złotymi. Kobieta z pokrzywdzonym i koleżanką spożywali wspólnie alkohol. Po wyjściu pań mężczyzna zorientował się, że utracił gotówkę.

Wezwani

- na miejsce zakłócania ciszy nocnej policjanci ujawnili przy powracającej do domu kobiecie skradziony portfel. Sprawczyni ukryła go w kaloszu.
- W Roztoce skradziono elementy konstrukcji dachowej, zaś w Borowej i Paleśnicy złodzieje upatrzyli sobie niezamieszkałe od pewnego czasu domy. Pierwszy dom spłądrowali, niczego nie zabierając, zaś do drugiego nie zdążyli wejść, gdyż zaraz po wybić szyby zostali spłoszeni przez sąsiadów.
- W ciągu miesiąca zatrzymano 3 nietrzeźwych rowerzystów oraz 3 nietrzeźwych kierowców.

Październik

- W Zakliczynie doszło do wypadku drogowego. Jadący motocyklem ulicą Mickiewicza mieszkaniec Stróż podczas manewru wyprzedzania nie zachował należytej odległości, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącą rowerzystką. W wyniku zderzenia kobieta doznała licznych urazów głowy oraz złamania żebra. Funkcjonariusze ustalili, że sprawca wypadku miał 1,34 promila alkoholu w organizmie. Został on doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Brzesku, która po rozpatrzeniu sprawy zastosowała wobec niego poręczenie majątkowe w kwocie 2000 zł, zakaz opuszczania kraju oraz dozór policyjny.
- Na terenie klasztoru ojców Franciszkanów w Zakliczynie doszło do kradzieży portfela na szkodę jednego z duchownych.
- W Zakliczynie młody mieszkaniec Wróblowic, któremu „odwagi” dodała spora ilość spożytego wcześniej alkoholu, zaatakował kopnięciami zaparkowany w centrum Zakliczyna samochód należący do mieszkanki Dzierżaniny. Pokrzywdzona wyceniła szkodę na kwotę 1500 złotych. Sprawca po nocy spędzonej w policyjnej izbie zatrzymań usłyszał zarzut uszkodzenia mienia.
- W ciągu miesiąca zatrzymano 2 nietrzeźwych rowerzystów oraz 1 nietrzeźwego kierowcę.

Listopad

- W Dzierżaninach zatrzymano mieszkańców Borowej oraz Filipowic. Posiadali oni przy sobie środki odurzające w postaci marihuany.
- W Zdoni miało miejsce włamanie do remontowanego domu. Sprawcy weszli do środka wyważając okno, a następnie skradli różnego rodzaju rzeczy. Właściciele wycenili straty na kilkanaście tysięcy złotych. Do włamania doszło również w Słonej, gdzie tym razem złodzieje upatrzyli sobie domek letniskowy mieszkanki Tarnowa, która poniesioną szkodę wyceniła na 2000 złotych.

podkom. Marek Wilkuszewski
Kierownik Posterunku Policji
w Zakliczynie



MATEUSZ SZCZUREK URODZIŁ SIĘ 11 SIERPNIA 1975 ROKU. JEST DOKTOREM EKONOMII UNIVERSITY OF SUSSEX. ABSOLWENT WYDZIAŁU NAUK EKONOMICZNYCH UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO.

W 1998 i 2007 odbył kursy ekonometrii International Center for Money and Banking Studies w Genewie i Londynie. W latach 1994-1997 brał udział we wspólnym programie i uzyskał tytuł Bachelor of Arts Uniwersytetu Warszawskiego i Columbia University in the City of New York, School of International and Public Affairs.

W 1997 uzyskał tytuł Master of Arts z ekonomii międzynarodowej University of Sussex.

Od 2011 był głównym ekonomistą ING Group na Europę Środkową i Wschodnią. W latach 1997-2011 ekonomista ING Barings, potem główny ekonomista ING Banku Śląskiego.

Wykładowca ekonomii w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, University of Sussex i Goethe Business School (Frankfurt).

W latach 2003-2005 współzałożyciel i prezes Towarzystwa Absol-

wentów Uniwersytetów Brytyjskich. Członek Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Fotografuje i jeździ na rowerze (w ciągu ostatnich kilku lat zrobił 30 tys. km m.in. w Rwandzie, Azji Centralnej i Andach).

27 listopada br. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski powołał na funkcję ministra finansów Mateusza Szczurka a odwołał z funkcji wicepremiera, ministra finansów Jacka Rostowskiego.

(Jako jedni z pierwszych mediów otrzymaliśmy wiadomość o nominacji. Miłego maila przysłała żona Agnieszka, którą poznaliśmy w Warszawie na konferencji samorządowej). Uroczystość odwołania i powołania członków Rady Ministrów odbyła się w Pałacu Prezydenckim. Premier Rostowski zakończył swoją sześciolletnią misję jako minister finansów. Jest to najdłuższy okresów piastowania tej funkcji przez jedną osobę w III RP. Po uroczystości, w Ministerstwie Finansów, w obecności członków kierownictwa MF i mediów, odbyło się nieformalne przekazanie kierowania ministerstwem ministrowi Mateuszowi

„Nasz” minister

Szczurkowi przez wicepremiera Jacka Rostowskiego. Wedle niepisanej tradycji portret ustępującego ministra jest wieszany w Sali Portretowej. Znalazł tam swoje miejsce również portret Jacka Rostowskiego. Tym samym wicepremier Rostowski dołączył do grona 21 ministrów, po sześciu latach pełnienia funkcji ministra finansów.

- Jest to krótka i treściwa ceremonia mająca na celu wprowadzenie Pana Ministra Szczurka - mówił Jacek Rostowski wieszając portret.

- Bardzo dziękuję za to wspaniałe wprowadzenie. Z takim kierownictwem, jakie zostawia mi Pan Minister Rostowski początek pracy będzie z pewnością łatwiejszy. Jestem pełen dobrych myśli - odpowiedział nowo powołany minister finansów Mateusz Szczurek.

Sala Portretowa to miejsce szczególne w Ministerstwie Finansów. Na głównej ścianie sali znajdują się wizerunki ministrów odpowiadających za politykę finansową i fiskalną kraju. Na co dzień jest to miejsce spotkań i narad kierownictwa ministerstwa, gdzie zapadają szczególnie ważne decyzje. Gdy funkcję ministra finansów objął Jacek Rostowski, jedną z jego pierwszych decyzji było usunięcie z Sali Portretowej 11 zdjęć ministrów z okresu PRL-u, którzy w latach 1944-1989 zajmowali się polskimi finansami i przekazanie ich w 2011 r. do Galerii Sztuki Socrealizmu w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie.

Tyle oficjalna notka o powołaniu nowego „naszego” ministra w rządzie Donalda Tuska. Burmistrz Jerzy Soska wystosował list gratulacyjny z zaproszeniem do złożenia wizyty w Zakliczynie. Oto jego treść:

Szanowny Panie Ministrze

Składam serdecznie gratulacje z okazji objęcia stanowiska Ministra Finansów. Jestem przekonany, że okres sprawowania przez Pana tej funkcji będzie pomyślnym czasem dla naszego kraju.

Jako mieszkaniec Zakliczyna jestem dumny, że obecny Minister Finansów związany jest z naszą gminą.

Łącząc wyrazu uznania pragnę zaprosić Pana wraz z rodziną na Uroczystą Sesję Rady Miejskiej w Zakliczynie, która odbędzie się 15 stycznia 2014 roku w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego.

Żywię nadzieję, że będziemy mieli zaszczyt gościć Państwa na Sesji Rady Miejskiej.

Z poważaniem

Jerzy Soska

- Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Wspominaliśmy o rodzinnych korzeniach ministra Szczurka. Znacząca to rodzina w międzywojennym mieście, z zacnymi protoplastami, cieszącymi się społecznym zaufaniem. Dziadek Michał Szczurek (ur. 27.09.1891, zm. 5.04.1953) pojął za żonę Barbarę (ur. 8.11.1899, zm. 26.04.1956), oboje spoczywają na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie. Michał był ostatnim burmistrzem miasta, potem sołtysiem, a z czasem okupacji wójttem Zakliczyna. Burmistrzował, jak podaje Jan Hebda, od grudnia 1928 roku do 31 lipca 1934 roku. Inteligenckie więzy Mateusz Szczurek posiada po kądzieli. Drugi dziadek, Bolesław Łuczak, był przed II wojną światową sędzią w Śremie i Lesznie. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, w 1939 roku jako oficer rezerwy trafił do sowieckiej niewoli i zginął zamordowany w 1940 roku przez NKWD w Charkowie.

Nowo mianowany minister często spędzał czas w rodzinnym domu Jana i Anny Szczurków. Rodzice wraz z dziećmi (Maciejem, Mateuszem i Michałem) przebywali tu najczęściej podczas wakacji i tak się dzieje do dzisiaj. Mateusz, zapalony rowerzysta, tak wspomina klimat miasteczka, wypowiedź z listopada 2006 roku dla polskiej edycji magazynu Manager (nieco z przymru-

żeniem oka). W artykule Michała Wysockiego czytamy:

„Choć urodził się w Warszawie, miejscem, do którego lubi powracać najbardziej, jest Zakliczyn nad Dunajcem, oddalony 30 km na południowy zachód od Tarnowa.



Michał Szczurek był inicjatorem nadania ulicy w Zakliczynie imienia Jacka Malczewskiego

- Stamtąd pochodzi mój ojciec i mnóstwo historii rodzinnych, tam także mamy do dzisiaj dom, niedaleko rynku - wyjawia.

Niewielki Zakliczyn położony wśród malowniczych wzgórz pokrytych lasami i polami, zachęca do odkrywania tajemnic. Mateusz Szczurek, główny ekonomista ING BSK, zapewnia, że turystów zachwyci i zabytkowa, kilkusetletnia, małomiasteczkowa zabudowa, i liczne ruiny zamków na wzgórzach wzdłuż Dunajca. Piękno tych stron skusiło już wielu mistrzów.

- W pobliskich Łusławicach znajduje się dwór poariański, którego

System gospodarki odpadami komunalnymi w regionie tarnowskim

GMINA ZAKLICZYN, WSPÓLNIE Z PONAD 30 SAMORZĄDAMI, UCZESTNICZY W PROJEKCIE PN. „OPRACOWANIE KOMPLEKSOWEGO PLANU GOSPODARKI ODPADAMI DLA SUBREGIONU TARNOWSKIEGO”, REALIZOWANEGO W RAMACH KONKURSU NA DZIAŁANIA WSPIERAJĄCE PODNOSZENIE DOSTĘPNOŚCI, JAKOŚCI I EFEKTYWNOŚCI USŁUG PUBLICZNYCH OGŁOSZONEGO PRZEZ MINISTERSTWO ROZWOJU REGIONALNEGO W RAMACH PROGRAMU OPERACYJNEGO POMOC TECHNICZNA 2007-2013.

Celem projektu jest wypracowanie optymalnego systemu gospodarki odpadami komunal-



POMOC TECHNICZNA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



MINISTERSTWO
ROZWOJU
REGIONALNEGO

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



nymi w regionie tarnowskim na lata 2014-2018, z uwzględnieniem specyfiki każdej gminy uczestniczącej w projekcie.

W ramach projektu przewiduje się następujące działania:

1. Analiza potrzeb gmin w zakresie wspólnej gospodarki odpadami.
2. Badanie morfologii i wartości opałowej odpadów dla regionu tarnowskiego w reprezentatywnych miejscach.
3. Analiza strumienia odpadów i wartości opałowej oraz ich prognoza na lata 2014-2048.

4. Opracowanie ekspertyzy dotyczącej typowych modeli działania dla kilku przypadków np. wieś, małe miasto, duże miasto dla okresu przejściowego i docelowego.
5. Opracowanie wspólnej logistyki transportu dla okresu przejściowego i docelowego oraz ustalenie potrzeb i miejsc inwestycji.
6. Opracowanie spójnego modelu odpowiedzialności rozliczania za usługi zbiórki i utylizacji odpadów dla okresu przejściowego i docelowego.

7. Konsultacje z partnerami gospodarczymi, społecznymi.
 8. Kampania informacyjno-educacyjna.
 9. Ujednolicenie oprogramowania do realizacji zadań w zakresie gospodarki odpadami.
- Aby dowiedzieć się więcej zapraszamy na stronę internetową realizowanego projektu - <http://projekt-odpady.pl/>.
- W RDN Małopolska została wyemitowana ekodebata pn. „Cywilizacja śmieci – szansa czy zagrożenie?”, która miała na celu przy-

bliżenie słuchaczom konsekwencji założeń nowej ustawy śmieciowej, wpływ nowego prawa na rozwój regionu tarnowskiego.

Zapraszamy do odsłuchania debaty: <http://projekt-odpady.pl/ekodebata-pn-cywilizacja-smieci-szansa-czy-zagrozenie/>.

W ramach projektu przygotowana została anonimowa ankieta. Jej wyniki pozwolą poznać lokalne uwarunkowania i przyzwyczajenia mieszkańców w zakresie świadomości ekologicznej i gospodarowania odpadami. Ankieta dostępna jest pod adresem:

<http://projekt-odpady.pl/ankieta/?gmina=GZAKLICZYN>.

Małgorzata Wojtanowska
Urząd Miejski

właścicielem jest profesor Krzysztof Penderecki, a wcześniej mieszkał, malował i uczył tam Jacek Malczewski - objaśnia główny ekonomista ING BSK.

Jego zdaniem, na Pogórze Karpackim nudzić się na pewno nie będą osoby, które wolą bardziej aktywny wypoczynek.

- Ci z zacięciem sportowym znajdą w okolicy doskonałe trasy do kolarstwa szosowego (strome i kręte, ale wyasfaltowane oraz mało uczęszczane dróżki) a także górskiego (Ciężkowicko-Rożnowski Park Krajobrazowy przecinany jest szlakami rowerowymi i pieszymi zdatnymi do jazdy) - wylicza. - Z kolei Dunajec i sztuczne jezioro w górze rzeki nadają się do pływania i sportów wodnych.

Zarazem Mateusz Szczurek ostrzega, że wybierając się w okolice Zakliczyna, nie należy oczekiwać bogatego życia klubowego.

- Poza „piana party” w klubie Jagiellonka trudno znaleźć wielkomiejskich rozrywek czymkolwiek zaskoczyć - mówi ze śmiechem i dodaj, że przyzwyczajone do luksusów mieszczaństwa powinny o nich zapomnieć, bo poza kilkoma gospodarstwami agroturystycznymi właściwie nie ma tu bazy noclegowej.

- To dlatego tak tę okolicę lubię - tłumaczy. - Zamiast motorówek na rzece wołę zawody w puszczaniu kaczek na Dunajcu; zamiast kina - podjazdy ścieżkami leśnymi i przekraczanie strumieni na rowerze; zamiast butików - targ na największym rynku w regionie, odbywający się od wieków w soboty i środy; zamiast płataniny autostrad - dwusamochodowe promy zastępujące mosty na Dunajcu. Wreszcie, nad oglądaniem sportu w telewizji przedkładać kibicowanie wielopokoleniowej drużynie piłkarskiej KS Dunajec (z komentarzami z trybun w rodzaju: „Że też on tak może biegać po wczorajszym!”).

Mateusz Szczurek przyznaje, że lubi wielkie miasta i pewnie trudno byłoby mu się na stałe na prowincję.

- Ale im częściej bywam na południu Polski, tym łatwiej przychodzi taka myśl - wyznaje.

Jak podaje Gość Niedzielny, minister Szczurek co roku uczestniczy z rodziną w tygodniowych rekolacjach, w latach studenckich uczęszczał do duszpasterstwa w parafii św. Zygmunta na Bielanach. Przykłada dużą wagę do spędzania czasu ze swoją rodziną. Z żoną Agnieszką mają trzy córki i dwóch synów.

Marek Niemiec

Maria Konopnicka - dzieciom



6 GRUDNIA BR. W SPECJALNYM OŚRODKU SZKOLNO-WYCHOWAWCZYM W ZŁOTEJ ODBYŁ SIĘ KONKURS RECYTATORSKI POŚWIĘCONY PATRONCE PLACÓWKI: POETCE, PISARCE - MARII KONOPNICKIEJ.

W konkursie wzięło udział 22 uczniów. Zaprezentowali oni najpiękniejsze wiersze poetki napisane z myślą o dzieciach. Na uwagę i uznanie zasługuje fakt, że uczestnicy konkursu wystąpili w przepięknych, kolorowych kostiumach. To zasługa wychowawców klas, którzy pomogli dzieciom je przygotować. Konkurs recytatorski uświetniła prezentacja multimedialna przygotowana przez organizatorów oraz piosenki powstałe na motywach utworów Marii Konopnickiej. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy uznania oraz słodkie nagrody.

Konkurs recytatorski to ostatni etap projektu pod hasłem „Maria Konopnicka dzieciom” zrealizowanego w SOSW w Złotej na przełomie listopada i grudnia bieżącego roku szkolnego. Wcześniejszym etapem projektu był konkurs czytelniczo-plastyczny. Zadaniem uczestników konkursu było zapoznanie się z wierszami Marii Konopnickiej i wykonanie ilustracji do jednego z nich. W

ramach konkursu powstały piękne prace plastyczne, które zdobią salę polonistyczną Ośrodka. Rozwiązanie konkursu oraz uroczyste wręczenie dyplomów i nagród odbyło się po zakończeniu konkursu recytatorskiego.

W ramach wspomnianego projektu odbyła się też wycieczka do Żarnowca. To miejscowość położona w woj. podkarpackim, z którą przez 7 lat związane było życie M. Konopnickiej. Wycieczka do Żarnowca odbyła się 26 listopada. Wzięli w niej udział: dyrektor SOSW w Złotej Bożena Barwiołek, uczniowie klasy 1 i 2 Zasadniczej Szkoły Zawodowej, uczniowie klasy 1 Przysposabiającej do Pracy oraz wychowawcy klas. Głównym punktem programu wycieczki było zwiedzanie Muzeum Marii Konopnickiej. Muzeum znajduje się w dworcu z XVIII w. przebudowanym z końcem XIX w., otacza go zabytkowy park o powierzchni 3,6 hektara, które przekazane zostały M. Konopnickiej w 1903 r. w darze narodowym z okazji Jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej.

Koordinatorami i głównymi wykonawcami projektu „Maria Konopnicka dzieciom” byli nauczyciele SOSW w Złotej: M. Dudek, U. Mazgaj oraz K. Ojczyk-Sredniawa.

Tekst i fot. Maria Dudek



WOŚP zagra w Zakliczynie



O DŁUGIM OKRESIE NIEOBECNOŚCI (WSZAK W LATACH 90. ODBYŁ SIĘ U NAS DWIE EDYCJE ORGANIZOWANE W REMIZIE PRZEZ CENTRUM KULTURY) NA ULICACH NASZYCH MIAST I WSI POJAWIA SIĘ WOŁONTARIUSZE WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY.

- Mamy już komplet 40 ochotników, którzy zbierać będą do specjalnych puszek datki, pojawiają się najczęściej przy kościołach, ale 10 stycznia rozpoczniemy zbiórkę przed i po koncercie w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach - mówi Dawid Żabiński z zakliczyńskiego sztabu o numerze 2850.

Organizatorami imprezy są stowarzyszenie „Sokół Zakliczyn”, nawiązujące do tradycji przedwojennego, gimnastycznego towarzystwa, oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Zakliczynie, która prócz zabezpieczenia prowadzić będzie akcję krwiodawstwa w Domu Strażaka od godzin porannych.

22. Finał WOŚP zaplanowano na 12 stycznia 2014 roku w hali sportowej Dunajca Zakliczyn na Kamieńcu od godziny 13. Towarzyszyć mu będzie wiele atrakcji, wystąpią zespoły artystyczne, m. in. Klub Seniora, chór i rockowa Incepcja z Tarnowa, odbędzie się pokaz MMA, stanie wieża ze skrzynek, dzieciaki mogą liczyć na ciekawe konkursy i przejażdżki na zewnątrz albo powozem, albo saniami Stanisława Ziolkowskiego. Ponadto pokazy tańca i pierwszej pomocy, zuma, rowerowy tor przeszkód, malowanie twarzy, pokaz fryzjerski oraz loteria fantowa.

- O 20 planujemy światelko do nieba z niespodzianką, mamy przygotowane lampiony. Zabawa będzie trwała do późna, wszystkich serdecznie zapraszamy i zachęcamy do wsparcia tej szlachetnej akcji na zakup specjalistycznego sprzętu dla ratowania dzieci i godnej opieki medycznej seniorów - zachęca w imieniu organizatorów Marek Żabiński.

Marek Niemiec



Ogłoszenie LGD Dunajec-Biała

Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała informuje, że pod koniec 2013 roku rozpocznie się nabór wniosków o przyznanie pomocy w ramach działania: „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla operacji odpowiadających warunkom przyznania pomocy dla działań: Odnowa i rozwój wsi, Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej, Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw oraz dla tzw. Małych projektów w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

O wsparcie mogą ubiegać się Wnioskodawcy z terenu gmin objętych zasięgiem LGD Dunajec-Biała, tj. Gmin: Ciężkowice, Pleśna, Wojnicz i Zakliczyn.

Wnioski należy składać na przełomie grudnia 2013 r. i stycznia 2014 r. w biurze LGD Dunajec-Biała w Zakliczynie przy ul. Browarki 7, 32-840 Zakliczyn.

Więcej informacji:

www.dunajecbiala.pl, e-mail: biuro@dunajecbiala.pl, tel 14-665-37-37.

Ogłoszenie współfinansowane jest w ramach działania funkcjonowanie LGD, nabywanie umiejętności i aktywizacja ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013



Gmina Zakliczyn w programie „Już pływam”

W 2013 ROKU NA GMINA ZAKLICZYN PRZYSTĄPIŁA DO PROJEKTU „JUŻ PŁYWAM”, W RAMACH ZADANIA PN. „ZAGOSPODAROWANIE CZASU WOLNEGO DZIECI I MŁODZIEŻY” I POZYSKAŁA DOTACJĘ CELOWĄ W WYSOKOŚCI **20 500 ZŁ.**

Dotacja była w całości przeznaczona na pokrycie kosztów: wstępu na pływalnię oraz wynagrodzenia instruktorów, natomiast z opłat rodziców były sfinansowane przejazdy autobusami. Ponadto z funduszy gminy była sfinansowana opieka nauczycieli oraz zakup banerów. Realizacją projektu od złożenia wniosku do rozliczenia i końcowego sprawozdania

zajmował się Gminny Zespół Obsługi Szkół i Przedszkoli.

W ramach projektu „Już pływam 2013” aż 224 uczniów szkół podstawowych gminy Zakliczyn wzięło udział w 20-godzinny kursie nauki pływania. Od kwietnia do czerwca zajęcia odbywały w krytej pływalni Brzeskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Brzesku. Natomiast od września do listopada zajęcia nauki pływania odbywały się w krytej pływalni w Proszówkach. Wprawdzie dalej, ale taniej (3,50 zł/godz., instruktor 35 zł/godz.) i dzięki temu udało się zwiększyć liczbę pływających bezpiecznie dzieci z planowanych 200 na 224. Udało się zorgani-

zować najbardziej efektywny transport dużym autokarem. Dzięki temu w ciepłych basenach pływalni pod okiem instruktorów i ratowników równocześnie zajęcia w wodzie miało 56 młodych adeptów pływania.

Na zakończenie uczniowie, nauczyciele i rodzice wyrazili swoje zadowolenie z dobrej organizacji i efektów projektu w 2013 roku. Z tym większym przekonaniem co do słuszności podjętych działań gmina Zakliczyn wystąpiła z wnioskiem do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o dotację na realizację projektu „Już pływam” w 2014 r.

**Małgorzata Jaworska
Dyrektor GZOSiP**

Zachęcamy do reklamy!

**zadzwoń tel. 14-628-33-31 lub napisz
glosiciel@zakliczyn.pl**



Nikolauszug - pociąg Mikołaja



W DNIACH OD 29 LISTOPADA DO 2 GRUDNIA BR. GRUPA 15 MŁODYCH SAMARYTAN WYDELEGOWANYCH PRZEZ SAMARYTAŃSKĄ FEDERACJĘ ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH, MIAŁA OKAZJĘ PO RAZ PIERWSZY UCZESTNICZYĆ W NIESAMOWITYM PRZEDSIĘWZIĘCIU JAKIM JES „NIKOLAUSZUG” – PROJEKT REALIZOWANY OD 2005 ROKU PRZEZ AUSTRIACKĄ ORGANIZACJĘ SAMARYTAŃSKĄ ASBÖ. „NIKOLAUSZUG” (POCIĄG MIKOŁAJA) TO PRZYGODA DLA DZIECI W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM, KTÓREJ CELEM JEST WZAJEMNE POZNANIE SIĘ I NAWIĄZANIE PRZYJAŹNI.

W tym roku „pociąg Mikołaja” zawiązał dzieciaki z Wiednia do Villach. W Centrum Kongresowym w Villach zorganizowano dla młodych uczestników szereg atrakcji, takich jak pokazy tańca, kino, stoiska, gdzie mogli zrobić

samodzielnie ozdoby świąteczne, miejsca gier i zabaw ruchowych oraz odwiedzić w markiecie bożonarodzeniowym, w którym każdy mógł spróbować czekolady i owoców kandyzowanych.

W drugim dniu dzieci miały okazję wybrać się na „Małą Górę”, gdzie zobaczyły japońskie makaki – małpy żyjące wolno na powierzchni 40 tys. m kwadr. Punktem kulminacyjnym spotkania były odwiedziny św. Mikołaja, który obdarował wszystkich prezentami w drodze powrotnej do Wiednia. Była to wielka niespodzianka dla dzieci.

Wycieczka „Pociągiem Mikołaja” była dla wszystkich uczestników męcząca, ponieważ program był bardzo napięty, ale uśmiechnięte twarze dzieciaków świadczą o ich zadowoleniu. Wszyscy uczestnicy poświadczają, że była to dla nich wspaniała przygoda.

Tekst i fot. Barbara Żychowska

Cenne nagrody dla omnibusów



W PIĘKNY GRUDNIOWY DZIEŃ W ZESPOLE SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE GIMNAZJALIŚCI I UCZNIOWIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ PRZYSTĄPILI DO ZMAGAŃ W RAMACH KOLEJNEJ EDYCJI KONKURSU OMNIBUS SKOK „JAWORZNO”.

Jego organizatorem była p. Irena Kusion, a zawodnikom kibicował wraz z przedstawicielami SKOK „Jaworzno” wicedyrektor Sławomir Ramian oraz opiekunowie uczniów z innych szkół biorących udział w zmaganiach.

Zagadnienia konkursowe dotyczyły tematyki finansowej i związane były z działalnością naszej

Kasy. Konkurs został podzielony na trzy kategorie: klasy I-III - poezja, klasy IV-VI test, gimnazjum - test.

Jury konkursowe zdecydowało się wyłonić sześciu nagrodzonych we wszystkich kategoriach wiekowych. Szczęśliwcy otrzymali cenne, a zarazem bardzo praktyczne nagrody. Były to: tablety, odtwarzacze DVD, MP4, joypady, pamięć USB oraz kamery internetowe. Zabawa była znakomita i dostarczyła wszystkim wielu pozytywnych emocji.

Za dobrą zabawę i miłe przyjęcie SKOK „Jaworzno” serdecznie dziękują zarówno organizatorom, jak i uczestnikom konkursu Omnibus SKOK „Jaworzno”.

TEKST I FOT. MICHAŁ PAPUGA



Bezpieczny maluch

W TYM ROKU SZKOLNYM DRUŻYNA MAŁYCH STRAŻAKÓW Z KLAS TRZECICH SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ZAKLICZYNIE UCZESTNICZYŁA W NAUCE O BEZPIECZNYM ZACHOWANIU SIĘ NA DRODZE I POSTĘPOWANIU W NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKACH W RAMACH COROCZNIE ORGANIZOWANEGO W OKRESIE JESIENNYM FESTYNU „BĄDŹ BEZPIECZNY MALUCHU W DROGOWYM RUCHU”.

W festynie tym, zorganizowanym już po raz siódmy przez Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Tarnowie, uczestniczyło pół tysiąca przedszkolaków i uczniów najmłodszych klas szkół podstawowych z całego regionu. Celem imprezy jest popularyzacja zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Uczniowska drużyna strażacka w naszej szkole powstała w roku szkolnym 2011/2012. Wtedy to klasy pierwsze wzięły udział w projekcie „Jestem mały – wiem więcej”. Pomysł napisania projektu i zrealizowania go powstał dzięki naczelnikowi i prezesowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie panom – Łukaszowi Łachowi i Maciejowi Gofronowi. W pracę z drużyną zaangażowali się również wychowawcy klas panie: Beata Ramian i Małgorzata Wolska. Dzięki wspólnej pracy dzieci nauczyły się udzielania pierwszej pomocy, poznały numery telefonów alarmowych, brały udział w licznych wycieczkach, festynach, obozach, uroczystościach państwowych, przygotowały inscenizacje na uroczystości okolicznościowe. Wspólną pracę zakliczyńskich strażaków i wychowawców szkoły docenił w ostatnim czasie



Szkoła Podstawowa
im. Lanckorońskich
w Zakliczynie

Powiedz mi, a zapomnę
Pokaż mi, a zapamiętam
Pozwól mi zrobić, a zrozumiem
Konfucjusz

Odpowiedzialna i trudna jest praca wychowawcy, opiekuna, powiernika młodzieży. Ważne jest, by dotrzeć do każdego młodego człowieka, odkryć jego zainteresowania, talenty, marzenia.

Jesteśmy wdzięczni za wybranie na wzór pracy wychowawczej etosu strażaka, jego bezinteresowności, humanitarnej służby, gotowości do służenia innym w potrzebie.

Dziękuję za propagowanie bezpieczeństwa w domu, szkole, miejscu nauki i wypoczynku. W czasach ciągłego pośpiechu, pogoni dnia codziennego kształtowanie nawyków i umiejętności troski o bezpieczeństwo własne, rodziny, kolegów, środowiska jest szczególnie istotne. Dziękuję za ukształtowanie wrażliwości na sprawy innych.

Przybliżenie istoty dziecięcych marzeń o strażackiej służbie i jej trudnej odpowiedzialnej roli z pewnością pomaga młodym w podjęciu życiowych decyzji. Jednocześnie bliski kontakt z ratownikami, fascynacja służbą daje nadzieję, że nie zabraknie w naszych szeregach następców. Troska o kondycję, o rozwój fizyczny i psychiczny to ważny element przygotowania do służby, ale też aktywności społecznej w środowisku. Umiejętność wykorzystania młodzieńczej niecierpliwości, jej właściwe ukierunkowanie to wyjątkowy społeczny sukces.

Dziękuję za kierowanie aktywnością młodzieży we wszystkich dziedzinach: społecznej, artystycznej, sportowej, technicznej.

Życzę satysfakcji z pracy wychowawczej i pedagogicznej, pomyślności w realizacji wciąż nowych planów, serdecznych wiczy z podopiecznymi i wdzięczności środowiska ...

Prezes
Zarządu Głównego Związku OSP RP

Waldemar Pawlak

Warszawa, 14 października 2013 roku

prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP Waldemar Pawlak, przysyłając listowne podziękowania oraz okolicznościowe życzenia.

Serdecznie dziękuję panom: Łukaszowi Łachowi – naczelnikowi i Maciejowi Gofronowi – prezesowi OSP

w Zakliczynie oraz wychowawcom klas III paniom: Beacie Ramian i Małgorzacie Wolskiej za efektywną pracę wychowawczą z najmłodszymi uczniami Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Józef Gwiżdż
Dyrektor ZSPiG w Zakliczynie

Kolejne sukcesy Julki Bagińskiej

PO RAZ DRUGI Z RZĘDU JULKA WYŚPIEWAŁA W TARNOWIE NA FESTIWALU „ŚPIEWAJ Z NAMI” GRAND PRIX ZAJMUJĄC PIERWSZE MIEJSCE. FESTIWAL ODBYŁ SIĘ W DNIACH 18-19 LISTOPADA BR.

W pierwszym dniu odbyły przesłuchania na deskach teatru oraz cykl imprez dla uczestników (dyskoteka, występy zaproszonych gości) w hotelu Bristol. Na drugi dzień od rana ogłoszenie wyników, nagrody publiczności oraz koncert laureatów. Mimo chorej nogi Julka nie mogła tańczyć na scenie, ale i tak publiczność wspinała się bawiła, przyznając jej po raz drugi również nagrodę publiczności.

Dla Julki okres wakacyjny i powakacyjny to koncerty i festiwale. We wrześniu wzięła udział w koncercie „Zaczarowane Radio Kraków”, potem w Jubileuszowym koncercie fundacji „Mimo wszystko” Anny



FOT. FOT. ELŻBIETA SOSKA

Dymnej. 11-13 listopada koncertowała poza granicami naszego kraju, a mianowicie w Czechach. Została zaproszona przez organizację „Ctyrlitek” na koncert „Wszystkie barwy tęczy”, który odbywał się w teatrze im. Antonina Dvoraka w Ostrawie. Organizacja ta co rok śledzi koncerty

„Zaczarowanej piosenki”, aby potem móc wybrać i zaprosić jednego uczestnika. W tym roku zaproszenie skierowano do Julki. W tym samym czasie, dokładnie 18 listopada, kiedy odbywał się festiwal w Tarnowie, Julka wraz z opiekunką zostały zaproszone do Telewizji Polskiej, do Warszawy, na uroczystość wręczania statuetek „Przyjaciele zaczarowanego ptaszka”. Statuetki przyznawano osobom, które na co dzień pomagają i wspierają finalistów w realizacji ich marzeń. Taką statuetkę otrzymała pani Sylwia Żychowska (więcej na www.zaczarowana.pl).

Julka otrzymała również zaproszenie do Jeleniej Góry na festiwal „Zaczarowane święta z Tauron”, ale niestety nie pojedzie, ponieważ w tym samym czasie będzie... w Austrii. Julce gratulujemy, życzymy wytrwałości i dalszych muzycznych sukcesów. (SP)

Andrzejkowy wieczór w Rudzie Kameralnej

OBECNY W KAŻDYM DOMU, UŻYWANY W CODZIENNYM ŻYCIU KALENDARZ KRYJE W SOBIE WIELE NIESPODZIANEK - ŚWIĄT, ZWYCZAJÓW I TRADYCJI KONTYNUOWANYCH OD LAT.

Jedną z takich tradycji są Andrzejki - wieczór wróżb odprawianych w nocy z 29 na 30 listopada, w wigilię świętego Andrzeja, zapoczątkowany w Polsce w XVI wieku. Starannie pielęgnowany przetrwał do dziś i stanowi specjalną okazją do zorganizowania ostatnich hucznych zabaw przed rozpoczynającym się Adwentem.

Chcąc uczcić jedno z najbardziej popularnych imion w Polsce, a jednocześnie rozbudzić w dzieciach zainteresowanie przeszłością i pielęgnowaniem obyczajów, 30 listopada w świetlicy wiejskiej w Rudzie Kameralnej



zorganizowano Andrzejki. W tym roku jednak przybrały one formę dyskoteki skierowanej głównie do dzieci i młodzieży.

Aby stworzyć miłą atmosferę sala taneczna została przyozdobiona balonami, bibułami oraz świeczkami i kolorowymi światełkami dyskotekowymi. Przygotowano również poczęstunek. Zorganizowano specjalny, nastrojowy salon wróżb, w którym goście mogli poznać swoją przyszłość uczestnicząc w różnego rodzaju wróżbach. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się lanie wosku do wody przez dziurkę od klucza i odczytywanie cieni rzuconych na ścianę. Całą zabawie towarzyszyła wspólna zabawa przy dźwiękach dobrze znanych, tanecznych przebojów.

Nie zabrakło również uwielbianych przez wszystkich konkursów,

które, jak wskazuje temat przewodni Rudy Kameralnej, były pozytywnie zakręcone. Zaczęło się od dobrze znanego kręcenia butelką i wymyślenia oryginalnych zadań typu: stań na krześle i zaśpiewaj „ja uwielbiam ją!”. Trzeba przyznać, że uczestnicy zabawy wykazali się dużą odwagą i wypełnili wszystkie, nawet te najbardziej szalone i zakręcone wyzwania. Sporo emocji wywołał także konkurs „o wielką kasę”, który zaskoczył wszystkich swoim przebiegiem i wywołał uśmiech na twarzach zgromadzonych gości. Ostatnim punktem programu było smażenie frytek i wspólne ich konsumowanie. Andrzejkowy wieczór zachował swój tajemniczy urok a jednocześnie stał się doskonałą okazją do wspólnej zabawy.

Tekst i fot. Bernadeta Stanuszek

Wynajem do ślubów

- auta retro
- limuzyna

792 68 54 90
607 82 65 64
14 665 21 01

OFERUJEMY OBSŁUGĘ:

- ślubów i wesel
- studniówek
- bankietów
- imprez okolicznościowych
- Zlecenia indywidualne
- Możliwość wynajmu do zdjęć
- Wynajem busów 9-cio osobowych do rozwożenia gości weselnych

TOMEX

Jesteśmy firmą, która od 8 lat zajmuje się przewozem osób. Zapewniamy fachową obsługę każdego zlecenia w miłej atmosferze. Nasi kierowcy posiadają duże doświadczenie, więc mogą się Państwo czuć bezpiecznie korzystając z naszych usług.

Świadczymy również usługi w transporcie międzynarodowym POLSKA-ANGLIA / ANGLIA-POLSKA

609 68 54 90
607 82 65 64
14 66 521 01

tomex_transport@interia.pl

+ 44 789 563 71 37
+ 44 789 563 71 39



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Matematyka bawi i uczy nas

POD TAKIM TYTUŁEM WE WTOREK 3 GRUDNIA W SALI IM. SPYTKA JORDANA ZAKLICZYŃSKIEGO RATUSZA ODBYŁY SIĘ POZASZKOLNE ZAJĘCIA W RAMACH PROJEKTU „INDYWIDUALIZACJA NAUCZANIA W ZAKLICZYNIE - KAŻDE DZIECKO MA SZANSĘ”. WZIĘŁO W NICH UDZIAŁ 56 UCZNIÓW KLAS I-III Z GMINNYCH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH WRAZ ZE SWOIMI NAUCZYCIELKAMI.

Na dobry początek wystąpiły dzieci - uczestnicy zajęć rozwijających uzdolnienia wokalmuzyczne z SP Zakliczyn wraz z akompaniorem Janem Rośkiem. Radosny repertuar oraz układy taneczne stworzyły dobrą atmosferę do rozwiązywania ośmiu zadań matematyczno-logicznych.

Nauczycielki klas I-III z każdej szkoły panie: Beata Ramian, Urszula Gołąb, Grażyna Ogonek, Ewa Drożdż, Stanisława Kosakowska, Monika Pawlik oraz Sylwia Żychowska przygotowały w kopertach zadania dla siedmiu grup dzieci, a GZOSiP zakupił

edukacyjne mozaiki z motywami świątecznymi. Było gwarnie, było wesoło, kiedy razem (dzieci i dorośli) pokonywali trudności, np. labirynty, które wydawały się za trudne łatwiej było rozwiązać z pomocą kolegów z Filipowic i Gwoźdźca, którzy najszybciej znaleźli rozwiązanie.

Bardzo się cieszę, że dzięki projektowi udają się takie nowatorskie przedsięwzięcia. Z projektu można zakupić długopisy, flamastry, słodczyce, soczki i pizze. Ale nic by się nie udało, gdyby nie nauczycielki klas I-III, które z zaangażowaniem przygotowały zadania i dekoracje, towarzyszyły uczniowskiemu potyczkom i kibicowały w zdrowej rywalizacji. Chociaż większość konkurencji była „na ładność, a nie na to kto pierwszy” to największy zapal wykazały Filipowice. Wszystkim dzieciom serdecznie dziękuję za aktywny udział, a nauczycielkom za organizowanie takich ciekawych zajęć edukacyjnych i wzajemną inspirację.

Małgorzata Jaworska
Dyrektor GZOSiP



EuroRenomowane ZCK

ZAKLICZYŃSKIE CENTRUM KULTURY ORAZ DZIAŁAJĄCE PRZY ZCK STOWARZYSZENIE „KLUCZ” W ROKU 2013 SPRAWNIE UPORAŁO SIĘ Z REALIZACJĄ PROJEKTÓW GRANTOWYCH W RAMACH DZIAŁANIA 413 „WDRAŻANIE LOKALNYCH STRATEGII ROZWOJU W ZAKRESIE MAŁYCH PROJEKTÓW OBJĘTEGO PROW NA LATA 2007-2013”, POPRZECZ LOKALNĄ GRUPĘ DZIAŁANIA DUNAJEC-BIAŁA. PRZYPOMNĘ, ŻE PIERWSZYM TEGOROCZNYM GRANTEM BYŁ ZAKUP ESTRADY ZA KWOTĘ 34 TYS. ZŁ. ESTRADA TRAFIŁA DO ZCK POD KONIEC MAJA, A GRANT ZOSTAŁ ROZLICZONY W TAKI SPOSÓB, ŻE 12 TYS. ZŁ POCHODZIŁO ZE ŚRODKÓW ZCK NATOMIAST 22 TYS. ZŁ WYNIOSŁA POMOC ZE ŚRODKÓW UNIJNYCH.

Projektem zrealizowanym tym razem przez Stowarzyszenie „Klucz” był zakup strojów pogórzańskich dla Grupy Regionalnej Gwoździec. Wartość grantu wynosiła 12 tys. zł z czego wkład własny Stowarzyszenia 2 500 zł. Również ten projekt jest już rozliczony a wsparcie unijne na wysokości 9 500 zł trafiło na konto Stowarzyszenia „Klucz”. W październiku ZCK zrealizowało kolejny projekt pod nazwą utworzenie Punktu Informacji Turystycznej Zakliczyńskiego Centrum Kultury. Wartość projektu wynosi ponad 14 tys. zł, z czego pomoc unijna to prawie 9 300 zł. Projekt ten jest złożony w Urzędzie Marszałkowskim do rozliczenia.

To oczywiście nie wszystkie projekty grantowe, jakie Zakliczyńskie Centrum Kultury i Stowarzyszenie „Klucz” realizowało w roku 2013. Trzeba do tego dodać trzy granty zrealizowane w ramach programu „Małopolska. Nasz Region. Nasz Szansa”, dwa granty z programu Województwa Małopolskiego „Mecenat Małopolski” oraz kilka grantów ze Starostwa Powia-

towego w Tarnowie na kwotę bliską 30 tys. zł. Trzeba by do tego dorzucić jeszcze środki, jakie na działalność kulturalną i rozbudzenie aktywności w środowiskach lokalnych spłynęły do środowisk lokalnych dzięki naszej aktywności w programach „Akademia dla Aktywnych” oraz Miejsowości Tematyczne Małopolski, a także ze strony sponsorów nieinstytucjonalnych. Działalność Zakliczyńskiego Centrum Kultury została zauważona i doceniona, dzięki czemu od 13 września 2013 roku jesteśmy posiadaczem prestiżowego certyfikatu „EuroRenoma”, jako jedyna instytucja kultury w Regionie Tarnowskim.

Nie ma czasu na celebrowanie zakończenia bardzo dobrego roku kulturalnego, bo zaczął się czas aplikacji po środki oraz kontraktowanie programów kulturalnych na rok 2014. Sporządziliśmy już kilka aplikacji, a przed nami kilka istotnych konkursów grantowych, ogłaszanych zazwyczaj na przełomie roku. Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała ogłosiła właśnie, że zamierza przeprowadzić pod koniec roku nabór wniosków w ramach wszystkich 4 działań realizowanych przez LGD. Ponowimy wnioski z jesieni, które z nie do końca jasnych przesłanek Rady Decyzyjnej zostały niedocenione.

Niebawem podam informację na temat tego, jakich artystów i zespoły będziemy na pewno gościć w przyszłym roku. Wiadomo już, że 15 stycznia 2014 roku w Europejskim Centrum Kultury w Lusławicach wystąpi z koncertem Tomasz Kumięga podczas uroczystego programu noworocznego, w trakcie którego prof. Stanisław Konturek otrzyma tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. Przypomnę, że wniosek do Rady Miejskiej o nadanie tytułu dla profesora złożyło Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz”.

Kazimierz Dudzik



Warsztaty pachnące świętami

ŚWIĘTA JUŻ BLISKO, BARDZO BLISKO, CZY PRZYGOTOWALIŚMY JUŻ WSZYSTKO? TAKI JEST ZWYCZAJ, WSZYSTKIM ZNANY, ŻE DOM ŚWIĄTECZNIE OZDABIAMY

W przedszkolu w Paleśnicy rozpoczęliśmy przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. 11 grudnia br. odbyło się spotkanie rodziców, którego celem było wykonanie ozdób świątecznych dla przedszkola. Każdy z uczestników przyszedł z własnym pomysłem, który

zaprezentował pozostałym. W milej atmosferze powstały ciekawe, oryginalne prace: stroiki, choinki z ziaren kawy, szyszek, cekinów, kolorowe, błyszczące bombki oraz pieczone własnoręcznie ciasteczkowe łańcuchy, które ozdobiły przedszkolne sale.

Gratulujemy rodzicom ciekawych pomysłów, dziękujemy za poświęcony czas i liczymy na obecność w kolejnych spotkaniach. Przedszkolakom, ich rodzicom, redakcji oraz wszystkim czytelnikom „Głosiciela” życzymy pomyślności w Nowym Roku 2014.

Nauczyciele przedszkola w Paleśnicy

Ekowarsztaty w Paleśnicy

W ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM W PALEŚNICY, 10 GRUDNIA BR. ODBYŁY SIĘ WARSZTATY EKOLOGICZNE POD HASŁEM „WODA TO ŻYCIE”. WARSZTATY ZORGANIZOWAŁA I PRZEPROWADZIŁA FUNDACJA ARKA Z BIELSKA BIAŁEJ NA WNIOSEK DYR. MAŁGORZATY JAWORSKIEJ.

W zajęciach brało udział 100 uczniów – w tym klasy ze Szkoły Podstawowej Filipowicach i Szkoły Podstawowej w Strózach, które przyjechały pod opieką swoich nauczycieli. Zajęcia odbyły się w dwóch grupach wiekowych: uczniowie klas V-VI oraz III klas gimnazjum. Warsztaty przeprowadzono z podziałem na ogniska:

Zwiad terenowy – grupy udały się nad rzekę Paleśniankę, oceniono wzrokowo jej czystość, pobrano

próbki wody do analiz. Dodatkową atrakcją wyjścia w teren była możliwość obejrzenia żeremia bobrów utworzone niedawno na tym potoku. Film dydaktyczny – wprowadził w zagadnienia związane z budową i właściwościami wody, jej znaczeniem, przyczynami i skutkami zanieczyszczeń oraz sposobami oczyszczania ścieków.

Zajęcia praktyczne – dokonano analiz pobranych próbek wody i oceniono stan czystości naszej rzeki.

Dzieci i młodzież z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w zajęciach, aktywnie brali udział w dyskusji, wspólnie rozwiązywali zagadnienia problemowe, wykonywali ćwiczenia praktyczne z użyciem odczynników chemicznych. Praca w zespołach sprzyjała integracji koleżeńskiej, zwłaszcza w grupie uczniów klas VI. Bardzo ucieszył uczniów z lokalnych

miejsowości fakt, że nasza rzeka jest rzeką dosyć czystą, ma dużą zdolność samooczyszczania. Uczniowie zaproponowali działania, które zapisali na symbolicznych kropelkach, aby uchronić rzekę przed zanieczyszczeniem, oto niektóre z nich: ograniczamy zużycie wody w domach, aby wytwarzać mniej ścieków; nie spalamy śmieci, zanieczyszczone powietrze zanieczyszcza wodę; rozsądnemu posługujemy się herbicydami, nie stosujemy ich na nieużytkach, aby niepotrzebnie nie zatruwać gleby a tym samym wody; segregujemy odpady: baterie, elektrośmieci i inne niebezpieczne lub toksyczne odpady oddajemy w odpowiednich punktach zbiórki; pamiętamy „Woda to życie”, nie możemy bez niej funkcjonować i musimy ją chronić przed zanieczyszczeniem.

Anna Moj

REKLAMA



Wiejski Smak Europy

(z ang. TORE) to międzynarodowe przedsięwzięcie, dzięki któremu promuje się lokalne produkty, zaś lokalni producenci żywności wysokiej jakości mogą wymieniać się swoimi doświadczeniami w promowaniu regionalnych produktów żywnościowych. Regiony Szkocji: Argyll, Ayrshire i Arran oraz regiony w Polsce: Małopolska i Łódź są ogromnymi naturalnymi spiżarniami, miejscem idealnym dla drobnych rzemieślników i producentów żywności wysokiej jakości, a tym samym produktów tradycyjnych, regionalnych i lokalnych.






Europa inwestująca w obszary wiejskie. Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 PROW Os 4 Leader na lata 2007-2013. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich, na lata 2007-2013 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



Europe:

- Łódź
- Małopolska
- Argyll
- Ayrshire

www.tasteofruraleurope.eu

Gwoździec obchodził 100-lecie kościoła pw. św. Katarzyny PM



Biskup Tarnowski Andrzej Jeż umieszcza w nowym ołtarzu relikwie św. Klemensa

JE BISKUP TARNOWSKI ANDRZEJ JEŻ PRZEWODNICZYŁ 17 LISTOPADA BR. UROCZYSTĘ, ODPUSTOWĄ EUCHARYSTIĘ, Z OKAZJI 100-LECIA GWOŹDZIECKIEGO KOŚCIOŁA. ORDYNARIUSZ DIECEZJI POŚWIECIŁ NOWY OŁTARZ, W KTÓRYM ZŁOŻONE ZOSTAŁY RELIKWIE ŚW. KLEMENSA. WYGŁOSIŁ TEŻ OKOLICZNOŚCIOWĄ HOMILIĘ I PRZYJĄŁ DARY OD WIERNYCH, M. IN. MINIATUROWE REPLIKI KOŚCIOŁA I DZWONEK - SYGNATURKĘ.

Wcześniej młodzież przedstawiła historię patronki kościoła, św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Przedstawienie w scenarii prezbitrium kościoła przygotowała z młodymi, uzdolnionymi aktorami Bogumiła Zielonka, miejscowa nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej.

Ks. proboszcz Rafał Cisowski zaprosił do udziału w uroczystości duchownych z dekanatu na czele z ks. dziekanem Marianem Majką, obecni byli poprzedni proboszcz ks. Antoni Grabiec oraz o. Marcin Surga z Torunia, związany rodzinie z wsią. Samorząd gminy reprezentował burmistrz Jerzy Soska. Odpustowi towarzyszyły liczne kramy i podniosła atmosfera. Uroczystość poprzedziły jesienią Misje Święte, stanowiące kolejną ważną datę w kalendarium parafii.

Kościół parafialny pw. św. Katarzyny PM

Pierwsza wzmianka o parafii w Gwoźdźcu pochodzi z 1326 r., ale jej powstanie można przesunąć na początek XIV w. Do 1914 r. we wsi znajdował się drewniany kościół z 1546 r., który został rozebrany po wzniesieniu murowanego kościoła. Obecny kościół zbudowany został w latach 1910-13 według projektu architekta Adolfa Zajączkowskiego, staniem parafii i jej proboszcza - ks. Józefa Bryi. Konsekracji neogotyckiego kościoła dokonał w 1925 r. biskup Edward Komar, sufragan tarnowski. Obecny kościół został przykryty blachą miedzianą w latach 1999-2001. Meble w zakrystii zostały wykonane za proboszczowania ks. Antoniego Grabca.

ARCHITEKTURA. Neogotycki, zbudowany z cegły, z użyciem kamienia. Jednonawowy z węższym prezbiterium, zamkniętym trójbocznie, po bokach którego dwie przybudówki zakrystyjne. Od frontu wieża wtopiona w korpus, nakryta ostrosłupowym hełmem. Na zewnątrz kościół opięty uskokowymi przyporami. Elewacja frontowa rozczołkowana uskokowymi przyporami i ujęta szczy-

tami ze sterczynami, oraz z ostrołukowym portalem w przyziemiu części środkowej i ostrołukowymi oknami z maswerkami. Nad nawą i prezbiterium dachy dwuspadowe, rozdzielone uskokowym szczytem ze sterczynami, z kolei nad przybudówkami dachy pulpitowe. Nad nawą wieżyczka na sygnaturkę, wieloboczna z latarnią i iglicą. Wnętrze nakryte sklepieniami gwiaździstymi, spływającymi w nawie na wieloboczne filary ścienne, zaś w prezbiterium na nadwieszane, maswerkowe słupki.

WYPOSAŻENIE WNĘTRZA. Ołtarz główny neogotycki wykonany przez Kazimierza Cieślę w 1935 r., w polu środkowym rzeźba Chrystusa z rzeźbami N. P. Maryi i św. Józefa po bokach. W górnej kondygnacji figury św. Barbary i Kingi. Trzy ołtarze boczne przeniesione z dawnego kościoła. Pierwszy ustawiony na lewo przy tęczy, późnorenansowy z początku XVII w., z obrazem MB z Dzieciątkiem z 1634 r. w polu środkowym oraz obrazem św. Józefa z XVII w. w górnej kondygnacji. Drugi ołtarz ustawiony na prawo przy tęczy, późnorenansowy z początku XVII w., z obrazem św. Rodziny z XVII/XVIII w., później przemalowanym, w części środkowej oraz obrazem św. Michała Archaniola z XVII w. w górnej kondygnacji; Trzeci ołtarz ustawiony w nawie, niejednolity, zestawiony z różnych części: retabulum z 2. poł. XVIII w. z obrazem św. Barbary z XVII w. w polu środkowym i późnogotyckimi rzeźbami świętych niewiast z 2. poł. XVI w., w zwieńczeniu rzeźba anioła. Dolne partie retabulum pochodzą z innego ołtarza, znajdują się na nim cztery płaskorzeźby ewangelistów w obramieniach okuciowych, późnorenansowe z 2. poł. XVI w. Antepedium barokowe z XVIII w., z malowanym Barankiem Eucharystycznym. Chrzcielnica późnogotycka, kamienna ozdobiona dekoracją maswerkową z częściowo zatartymi herbami m.in. Strzemię oraz datą 1526, nakryta pokrywą drewnianą, barokową z XVIII w., z rzeźbioną grupą Chrztu w Jordanie. Ambona neogotycka wykonana przez Kazimierza Cieślę w 1917 r., konfesoniał neogotycki wykonany przez tego samego snycerza w 1918 r. Ławy neogotyckie wykonane przez Bolesława Cieślę w 1943 r. Obrazy: 1. Zaślubiny Mistyczne św. Katarzyny Aleksandryjskiej z XVIII w., pochodzący z dawnego ołtarza głównego; 2-5. Ewangelści z XVIII w.; 6-9. Ojcowie Kościoła także z XVIII w. Trzy krucyfiksy barokowe z XVII-XVIII w. Dwa dzwony z XVII w., starszy odlany w 1640 r. przez Jakuba Erlicha, drugi z 1685 r.



Parafianie uczestniczyli w Misjach Świętych, dużo wcześniej postarali się o efektowne schody przed kościołem

Życiorys św. Katarzyny Aleksandryjskiej

Święta Katarzyna Aleksandryjska urodziła się około roku 294(?) po Chrystusie w Aleksandrii, ówczesnej stolicy Egiptu, w królewskiej rodzinie pogańskiej, jako córka króla Kustosa. Otrzymała bardzo staranne i wszechstronne wykształcenie z zakresu filozofii, retoryki, poezji, muzyki, fizyki, matematyki, astronomii i medycyny. Słynęła nie tylko z wielkiej mądrości, ale także z niezwyklej urody. A kiedy nadszedł czas jej zamążpójścia, na próżno poszukiwała konkurenta, któryby sprostał jej wymaganiom. Matka zaprowadziła ją więc do pobożnego pustelnika, syryjskiego mnicha, słynącego z mądrości i trafnych porad. Ten opowiedział im Dobrą Nowinę o Zbawicielu Świata, który jest Bogiem i panuje nad wszystkimi królami ziemskiego globu. Słuchając przekonywującej nauki pobożnego pustelnika, obie kobiety, matka i córka, – uwierzyły w Chrystusa. Nawróciły się na chrześcijaństwo i poprosiły o chrzest. Na chrzcie córka otrzymała imię Katarzyna co z greckiego znaczy „czysta”. Następnie Katarzyna zobaczyła we śnie Zbawiciela, który nazwał ją Swoją Oblubienicą, a jej rękę ozdobił obrączką. To były właśnie mistyczne zaślubiny Katarzyny z boskim Oblubieńcem, wychwalane dziś w pieśniach i modlitwach ku czci św. Katarzyny. W życiu Katarzyny nastąpiły teraz poważne zmiany. Przestało cieszyć ją bogactwo. Nieważne dla niej stały się honory ziemskie. Jej najbliższymi stali się chrześcijanie. Złożyła ślub dożgonnej czystości.

Czasy jednak były bardzo niekorzystne dla chrześcijan. Naznaczone były ich krwawym prześladowaniem, wywołanym przez dekret cesarza Dioklecjana, który brzmiał: „Wszyscy obywatele imperium rzymskiego obowiązani są do składania ofiar bogom pogańskim”. Na początku IV wieku wschodnimi terenami państwa, do których należał też Egipt, zarządził najbliższy współpracownik cesarza Dioklecjana, Maksencjusz, któremu w Egipcie także przysługiwał tytuł „Cesarz”. Był on fanatycznym poganinem i bardzo

sumiennie czuwał, aby na podporządkowanym mu obszarze skrupulatnie przestrzegano edyktów cesarskich. Katarzyna ostentacyjnie odmówiła złożenia kadzielnej ofiary. Cezar rozgniewany, ale licząc się z pozycją Katarzyny, zwołał wielkie gremium filozofów z całego kraju. Ich zadaniem było przekonać Katarzynę o jej błędzie i pozyskać ją dla pogaństwa. Katarzyna była jednak nieugięta i Maksencjusz postanowił zdobyć Katarzynę prośbą i obietnicami, łącznie z propozycją małżeństwa. Bezskutecznie. Wtedy skazał ją na tortury, morzenie głodem, łamanie kołem. Ostatecznie wykonano dnia 25 listopada, w jej 18 roku życia, wyrok kary śmierci przez ścięcie mieczem.

Dzisiaj święta Katarzyna patronuje: zakonnikom, filozofom, teologom, uczynom i studentom; adwokatom i notariuszom; literatom i bibliotekarzom; drukarzom; kolejarzom, kołodziejom i woźnicom; młynarzom i piekarzom; mężatkom i dziewczętom; grzesznikom.

Święta Katarzyna wyróżniona została ponadto przez zaliczenie jej w poczet czternastu świętych wspomoczek i to jako najpotężniejsza spośród nich. (Czternastu świętych wspomoczek: św. Arkadiusz, św. Barbara, św. Błażej, św. Cyriak, św. Dionizy, św. Erazm, św. Eustachy, św. Idzi, św. Jerzy, św. Katarzyna, św. Krzysztof, św. Małgorzata, św. Pantaleon, św. Wit).

Obok świętej Doroty, św. Małgorzaty i św. Barbary została też zaliczona do 4 najdosłowniejszych i najprzedniejszych dziewic wśród świętych.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Kącik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

Krasiaty i kisiaśmaty

Z oknem szarzyzna jesienno-zimowa, więc spróbujmy zaszarować rzeczywistość wzorem i kolorem. Głównie określeń barw będzie dotyczyła ta, świąteczna odsłona kącika.

W gwarze okolic Zakliczyna można odnaleźć wiele nazwań kolorów, nieobecnych w języku ogólnym. Jeśli coś jest wielobarwne, pstrokate, w różne wzory, mówi się, że jest *krasiaty* (np. *krasiaty cieie*) lub, rzadziej i nieco żartobliwie: *kisiaśmaty* (np. *kisiaśmaty zasłony*).

Jeśli chodzi o szczególne nazwy barw, to uwagę zwraca odmienne nazywanie kolorów pomiędzy bielą a niebieskim. *Siwizna* to w polszczyźnie ogólnej określenie srebrzystego zabarwienia włosów. Starsi mieszkańcy naszego terenu mówią *siwy* na niebieski (*siwo sponnica* 'niebieska spódnica'). Na to, co fioletowe, mówi się *sine*. Wyblakły biały kolor nazywa się *plowym*.

Swoje specyficzne nazwy mają też popularne desenie: w kratkę, w kropki i w paski. *Kraciasty* to *krociaty* (np. *krociaty chustka*), *pasiasty* to *pasiaty* (np. *pasiaty portki*), a w kropki – *kropiaty* (np. *kropiaty podomka*). Już w oparciu o te przykłady można zauważyć, że przymiotniki, które w polszczyźnie ogólnej kończą się na *-sty*, u nas mają zakończenie *-ty* (dodatkowo podajmy np. ogólne *kopiasty* i nasze *kłopiasty*).

Swoje nazwy mają też maści zwierząt, głównie koni i kur. Białe konie to *siwki*, od jasnego koloru sierści, czerwone – *kasztany* lub *gniade*, a czarne – *kare*. Nazwy maści koni są obecne w polszczyźnie, ale słabo znane. Ciekawe nazwania mają też kolory kur, np. *karmazyna* jest czerwona, *jarzębiata* kura ma jasne, cętkowane pióra.

Niezmiennie zapraszam Państwa do włączenia się w opis języka i kultury okolic. Dawne, pamiętane słowa, zwroty, powiedzenia, a także opis gminnych zwyczajów można nadsyłać pocztą tradycyjną na adres „Głosiciela” lub e-mailową na adres: kacik.gwarowy@onet.pl

dr Anna Piechnik-Dębiec

SALON SUKIEN ŚLUBNYCH I WIZYTOWYCH
NOWE • KOMIS • WYPOŻYCZALNIA

Mona Live

BUTIK EXCLUSIVE

Wioletta Kwiek tel. 501812485
Zakliczyn, Rynek 7/2, 1 piętro
czynne: pn.-pt.: 8.00-16.00, sobota: 8.00-13.00



Gospodynie świętowały Złoty Jubileusz



Gospodynie wraz z inż. Matyldą Nowak



Józef Wojtas wręcza statuetkę Zofii Drożdż, założycielce Koła

PIERWSZĄ PRZEWODNICZĄCĄ KOŁA BYŁA ZOFIA DROŹDŹ. ZA JEJ STARANIEM SKRZYKNĘŁA SIĘ PRĘŻNA GRUPA FILIPOWICKICH GOSPODYŃ I WSPÓŁDZIAŁA TAK OD 50 LAT.

Koło Gospodyń Wiejskich w Filipowicach powstało w roku 1963, ale pierwsze zapiski dokumentujące jego działalność pojawiły się w roku 1979 z chwilą objęcia funkcji przewodniczącej Koła przez Władysława Surowiecką. W 1982 roku zastępuje ją Zofia Salamon, zaś od roku 1988, aż do dzisiaj, filipowickim gospodyniom szefuje Elżbieta Nadolnik, skarbnikiem zostaje Elżbieta Kijowska. Szczególnie aktywne w całym okresie istnienia Koła są panie: Teresa Zacyk, Zofia Ojczyk i Rozalia Spieszny.

Dużo by pisać o szerokiej działalności KGW w ciągu tych 50 lat istnienia. Panie cenią sobie współpracę z jednostką Ochotniczej Straży Pożarnej, biorą udział w imprezach gminnych i uroczystościach kościelnych (swego czasu ich wieniec okazał się najpiękniejszy w dożynkowym konkursie). Wiele zawdzięczają emerytowanej

inż. Matyldzie Nowak z Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, inicjatorce wielu programów i kursów doskonalenia.

W niedzielę 24 listopada uroczystie świętowano zacny Jubileusz. Bukiety kwiatów, specjalne statuetki i dyplomy od burmistrza Jerzego Soski i przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Wojtas wręczone zostały zasłużonym gospodyniom - wspomnianej założycielce Koła, obecnej przewodniczącej, Michaelinie Kołacz (jedna statuetka trafiła do rąk Rozalii Spieszny) - podczas sympatycznego spotkania w miejscowej remizie. Obecni byli sekretarz gminy Janusz Krzyżak i prezes gminnej i filipowickiej formacji OSP - Tomasz Damian. W uroczystości wzięli udział darczyńcy, sympatycy i sołtys wsi - Małgorzata Soska.

Zanim do tańca zagrał człowiek-orkiestra - Tadeusz Malik, panie jubilatki, w strojach krakowskich, częstowały przysmakami ich wyjątkowej kuchni, nie zabrakło tortu kulinarnej mistrzyni - Zofii Drożdż, całość zwieńczyła pamiątkowa sesja zdjęciowa i chóralny śpiew popularnych piosenek.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Ogłoszenia drobne

ANGLIA - przenieś/otwórz tam firmę. Sposób na niskie koszty prowadzenia działalności gospodarczej oraz wysoką emeryturę. Tel. 530-980-360.

SPRZEDAM 2 hektary lasu i 2 hektary pola z dojazdem w Rudzie Kameralnej. Tel. 14-66-54-121.

SPRZEDAM dwie sąsiadujące ze sobą, ładnie położone działki z możliwością budowy w Borowej (Budzisko), przedzielone drogą gminną, łącznie o powierzchni jednego hektara. Cena: 500 zł/ar. Możliwość nabycia jednej działki, cena do negocjacji. Kontakt: tel. 509-738-263.

O matematyce... przy muzyce

11 GRUDNIA BR. W SZKOLE PODSTAWOWEJ W STRÓŻACH ODBYŁ SIĘ TURNIEJ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY DLA UCZESTNIKÓW ZAJĘĆ MATEMATYCZNYCH I PRZYRODNICZYCH WSZYSTKICH SZKÓŁ W RAMACH PROJEKTU EFS „INDYWIDUALIZACJA NAUCZANIA W KLASACH I-III”. ORGANIZATOREM TURNIEJU BYŁA DYREKTOR GZOSiP W ZAKLICZYNIE MAŁGORZATA JAWORSKA WRAZ Z DYREKTOR SZKOŁY EŻBIETĄ MALAWSKĄ-PAJOR.

Uczniowie w grupach zmagali się z zadaniami matematycznymi i przyrodniczymi opracowanymi przez nauczycieli poszczególnych szkół prowadzących zajęcia. Każda grupa musiała rozwiązać osiem zadań. Panie: Ewa Drożdż, Stanisława Martyka, Agnieszka Nagel oraz Elżbieta Soska dołożyły starań, aby zadania były o podwyższonym stopniu trudności. Jak się okazało, uczniowie z zadaniami poradzili sobie wspaniale i wszystkie grupy rozwiązały zadania przed czasem, otrzymały jeszcze dodatkowe zadania, które również nie sprawiły im większego problemu.

Po zmaganiach matematycznych uczniowie wzięli udział w koncercie muzycznym przygotowanym przez kolejnych uczniów uczestniczą-



cych w tym samym projekcie tylko uzdolnionych muzycznie. Prowadząca zajęcia Sylwia Zychowska przygotowała z uczniami cztery piosenki świąteczne, które wprowadziły zgromadzonych w typowo świąteczny nastrój, oraz dwa utwory również świąteczne zagrane na instrumentach pozyskanych z projektu: dzwonkach naciskanych, cymbałkach na tubach, grzechotkach i innych.

Swoją obecnością zaszczylił pan burmistrz Jerzy Soska, który pogratulował zdolnym matematykom, mówiąc, że to oni są przyszłością

gminy. Obejrzał program muzyczny, na zakończenie złożył wszystkim życzenia świąteczne. Gościnnie przybyła także delegacja ze Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu. Wszyscy uczniowie, uczestnicy projektu podziękowali pani dyrektor Małgorzacie Jaworskiej oraz paniom z księgowości za pomoc i pracę włożoną w prawidłowy przebieg projektu, za organizację wycieczek i wyjazdów oraz za pomoce pozyskane w ramach tego projektu. Na zakończenie uczniowie otrzymali poczęstunek oraz drobne upominki.

Tekst i fot. Elżbieta Soska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt zakończony sukcesem

OD 1 WRZEŚNIA 2012 R. DO 20 GRUDNIA 2013 R. WE WSZYSTKICH KLASACH I-III W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH, DLA KTÓRYCH ORGANEM PROWADZĄCYM JEST GMINA ZAKLICZYN, BYŁ REALIZOWANY PROJEKT SYSTEMOWY PN. „INDYWIDUALIZACJA NAUCZANIA W ZAKLICZYNIE - KAŻDE DZIECKO MA SZANSE” W RAMACH PODZIAŁANIA 9.1.2 „WYRÓWNYWANIE SZANS EDUKACYJNYCH UCZNIÓW Z GRUP O UTRUDNIENYM DOSTĘPIE DO EDUKACJI ORAZ ZMNIEJSZANIE RÓŻNIC W JAKOŚCI USŁUG EDUKACYJNYCH”

W ramach projektu dla każdej szkoły zakupiono pomoce dydaktyczne oraz były prowadzone następujące rodzaje zajęć dla uczniów:

- zajęcia dla dzieci z trudnościami w czytaniu i pisaniu (48 uczniów SP Zakliczyn, 8 - SP Paleśnica, 16 - SP Filipowice, 16 - SP Gwoździec)
- zajęcia dla dzieci z trudnościami w matematyce (48 uczniów - SP Zakliczyn, 16 - SP Paleśnica, 16 - SP Filipowice, 16 - SP Gwoździec, 16 - SP Stróże)
- zajęcia logopedyczne (16 uczniów SP Zakliczyn; 12 - SP Paleśnica, 8 - SP Filipowice, 12 - SP Gwoździec, 12 - SP Stróże)
- gimnastyka korekcyjna (32 uczniów SP Zakliczyn, 16 - SP Paleśnica, 16 - SP Gwoździec)
- wyjazdy na basen, jako uzupełnienie gimnastyki korekcyjnej (32

uczniów SP Zakliczyn, 8 - SP Paleśnica, 8 - SP Gwoździec)

- zajęcia rozwijające zainteresowania matematyczno-przyrodnicze (24 uczniów SP Zakliczyn, 16 - SP Paleśnica, 16 - SP Stróże)
- zajęcia dla uczniów uzdolnionych muzycznie i wokalnie (24 uczniów SP Zakliczyn, 8 - SP Filipowice, 16 - SP Stróże)
- 1 wycieczka do Krakowa do ZOO dla 48 dzieci SP Zakliczyn
- gminny konkurs matematyczny i turniej matematyczno-przyrodniczy

Dzięki oszczędnościom poprzetargowym i przychylnemu stanowisku WUP Kraków dla wielu nowatorskich pomysłów GZOSiP w Zakliczynie w ramach projektu udało się:

- zwiększyć liczbę grup uczniów na zajęciach rozwijających uzdolnienia muzyczne w Filipowicach i Zakliczynie
- zwiększyć liczbę grup uczniów na zajęciach rozwijających zainteresowania matematyczno-przyrodnicze w Filipowicach, Paleśnicy i Zakliczynie
- zorganizować wyjazdy edukacyjne do Teatru w Tarnowie na przedstawienia „Szelmostwa Lisa Witalisa”, „Calineczka” i „Mały książę”;
- zorganizować przedstawienia edukacyjne w szkołach „To ci hałas”, „Opowieści smutnej rzeki” i „Wielkie psotki małej Dorotki” z Krakowskiego Biura Promocji Kultury;
- zorganizować wyjazd edukacyjny do Kopalni Soli w Bochni w maju

i do Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach w listopadzie.

Z wielką satysfakcją mogę powiedzieć, że efekty przekroczyły zakładane w projekcie oczekiwania. Działania podjęte w ramach projektu oprócz wartości polegającej na złagodzeniu zdiagnozowanych trudności i poprawie efektów kształcenia miały również ogromną wartość poznawczą, integracyjną, wychowawczą i inspirującą.

Wyrównywanie szans edukacyjnych dla dzieci z klas I-III w ramach projektu „Indywidualizacja nauczania w Zakliczynie - Każde dziecko ma szansę” to nie tylko zajęcia wyrównawcze, ale przede wszystkim zajęcia rozwijające, a szczególnie zajęcia wyjazdowe. Udało się pokonać ograniczenia i integrować dzieci i nauczycieli z różnych szkół gminy Zakliczyn.

Świetnym zwieńczeniem działań projektowych okazały się dwa turnieje: jeden pt. „Matematyka uczy i bawi nas” w zakliczyńskim Ratuszu dla 56 dzieci w dniu 3 grudnia i drugi pn. „Turniej matematyczno-przyrodniczy” dla dzieci rozwijających zainteresowania matematyczno-przyrodnicze. Obecny na Turnieju Burmistrz Jerzy Soska podkreślił wagę rozwijania tych zainteresowań i uzdolnień dla przyszłej kariery edukacyjnej i życiowej uczniów.

Małgorzata Jaworska

JAK SOBIE RADZĄ Z PRACĄ NAD TWORZENIEM MIEJSCOWOŚCI TEMATYCZNEJ GRUPY INICJATYWNE MIESZKAŃCÓW: GWOŹDZKA, KTÓREGO NIE TRZEBA PRZEDSTAWIAĆ, I NIEDOCENIANA DOTYCHCZAS RUDA KAMERALNA? Z CZEGO MOGĄ BYĆ SZERZEJ ZNANE, Z JAKIEGO POWODU MOGĄ TAM W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI CZĘŚCIEJ WITAĆ GOŚCIE? SPRAWOZDANIE Z SYSTEMATYCZNEJ PRACY OPATRZONEJ WIELKIM ZAANGAŻOWANIEM PISZĄ MIESZKAŃCY. CO IM SIĘ UDAŁO? Z CZEGO SĄ DUMNI? JAKIE WYZWANIA PRZED NIMI?

Ruda Kameralna - jak było

Jeszcze kilka lat temu o Rudzie Kameralnej mało kto słyszał... mała wieś z zaniedbanymi drogami, bez zasięgu, jak się mogło wydawać bez perspektyw - tak właśnie była postrzegana nasza miejscowość. W przeciągu roku, dzięki projektowi Miejscowości Tematyczne Fundacji Biuro Inicjatyw Społecznych, który był szansą - ta skromna wieś dzięki mieszkańcom znalazła się w centrum zainteresowania.

Systematyczne, spotkania z animatorką miejscowości tematycznych Fundacji BIS stały się niedzielnym rytuałem. Dzięki pozytywnej energii, jaka się wytworzyła mieszkańcy z coraz większym entuzjazmem odnoszą się do całego przedsięwzięcia, w którym dzielnie uczestniczą - wymyślają, dyskutują, tworzą wizje. Właśnie na jednym z takich spotkań, podczas którego przyglądaliśmy się zasobom naszej wsi, zrodził się ten oryginalny temat przewodni.

„Ruda Kameralna - wioska pozytywnie zakręcona”

Sama nazwa - z jednej strony „kameralna”, z drugiej „zakręcona”, bo dziwna. „Zakręcenie” widoczne jest w położeniu geograficznym i historycznym (otoczenie zamkami, rzekami, powiązanie najdłuższą siecią dróg asfaltowych) jak również przyrodniczym (rzadkie gatunki fauny i flory). Największym bogactwem Rudy są mieszkańcy, którym leży na sercu dobro wspólne, chęć bycia razem. - Temat opowiada o ludziach, którzy tu zamieszkują, o ciekawych historiach z życia wsi i o samych mieszkańcach, o emocjach, które wywołuje kontakt z nimi i otaczającą nas przyrodą. Mamy tutaj kopalnię nie tylko rudy żelaza, ale „kopalnię” ludzi pozytywnie zakręconych. Mieszkają tu ludzie z pasją, z poczuciem humoru, którzy swoją energią potrafią zarażać innych. Trzeba to poczuć - mówi Bernadeta Stanuszek, pracowniczka świetlicy Zakliczyńskiego Centrum Kultury.

- Zaangażowanie i determinacja grupy mieszkańców pozwoliły na powołanie w tym roku oddziału Stowarzyszenia „Klucz”. Chcemy budować nowy wizerunek Rudy Kameralnej, organizować czas wolny dzieci i młodzieży, poznawać kulturę i tradycję i aktywnie promować turystykę w naszej gminie. Najważniejsza dla nas jest wiara we własne wartości i budowanie więzi wśród mieszkańców” - mówi Małgorzata Płonka - prezeska Oddziału „Kameralni”. Ruda Kameralna zasklepiła w tym roku dzięki zajęciu fenomenalnego, drugiego miejsca podczas dożynek w Charzewicach. Gaża z wygranej została wykorzystana na doposażenie świetlicy.

- Sukcesy, które udało się osiągnąć w ostatnim roku można by mnożyć. Te wymienione to tylko garstka tego, co dzięki integracji mieszkańców osiągnęliśmy, a które nas zmotywowały i zachęciły do dalszego promowania Rudy Kameralnej - podkreśla Małgorzata.

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MIEJSCOWOŚCI TEMATYCZNE - OD KUCHNI



Ruda Kameralna - w drodze na dożynki

Kto może się „zakręcić” na Rudzie?

Temat „pozytywnego zakręcenia” skierowany jest przede wszystkim dla ludzi pragnących oderwać się od codziennych trosk, ceniących sobie dobrą zabawę i poczucie humoru, a także kontakt z przyrodą. Swoje miejsce znajdą tutaj osoby chcące poczuć adrenaline, przeżyć przygodę i poznać ludzi o podobnych zainteresowaniach. Pobyt w wiosce „pozytywnie zakręconej” pozwoli spojrzeć na świat z dystansem, poczuć się przez chwilę jak dziecko i wrócić odmienionym. Oferta turystyczna będzie przygotowywana „pod klienta”, stąd też każdy znajdzie coś dla siebie.

Co przed nami?

Robert Ogórek, sołtys, mówi o wyzwaniach - Po pierwsze chciałbym podtrzymać aktywność mieszkańców na tak dobrym i wysokim poziomie, jaki jest teraz w Radzie Sołeckiej, Świetlicy, „Kameralnych”. Drugim wyzwaniem na najbliższe pół roku to przygotowanie naszej miejscowości na przyjęcie pierwszych grup turystów, stworzenie atrakcyjnej i oryginalnej oferty dla nich. Liczę na współpracę z partnerami takimi jak ZCK, LGD, gospodarstwami agroturystycznymi, Urzędem Gminy. Największym wyzwaniem jest zmiana myślenia wśród mieszkańców, aby uwierzyli, że los wsi jest w naszych rękach. Najlepszym przykładem jest miejscowość tematyczna- Aniołowo z Warmii i Mazur, gdzie na 200 mieszkańców nie ma ani jednej osoby bezrobotnej.

Gwoździec - co odkryliśmy oprócz tego co już mamy

- Największym osiągnięciem pracy nad miejscowością tematyczną w Gwoźdźcu jest zwiększenie aktywności mieszkańców, którzy dostrzegli możliwości rozwoju i promocji naszego pięknego Gwoźdźca. To bardzo ważny przełom i ogromny potencjał do wykorzystania. Do tej pory w trakcie spotkań

z animatorką Fundacji BIS rozmawialiśmy o tym co posiadamy i co jest dla nas charakterystyczne, a niekoniecznie wybrzmiewa: m.in. uzdolnieni ludzie, piękna przyroda, miejsca historyczne, wartościowe obiekty. W oparciu o posiadane zasoby stworzyliśmy zarys oferty turystycznej, nad którą cały czas jeszcze pracujemy - mówi Ewelina Siepiela - uczestniczka Szkoły Animatorów Miejscowości Tematycznej i uczestniczka spotkań. - Nawiązaliśmy współpracę z mieszkańcami Melsztyna i stworzyliśmy Komitet Społeczny na rzecz rozwoju Gwoźdźca i Melsztyna - złożyliśmy projekt na dofinansowanie ścieżki spacerowo-dydaktycznej do Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Podczas warsztatów stolarskich wykonano tablice drewniane z nazwami „przysiółków”, które ozdobią Gwoździec wiosną 2014 r. Zbieramy eksponaty do muzeum dawnych narzędzi gospodarczo-rolniczych oraz prowadzimy rozmowy w sprawie wykupu starej kuźni, która do dnia dzisiejszego zachowała się w całości wraz z oprządkowaniem. Zorganizowaliśmy również Muzyczny

Piknik Integracyjny, który miał na celu promocję młodych talentów muzycznych z naszej miejscowości.

- Dzięki wspólnej pracy nad miejscowością tematyczną nawiązuje się lepsza współpraca między mieszkańcami, dla których celem staje się rozwój i promocja wsi, ożywia się życie społeczne i kulturalne. Takie wspólne działania uświadamiają, że życie może być ciekawe, że pracując razem możemy więcej i że od nas coś zależy. Na pewno udział w tworzeniu miejscowości tematycznej pozwoli na wzmocnienie wiary we własne siły, odkrycia drzemających w nas zdolności - mówi Basia Gamon, uczestniczka w spotkaniach od początku.

- Od jakiegoś czasu dzięki pracy nad miejscowością tematyczną ciągle dzieje się coś nowego. Opracowujemy ważne informacje związane z naszą miejscowością by wykorzystać je do promocji, organizujemy warsztaty i tak już na dzień dzisiejszy wiele z naszych mieszkańców wie jak np. zrobić torebkę z filcu. Mamy panie, które świetnie gotują. Pracujemy również nad imprezami

cyklicznymi, które będą się kojarzyły z naszą miejscowością tematyczną - mówi sołtys Gwoźdźca Danuta Siepiela.

Docenić kobiety i ich rolę - wyjątkowość i codziennie zaangażowanie

Nie jest łatwo znaleźć temat ambitny i niebanalny mając wiele bogactw, jak w Gwoźdźcu. Padały różne propozycje tematów: m.in. wioska historii i tradycji, kraina wszechczasów. W trakcie dyskusji nad tematem przełomem było to jak ktoś celnie zauważył, że ciągle mówimy o kobietach współczesnych i tych ważnych w historii Gwoźdźca: a to patronka parafii św. Katarzyna, a to znalezione podczas wykopalisk, prehistoryczne jabłko kojarzące się z pierwszą kobietą - Ewą z raju, legendy melsztyńskie związane z żonami właścicieli Melsztyna, mnóstwo obrzędów, w których prym wiodą kobiety: wyskubek, przeprowadziny, czy wiece wieńca dożynkowego. I wreszcie kobiety współczesne: sołtys - Danuta Siepiela, Agata Nadolnik - współzałożycielka i opiekunka zespołu Folklorystycznego „Mały Gwoździec” i „ciche bohaterki” - cudowne, świetnie zorganizowane mieszkanki Gwoźdźca, które na co dzień organizują życie rodzinne, kiedy mężowie wyjeżdżają do pracy. I tak wspólnie zdecydowaliśmy, że ta „kobieta” i jej zaangażowanie, troska o rodzinę, a także współczesna rola kobiety - jest tym co jest prawdziwe i co do nas pasuje.

Gwoździec - wioska pod kobiecą ręką - temat, który daje wiele możliwości

Chcemy stać się interesującym miejscem dla osób lubiących aktywnie spędzać wolny czas, chcących odpocząć od zgiełku miasta, w ciekawy sposób zapoznać się z historią i tradycjami Gwoźdźca, np. poprzez gry terenowe, warsztaty rękodzielnicze, warsztaty tańca ludowego czy wypiek domowego chleba „na łopacie”. Ofertę chcemy skierować zarówno do pań jak i panów. Być może chcących w niekonwencjonalny sposób spędzić wieczór panieński czy kawalerski na łonie natury, wśród ruin zamku melsztyńskiego w „białą damą” w tle. Temat ciekawy, ponadczasowy, inspirujący i stwarzający ogromne możliwości przy opracowywaniu oferty turystycznej nie tylko dla kobiet.

Wyzwania

Silnie zaangażowaliśmy się w tworzenie naszej miejscowości i z każdym dniem stawiamy sobie nowe wyzwania, w najbliższym czasie chcielibyśmy dopracować naszą ofertę turystyczną tak by była atrakcyjna dla osób przyjezdnych. Kolejne wyzwania to pozyskanie środków na zakup kuźni oraz przygotowanie jej do zwiedzania oraz znalezienie miejsca na siedzibę muzeum dawnych narzędzi gospodarczo-rolniczych. W tym roku chcemy również zorganizować pierwszą z cyklicznych imprez - „Wspólne kołodowanie”.

Projekt „Miejscowości tematyczne w Małopolsce” jest inicjatywą partnerską realizowaną przez Fundację Biuro Inicjatyw Społecznych, Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych ESWIP oraz Małopolską Sieć LGD. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Partnerami w gminie Zakliczyn są: Zakliczyńskie Centrum Kultury, Stowarzyszenie „Klucz”, Lokalna Grupa Działania „Dunajec - Biała”, Gmina Zakliczyn.

Bernadeta Stanuszek (Ruda Kameralna), Małgorzata Płonka (Ruda Kameralna), Ewelina Siepiela (Gwoździec), Barbara Gamon (Gwoździec), Anna Pasięka - animatorka, Fundacja Biuro Inicjatyw Społecznych



Gwoździec - warsztat stolarski



MIKOŁAJKI

z Galeria Poddasze
Zakliczyn 8 grudnia 2013





Mikołajki w ratuszu

MIKOŁAJKI Z GALERIĄ PODDASZE PRZECIĄGNĘŁY MILUSIŃSKICH Z RODZICAMI. W RATUSZU BAWIONO SIĘ ZNAKOMICIE, WSZAK NA NUDE NIE BYŁO MIEJSCA. W ROGACH SALI IM. SPYTKA JORDANA ZAINSTALOWALI SIĘ MALI ARTYŚCI POD OPIEKĄ TYCH DOROSŁYCH.

Zdzisław Górnikiewicz nadzorował i instruował malowanie szopki betlejemskiej i krajobrazu świątecznego, zaprzyjaźnione malarki: Stanisława Kumorek i Magdalena Latawska-Honkisz przygotowywały z dziećmi ozdoby świąteczne w technice origami, decupage, masy solnej, obok Anna Kusek kleiła długi łańcuch, w pobliżu Teresa Nadolnik z rodzicami ozdabiała bombki choinkowe, zaś Renata Kusiak pokazywała jak tworzyć piernikowe gwiazdki i ciasteczka. Wszystkie ozdoby znalazły swoje miejsce na choince świerkowej podarowanej przez radnego Ryszarda Różaka.

„Światłoczułi”: Gabriela Prajer, Justyna Grzegorzczak, Izabela Kusek, Magdalena Mytnik, Sylwia Nawalaniec, Michał Cygan, Piotr Mytnik, Grzegorz Kwiek i Michał Gniewek zaznajamiali ze sztuką fotografii, a ponadto Justyna Grzegorzczak i Izabela Kusek wcieliły się w rolę asystentek św. Mikołaja.

Na koniec spotkania pojawił się długo oczekiwany gość. Świętego Mikołaja przyprowadził sam pan burmistrz. Dzieciaki musiały wykazać się wiedzą zanim otrzymały podarki. Całość rejestrowali adepci Zakliczyńskiego Klubu Fotograficznego pod opieką Stanisława Kusiaka, pomysłodawcy wraz z Teresą Nadolnik tej sympatycznej imprezy. Pokłosem Mikołajek są pamiątkowe fotografie uczestników, które prezentujemy.

To wyjątkowe spotkanie zawniosło też pomocy sponsorów imprezy: zakliczyńskiemu „Zieleniakowi” państwa Kosakowskich (owoce), hurtowni „Almarco” (słodczyce) oraz Januszowi Ogonkowi, który po raz kolejny wcielił się w rolę Świętego Mikołaja.

(KD, mn)

FOT. STANISŁAW KUSIAK





ZAKLICZYN

O. Bogumił Migdał OFM

Publikujemy pracę historyczną o. Bogumiła Migdała OFM z Klasztoru Ojców Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, związanego z naszą ziemią, magistra filozofii i teologii, napisaną w roku 1964. Materiał udostępniony przez p. Czesława Łopatkę, zdjęcie otrzymaliśmy z krakowskiego archiwum Bernardynów.

Miejscowość ta nazywała się najpierw Opatkowice. Była to wieś z kościołem parafialnym, bo są już dokumenty z roku 1372 podpisywane przez tamtejszego plebana imieniem Stanisław. Znany zaś nasz historyk Jan Długosz wspomina o Opatkowicach, że jest to wieś z parafialnym, drewnianym kościołem, położona blisko Melsztyna i granicząca z Ujazden i Szdaną (Zdonią) - L.B.II. Należały wówczas do opactwa tynieckiego i stąd nazwa Opatkowice. Obejmowały 8 łanów kmiecych, czyli około 300 morgów, karczmę, zagrodę i rolę klasztorną. W roku 1581 parafia ta skupiała wokół siebie takie wioski jak: Bieśnik, Faściszową, Janowice, Kończyska, Lusławice, Słoną, Stróżę, Wołę Stróżką, Wróblowice i Zdonię, czyli niemal tak jak dziś, bo obecnie odpadły tylko Janowice.

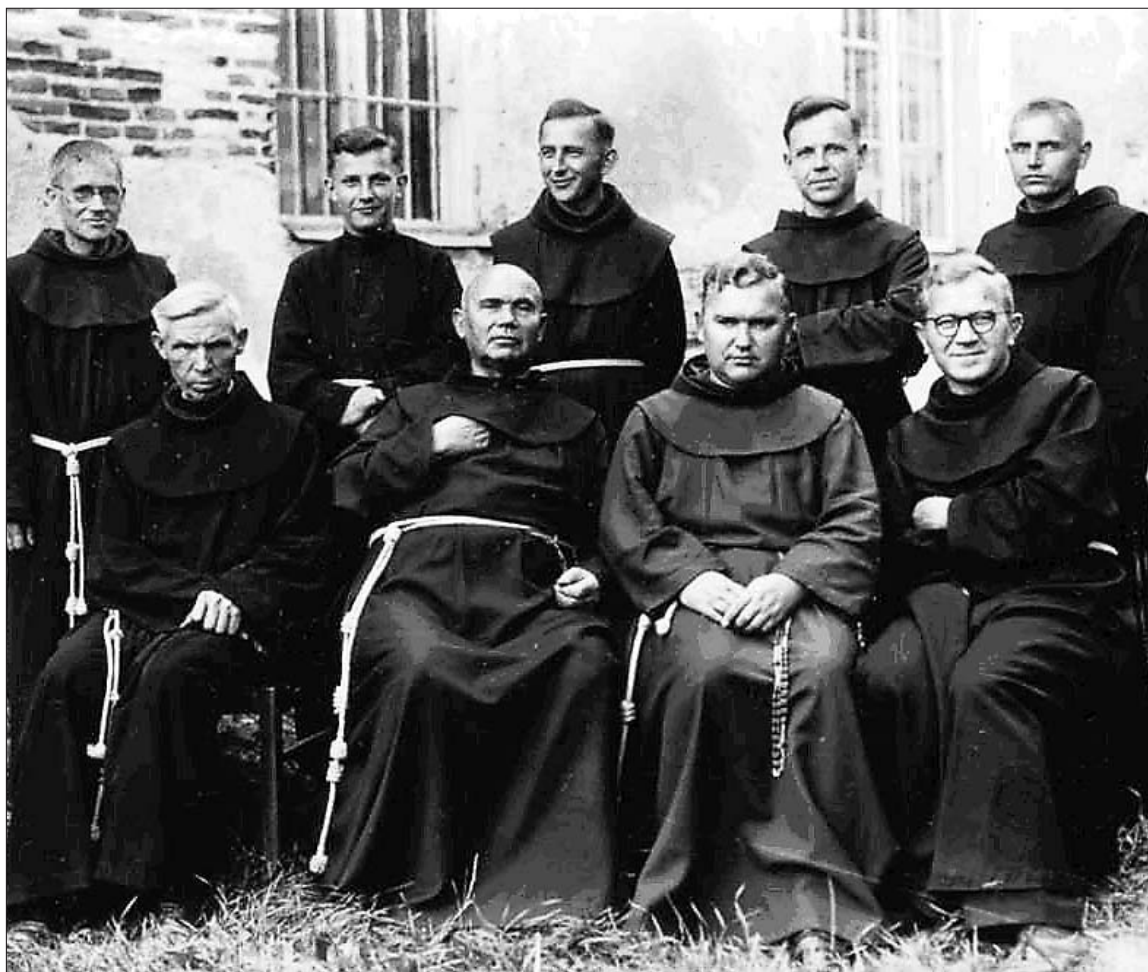
(...) W XVI wieku miasto otrzymało nazwę Zakliczyn. Stało się ono następnie własnością Jordanów. Pochodzący z tego rodu Spytek z Melsztyna, wojewoda krakowski, wyjechał u króla Zygmunta Augusta najpierw podniesienie Zakliczyna do godności miasta, a potem przywilej w 1562 r. żeby mogły odbywać się tutaj targi - mianowicie: w soboty na mięso, a we czwartki na inne produkty.

W jakiś czas później posiadli Zakliczyn Taszyccy, ale już w roku 1622 roku przeszło miasto w ręce Zygmunta Tarły, kasztelana sądeckiego, który sprowadził tu Reformatorów, żeby pracowali nad nawróceniem arian, gospodarujących w Lusławicach i okolicy.

W 1656 r. Szwedzi spalili jednak miasto z klasztorem i kościołem parafialnym. Kościół i klasztor Reformatorów odbudował Zygmunt Aleksander Tarło, syn Zygmunta Tarły, który postawił im pierwszy kościół. Obecnie postawiono go już jako murowany i na innym miejscu, to jest tam, gdzie do dziś się znajduje. Pierwszy bowiem ich kościół i klasztor były z drzewa i stały po prawej stronie drogi idącej z Zakliczyna do Pałenicy. Na dawnym miejscu znajduje się do dziś pamiątkowa figura mająca na szczycie symbol franciszkański, to jest dwie skrzyżowane ręce i opatrzona datą 1651.

Kamień węgielny pod murowany kościół położył Jan Siemieński, dziekan z Wojnicza a konsekrował go biskup - sufragani krakowski Albert Lipiński 27.X.1631 r. W trzy lata później zmarł fundator tegoż kościoła Zygmunt Aleksander Tarło. Wystawiono mu pomnik w ścianie kościoła obok ołtarza Matki Boskiej. Przedstawia on rycerza w pozycji leżącej na boku, zrobionego z marmuru i alabastru. Na wystawienie nowego kościoła i klasztoru zdobyli Reformatorzy dużo materiału z rozebranej drukarni i szkoły arian w Lusławicach, które podarował im po swym nawróceniu Achacy Taszycki.

W dalszym ciągu pracowali też nad przyciągnięciem innych



O. Bogumił Migdał OFM pierwszy z prawej wśród stojących braci

arian do kościoła. Oddziaływali na nich własnym życiem i przykładem pobożności, a także prowadzili nimi rozmowy na tematy religijne, zorganizowana w klasztorze całymi grupami lub z pojedynczymi członkami zboru. Dysputy dotyczyły oczywiście problemów istotnych zarówno dla katolików jak i arian, tj. nauki o Trójcy św., bóstwa Chrystusa, natchnienia Pisma św., władzy papieża, Eucharystii itd. Tym sposobem zdołali pozyskać Achacego Taszyckiego, który, choć długo trzymał się swoich przekonań, to ostatecznie około 1630 roku powrócił do kościoła; następnie przyciągnęli Zygmunta Taszyckiego i Abrahama Młoszowskiego, który był kierownikiem szkoły lusławickiej i in Nawróceń podobnych było dużo zarówno w samym Zakliczynie, Lusławicach czy pobliskiej siedzibie możnego, arianiego rodu Morstinów w Czorsztynie, jak też w całej okolicy. Głównym organizatorem wszelkie akcji przeciw arianom, zwłaszcza w Zakliczynie, był o. Cyprian Gozdek.

Z rąk Tarłów przeszedł znów Zakliczyn w posiadanie książąt Lancorońskich, którzy wreszcie w 1768 r. wybudowali obecny, murowany kościół parafialny. Wskutek tych przejść i poniesionych strat zniszczone zostały te najstarsze dokumenty parafialne tak, że księgi metrykalne parafii zakliczyńskiej przechowywały się dopiero od 1681 roku. Z tego czasu zachowały się również wiadomości, jak przedstawiał ję Zakliczyn na tle innych znanych miast. Otóż w XVI wieku Zakliczyn należał do powiatu Nowy Sącz wraz z takimi miastami, jak: Wojnicz, Czchów, Piwniczna, Nowy Targ, Lipnica, Tylicz, Muszyna, Krościenko i Grybów. (Brzesko należało wówczas do powiatu Proszowice, Bochnia i Ciężkowice do powiatu Biecz, a Tarnów, Tuchów i Dębica do powiatu Pilzno i do województwa Sandomierz).

Powiat sądecki miał w 1581 r. 366 wsi, 223 zagrody z rolą, 299 zagród bez roli, 210 komorników, 13 chałupników, 166 młynarzy, 9 gorzelniarzy, 3 propinariuszy, 62 rzemieślników i 137 karczmarzy; wszystkich zaś ludzi liczył 27.589. Jednak już w 1662 r. czyli po 80-ciu latach stan ludności powiatu wzrósł dwukrotnie i liczył 60.000. W tym właśnie roku 1581 Zakliczyn posiadał 96 domów, podczas gdy na przykład Tarnów miał wówczas 200 domów, Częstochowa 218, Pilzno 180, Jasło 135 - czyli w porównaniu do innych było to miasto jak na owe czasy dość pokaźne.

Podobny stosunek wykazuje sytuacja ludnościowa, gdy weźmie się pod uwagę np. rok 1665. Zakliczyn liczył wtedy 372 mieszkańców, co w porównaniu do innych miast było dużo, bo Kraków liczył tylko 6.000, Nowy Sącz 1.320, Grybów 274, Bobowa 490, Gorlice 280, Ciężkowice 340, Jasło 300, Biecz 460, Tarnów 760, Tuchów 190, Pilzno 140, Dębica 270, Mielec 250, Czchów 423, Wojnicz 423 itd. Był więc wtedy Zakliczyn tylko o połowę mniejszy od Tarnowa a większy od Grybowa, Gorlic, Ciężkowic, Jasła, Tuchowa, Pilzna, Dębicy i Mielca.

Ogólnie biorąc, wiek XVI przyniósł pewien rozwój miast, ale już w XVII w. zaznacza się upadek z powodu najazdów szwedzkich, kozackich i innych oraz morowego powietrza, które zdziesiątkowały ludność a miasta pogrążyły w ruinie. Stan ich mieszkańców zmniejszył się o połowę, a były też miasteczka w Małopolsce, które wtedy liczyły 150, 100 i jeszcze mniej ludzi. Były też i takie, które posiadały 30 domów i były miastem.

Następny XVIII wiek jest znów pomyślniejszy, bo za ostatniego króla Stanisława Augusta podniosło się rolnictwo, przemysł i handel. Podniósł się i Zakliczyn a sprzyjało temu dogodne jego położenie przy gościńcu prowadzącym z Wojnicza do

Ciężkowic. Mieszkańcy jego trudnili się uprawą roli, garbarstwem, szewstwem i handlem. Zwłaszcza szewcy wyrabiali dużo dobrego obuwia, które miało chętnych nabywców na okolicznych jarmarkach. Powstało stąd nawet znane przysłowie: spieszy się jak szewc z Zakliczyna na jarmark.

W roku 1807 utworzono tu zakład dla ubogich z fundacji Józefa Gałkiewicza. W roku 1815 kościół i klasztor Reformatorów uległy całkowitemu zniszczeniu przez pożar. Odbudował je znów książę Karol Lancoroński, spadkobierca rodziny Tarłów, i z tej rodziny się wywodzący. W r. 1846 przeżył Zakliczyn rabację, czyli rzeź panów, o czym będzie szerzej osobno. W r. 1893 Zakliczyn należy do hr. Teofila Komorowskiego, który tu ma znaczne posesje. W r. 1914 wojska rosyjskie zajęły klasztor i zamieniły go na szpital, zwożąc z okolic rannych oraz jeńców austriackich. Dopiero 16 grudnia Rosjanie, pokonani przez Austrię, opuścili klasztor.

Tak dotrwał Zakliczyn do drugiej wojny światowej, tj. do 1939 r. Stał się on do tej pory gminą, mającą pod sobą okoliczne wioski. Posiadał starożytny ratusz stojący na sporym rynku i zachował dawne budynki z podcieniami, charakterystyczne dla starych miast. Z budowli publicznych posiadał: szkołę 7-mio klasową, sąd, notariat aptekę, spółdzielnię „Snop” oraz kilkanaście sklepów z wędlinami, które robiły dobre interesy w każdy jarmark.

Ze znanych osobistości mieszkał tu artysta malarz Jacek Malczewski, którego nazwiskiem przemianowano jedną z ulic oraz J. Badrowski, powieściopisarz, który napisał o Zakliczynie powieść pod tytułem: Białe Miasteczko. Kto znał dobrze sprawę i życie tego miasta, ten łatwo rozpozna w bohaterach tej powieści i jego mieszkańców, chociaż występują pod przybranymi nazwiskami.

Na początku II-giej wojny światowej Niemcy zrobili tu getto żydow-

skie, bo Zakliczyn był miastem w znacznym procencie zażydżonym. Po wyciągnięciu z żydów wszelkich zasobów materialnych Niemcy rozstrzelali wszystkich i tam pochowali we wspólnej mogile przy ulicy Malczewskiego. Uratowała się tylko młoda dziewczyna, której udało się ukryć i przechować się w sąsiedniej wiosce w Stróżach. Gospodarz przechowujący ją dostał za to okropne bicie od jakichś partyzantów czy bandytów, by ją wydał. Nie zrobił tego jednak i tak się uratowała. Obecnie jest w Ameryce i materialnie mu wynagradza za uratowanie jej życia. Drugi żyd, który wcześniej uciekł z getta, schronił się Janowic do mojej siostry ciotecznej. Wykryło się to jednak niestety i tutaj i jej mąż miał iść do więzienia. Był on jednak chory i poszła za niego żona. Gdy po dłuższym czasie wypuszczono ją z więzienia, trafiła w domu akurat na pogrzeb swojego męża. Takie tragedie przeżywali żydzi i ci, którzy chcieli jakoś podać im pomocną dłoń. Ale byli i tacy, co na ratowaniu żydów dobrze zarobili.

Po II-giej wojnie światowej, gdy nastała Polska Ludowa, rządzona przez komunistów, Zakliczyn zamarł w rozwoju, bo zlikwidowano tu wszystkie prywatne sklepy i przedsiębiorstwa. Powstały w to miejsce uspołecznione jak: powiększona owa spółdzielnia „Snop”, lepiej zorganizowana cegielnia, rzeźnia oraz nowowbudowany duży gmach Liceum i szpital. Pojawiło się też kilkanaście nowych domków jednorodzinnych. Obecnie buduje się jeszcze stację benzynową dla obsługi samochodów. Zakliczyn bowiem należy do miast położonych dość daleko od kolei, bo aż 13 km, co utrudnia poważniejszy jego rozwój. Sytuację ratuje tylko komunikacja autobusowa, gdyż Zakliczyn leży na drodze skrzyżowania linii: Kraków - Tarnów - Nowy Sącz - Krynica. Jest on również na trasie do Czchowa, który przez swój zalew na Dunajcu ściąga coraz więcej turystów. Nawet z samego Zakliczyna, z braku własnej kawiarni, ci i owi, mając do dyspozycji samochód „wypuszczają się” do odległego o 15 km Czchowa, gdzie w sezonie czynne są restauracje i kawiarnie i gdzie nasycić się można widokiem pięknej zapory i licznych gości.

Pewną rozrywką dla Zakliczyna są jego właśnie turyści, którzy tu nad uroczym Dunajcem szukają wakacyjnego wytchnienia. Przez cały zaś rok kulturalnych rozrywek dostarcza im kino „Melsztyn”, zainstalowane w ratuszu. Poza tym nic więcej, żadnego poważniejszego obiektu przemysłowego, który stałby się centrum życia i skupiał siły czy nadwyżki gospodarcze z okolicy. Przeszkadza w tym nie tylko odległość od pociągu, ale i sam powiat Brzesko bo wszystko co poważniejszego było zaprojektowane dla Zakliczyna, ściąga do siebie, ratując w ten sposób i siebie od degradacji. Dlatego też podnoszą się głosy, żeby oderwać się od dziadowskiego powiatu brzeskiego, a przyłączyć się, jak dawniej było do Sącza, który wykazuje dużą żywotność i zaradność gospodarczą albo do Tarnowa, który jest miastem bliższym i łatwiej osiągalnym.

Może więc przyszłość będzie dla Zakliczyna łaskawsza i dla tego zabytkowego miasta znajdzie właściwe mu formy rozwoju.

Kalwaria Zebrzydowska 1964

Wizyta Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w Zakliczynie i Kończyskach

Najpierw zacytuję fragment wspomnień mojej mamy Józefy Julii Nowakowej z domu Budzyn¹. „Któregoś dnia z początkiem czerwca 1929 r. Tatuś² powiedział do Mamę³, że w lipcu czeka nas dom wielkie wydarzenie, mianowicie odwiedzi nas prezydent Ignacy Mościcki wraz ze swą żoną. Mama krzyknęła tylko – O Boże! To już natychmiast trzeba zacząć się przygotowywać. Całe gospodarstwo musi zostać dokładnie wysprzątane, o domu nie mówiąc. Muszę jechać do Tarnowa uzupełnić nakrycia stołowe. Od tego dnia wszystko zostało podporządkowane zbliżającej się wizycie głowy państwa. Gospodarstwo zostało w całości uporządkowane. Dom wymalowany z zewnątrz i wewnątrz. W oknach zawisły nowe firanki, podłogi wywoskowano. Wypielegnowany ogród kwiatowy wyglądał bajkowo. Wszędzie aż lśniło od czystości. Do wizyty prezydenta pozostało jeszcze osiemnaście dni, gdy wszystko było gotowe. Wtedy Tato powiedział do mnie: – Józiu, namalowałabyś coś stosownego w podarunku dla prezydenta? – Ale co Ojciec uważałby za właściwe? – To córeczko, pozostawiam w twojej gestii. Zaczął się dla mnie czas wielkiej próby. Długo dumałam, co też może spodobać się takiemu wykształconemu, mądrymu panu i długo nic sensownego nie przychodziło mi do głowy. I tak było aż do dnia, gdy pewnego dnia wróciłam z naszego majątku w Żurowie⁴. Tam przy koniach doznałam olśnienia. Ależ tak, namaluję konie, przecież każdy Polak jeżeli nie kocha, to lubi konie. W Kończyskach natychmiast przykroiłam odpowiedniego rozmiaru szare płótno lniane, na którym bezpośrednio, bez zaprawy, namalowałam od ręki farbami olejnymi dwie końskie głowy z profilu. Jedną o umaszczeniu



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki (1867-1946), w okresie od 1926 do 1939 r.

cisawym, a drugą karogniadą. Karogniadą w części przesłaniała cisawa. Wyglądało to tak jakby dwa konie ścigały się i karogniady zwyciężał. W oczach obydwu koni widać było wielki wysiłek, udało mi się oddać ruch, napięcie i dramatyzm wyścigu. Zadowolona pokazałam skończoną malowidło rodzicom i innym domownikom. Wszyscy, jak sądzę szczerze, chwalili wynik mojej pracy. Gdy farby wyschną dodam frędzle i płótno służyć będzie mogło jako makata. Najbardziej chwalił mnie Ojciec, swoją drogą wielki miłośnik koni. Powiedział: – Dziękuję córeczko, teraz mam odpowiedni prezent dla pana prezydenta, ale obiecuję mi, że dla mnie też namalujesz taką samą kompozycję. Naturalnie z radością obiecałam. Teraz czekałam na dzień wizyty i byłam bardzo tym podniecona. Myślałam, co też pan prezydent powie o mojej makacie.

Z wolna zbliżał się ten dzień. W domu coraz częściej pojawiali się nieznajomi i niezapowiedziani goście. Jak później mówił Tatuś, byli to panowie przygotowujący i ochraniający prezydencką wizytę.

W końcu nadszedł dzień 18 lipca 1929 r. Prezydent wraz ze żoną zjawili się około 10 godziny rano. Orszak aut i innych powozów prowadziła banderia Krakusów – złożona z naszych kończyskich chłopców. Z aut wysypali się elegancko ubrani panowie i mnóstwo oficerów w galowych mundurach. Przed domem prezydenta witali gospodarze i chór dziewcząt w krakowskich strojach.

Po powitaniu i okolicznościowych przemowach goście zwiedzili gospodarstwo i zaproszeni zostali na śniadanie. Składnie podane doskonałe dania wszystkim bardzo smakowały. Goście bardzo chwalili gospodynię, a Mama, mistrzyni w tym względzie, uśmiechała się z zadowolenia. Po obiedzie i rozmowie, przede wszystkim dotyczącej rolnictwa, prezydent wraz ze żoną zaczęli się spowiadać do odjazdu. Wtedy Ojciec podszedł do prezydenta i ofiarował mu wykonaną przeze mnie makatę. Pan prezydent rozwinął płótno pokazując zebranym mój malunek i serdecznie podziękował Ojcu. Spytał przy tym, kto jest autorem ofiarowanego mu dzieła, które zamierza zawiesić w swoim gabinecie. Ojciec z dumą powiedział, że to jego córka Józia i poprosił, żebym się pokazała. Pan prezydent ucałował moją rękę i pogratulował wielkiego talentu, dodając: – A to pan Wojciech Kossak będzie miał teraz rywalkę. Po pożegnaniu kawalkada udała się do klasztoru Franciszkanów w Zakliczynie. Nasza rodzina też powiodła do bryczek i pojechała do klasztoru. Było nas sporo, gdyż podczas wakacji wszyscy moi bracia i siostry



Józefa Julia Budzyn-Nowakowa, koniec lat 20-tych XX w.

zjechali się na tę niecodzienną okazję. Tak więc w domu byli wtedy: Stacha⁵, Helena⁶, Bolek⁷, Julek⁸, Michał⁹, Tadeusz¹⁰ i ja. Trudno było dojechać na miejsce. Konie musieliśmy zostawić niedaleko łąwy na Paleśnianie i dalej już iść piechotą.

Wokół klasztoru zebrały się tłumy ludzi. Byli tam chłopcy z okolicznych wiosek, mieszczenie zakliczyńscy i wielu gości z odleglejszych rejonów. Szum i gwar był taki jak podczas odpustu. Wielu ubranych było w stroje krakowskie, inni jak najbardziej odświętnie, a pośród tego tłumy widać było tu i owdzie kapelusiki i peleryny podhalańczyków. W pewnym momencie gwar ucichł i przed bramą kościelną, prezydenta powitali przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Z kolei już w kościele powitali ksiądz prowincjał Jan Malicki. Po nabożeństwie wróciliśmy do domu,

a Tatuś z Mamą wzięli udział w obiedzie serwowanym w klasztornym refektarzu. Potem jeszcze długo wspominało się w domu to niecodzienne wydarzenie, jakim była wizyta prezydenta, a zarazem profesora Ignacego Mościckiego w Kończyskach¹¹.

Prezydent przybył do Kończysk i Zakliczyna na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Celem jego wizyty były odwiedziny w dobre i jak na owe czasy, nowoczesnie pod względem agrotechnicznym prowadzonych i zarządzanych gospodarstwach chłopskich i dworskich.

Wizyta i obiad w klasztorze Franciszkanów były dyplomatycznym wybiegiem pana Stefana Dunikowskiego ze Stróż. Ponieważ zbyt wiele osób zabiegało o to, żeby móc gościć u siebie pierwszą osobę w państwie, pan Stefan zaproponował, żeby obiad dla prezydenta odbył się w klasztorze. Takie wyjście z kłopotliwej sytuacji wszystkich, chcąc nie chcąc, musiało zadowolić. W obiedzie, oprócz święty prezydenta wzięły udział władze miejskie Zakliczyna i przedstawiciele okolicznych dworów. Po obiedzie, prezydent odpoczął i udał się w dalszą drogę.

Nie były to pierwsze odwiedziny tak wysokiego rangą dostojnika w Zakliczynie. Tym razem jednak, był to prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Poprzednicy należeli do państwa zaborczego. W czasie pierwszej wojny światowej miasteczko kolejno odwiedzili: generał Moritz Freiherr von Auffenberg Graff von Komarów – minister wojny Austro-Węgier i arcyksiążę Józef Ferdynand Habsburg Toskański. Przejechał też przez Zakliczyn cesarz Wilhelm II Hohenzollern.

Ludzie przemijają – Białe Miasteczko trwa.

© Copyright by
Leszek A. Nowak



Kończyska, dom rodziny Budzynów, 18.VII.1929 r. W grupie dziewcząt w strojach krakowskich – Barbara Saładykowska, za grupą stoją: Jan Oleksik i Maria Budzyn, na tle drzwi Józef Budzyn, kapelusza uchyla prezydent Ignacy Mościcki



Kończyska, dom rodziny Budzynów, 18.VII.1929 r., Ignacy Mościcki – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (w jasnym garniturze i kapeluszu) w rozmowie z Józefem Budzynem, przyglądają się m. in. Bolesław Budzyn, Julian Mieczysław Budzyn i Maria Budzyn

¹ Józefa Budzyn (1905 Kończyska – 1977 Wrocław). Niewidoma malarka, rzeźbiarka i poetka.

² Józef Budzyn (28. IX. 1871 Kończyska – 28. VII. 1936 Kończyska). Był znanym działaczem ludowym, należał do PSL – Lewica, ale z biegiem czasu zbliżał się coraz bardziej do PSL – Piast. W dniu 20 stycznia 1907 r. wszedł w skład Rady Nadzorczej PSL i był członkiem tego gremium do grudnia 1913 r., kiedy to w PSL doszło do rozłamu. Po 16. VIII. 1914 r. wszedł w skład powołanego w Brzesku Powiatowego Komitetu Narodowego. 4 maja 1917 r., jako delegat powiatu brzeskiego, został członkiem dyrekcji utworzonej w Tarnowie Spółki Przemysłowo-Handlowej. Spółka ściśle współpracowała z krakowską Centralą dla Odbudowy Galicji. W czasie I wojny światowej wyrósł na ludowego przywódcę galicyjskiej wsi. 18 lutego 1918 r. na potężnym wiecu

w Zakliczynie z udziałem 7000 ludzi Józef Budzyn w imieniu przybyłych chłopów złożył symboliczną przysięgę na wierność Polsce. W wolnej już ojczyźnie, między innymi pełnił funkcje: wiceprezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, członka prezydium oddziału krakowskiego wspomnianego Towarzystwa, radnego powiatowego w Brzesku, sołtysa w Kończyskach i wójta w Zakliczynie nad Dunajcem. Stanowisko wójta tej gminy zajmował przez cztery 6-letnie kadencje, do jesieni 1934 r. Około pierwszej dekady XX wieku, został członkiem Banku Parcelacyjnego we Lwowie. Sozański R., „Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie” /w:/ „Rolnik 1867 – 1937” pod red. Gizowskiej J., nr 4, 23. I. 1937, s. 42 – 43.

³ Maria Budzyn z domu Juszkiewicz z Gwoźdźca (20. VIII. 1880 – 3. V. 1955).

⁴ Żurowa w powiecie jasielskim. Józef Budzyn w 1928 r. kupił tam ziemię orną, folwark i 2000 ha lasów, a w pobliskich Ryglcach i Joninach od hrabiny Czajkowskiej blisko 1000-morgowy majątek.

⁵ Stanisława Budzyn, primo voto Zgórniak, sekundo voto Jabczugowa.

⁶ Helena Budzyn, po mężu Spieszna.

⁷ Bolesław Budzyn, ur. 1903 r., z zawodu prawnik.

⁸ Julian Mieczysław Budzyn (1. I. 1909 – po 15. IV. 1940), z zawodu weterynarz, oficer kawalerii zamordowany przez Sowietów w Katyniu.

⁹ Michał Budzyn (1911 – 14. V. 1992), z zawodu rolnik, odziedziczył i prowadził gospodarstwo w Kończyskach.

¹⁰ Tadeusz Budzyn, najmłodszy z braci, z zawodu ekonomista.



W BIAŁYM MIASTECZKU

Jerzy Bandrowski Rozdział IV

Zasumiały deszcze majowe, rześiste, ciepłe...
- Złoto z nieba leci, czyste złoto! - wołali uradowani ludzie, widząc jak bujną zielenią świat się po tych deszczach okrywa. Ale nadlatywały też i burze, złe, groźne, trzaskające piorunami, siekące gradem, wielkim nieraz jak laskowe orzechy. Kiedy indziej znów burza zawisła nad światem i tak wisiała, czarna, straszna, warcząc tylko głucho grzmotami, przewalając się po ołowianem sklepieniu niebieskiem i dysząc takim żarem, że roślinki mdały, ludzie oblewali się potem, zaczęli się skarżyć na ból głowy, a w duszy zrywał się taki niepokój, że niepodobna było pracować. Trwało to czasem kilka dni, aż wreszcie huknął piorun, ziemia wyrzuciła z siebie całą swą wściekłość i poszła dalej, rzuciwszy za siebie ludziom na pojednanie jasną wstęgę tęczy.

Niby nie działo się nic, a właściwie ciągle coś się działo. Palpieronowi zdechł koń, krowa Maślankowej złamała nogę i musiało się ją dobić, ktoś zginał od pioruna, ktoś wyjechał do Ameryki, Salcia dostała od swego amerykańskiego wuja dwadzieścia dolarów, z radości pożyczyla sobie od kogoś gramofon i cały dzień przy nim tańczyła z przyjaciółkami, sprowadził się miasteczka nowy doktor, pani Pudłowiczowa zachorowała i musiała się poddać operacji, jarmark następował po jarmarku - ale to wszystko nic nie znaczyło i nic się przez to w miasteczku nie zmieniało. My som my! - mówiły domy, kamienie, drzewa, płoty, nawet walące się - i trwały dalej.

Wypadkiem dnia był doroczny przyjazd fotografa. W miasteczku, do którego nie zaglądali nawet wędrowni fotografowie, fotografii bardzo potrzebowano. Ten i ów chciał się fotografować z rodziną, tamten - dla brata czy siostry w Ameryce, tamta pragnęła uwiecznić się w ślubnej sukni czy z narzeczonym, jeszcze inna obiecała fotografię narzeczonemu, służącemu w wojsku, to znówu ktoś wybierał się do Ameryki i chciał krewnym zostawić po sobie jakąś pamiątkę - dość na tem, że zgłaszających się było mnóstwo.

Przybycie fotografa obwieszczały afisze z szumną reklamą, oraz umieszczona obok drzwi apteki - fotograf zawsze zajeżdżał do pani aptekarzowej - skrzynka z różnymi fotografiami. Były to przeważnie raczej podobizny zmarłych w bolesnej męce konania nieboszczyków, niż fotografie, konterfekty ponurych matolek, nieudolne, wysmażone bohomyzy, mające przedstawić chóry prowincjonalne, rady gminne czy zebrania jubileuszowe - tak czarne, źle retuszowane i niezdarne, że w rezultacie przypominały grupy kryminalistów lub topielców, ale - innego fotografa nie było. W dodatku dzielny ten przemysłowiec rozporządzał tak olbrzymią dozą banalności, że najnaturalniejszy nawet ruch czy układ ciała potrafił zmienić w zatęchłą martwość, oblaną niby twardym lukrem, sztywną obrzędowością i nadętą powagą. Krótko mówiąc: Idealny fotograf prowincjonalny.

Zdjęcia odbywały się na wielkiem, obwiedzionem murem, podwórzu w domu pani aptekarzowej. Delikwenci kolejno stawali czy siadali po jednej stronie przed czarnym pudłem fotografa, zaś po drugiej stronie zbierali się ci, którzy na swą kolej czekali, co się już fotografowali lub po prostu ciekawi. Ta publiczność przyglądała się pozom i minom fotografowanych i bawiła się doskonale.

Pierwsza obsiadła stół rodzina burmistrza. Okazała pani burmistrzowa, tłusta, z czerwoną, spoconą twarzą, jedrny, fertyczny podłotek z dobrze rozwiniętymi łydkami, wyglądającymi z pod krótkiej sukienki i z zadartym nosem, dwu tęgich dryblasów i stary, skrzywiony pogardliwie i wściekły, bo ze względu na garb, fotografować się nie lubiał. Teraz też chował się to za żonę, to za chłopców, a i fotograf nie wiedział, co z nim zrobić, póki go wreszcie jakoś za stół nie wsunął. Stary kłął - „komejdye, psiokrew, cholera”, wymyślał synom, żonie też kilka słów brzydkich rzucił, więc twarze były zagniewane, odcęte. Widzieli to wszyscy i bawili się zakłopotaniem burmistrza. Wtem fotograf podniósł rękę, krzyknął: - Proszę uważać! - i twarze w mgnieniu oka rozjaśniły się uśmiechem. Pani burmistrzowa uśmiechnęła się słodko,



Okładka powieści „W białym miasteczku”, którą Bandrowski napisał z początkiem lat 20. XX w., mieszkając w Zakliczynie przy ul. Jagiellońskiej. Okładkę zaprojektował znany, mieszkający w Paryżu grafik - Teodor Rożankowski (ur. w 1891 w Jelgawie na Łotwie - zm. w 1970 w Nowym Jorku). Jerzy Bandrowski o Zakliczynie i jego okolicach napisał jeszcze dwie książki: „Po tęczyowej obręczy”, Poznań 1927, i „Wieś mojej matki”.

córeczka figlarnie, jeden dryblas chytrze - porozumiewawczo, drugi rzewnie, z natchnieniem, lirycznie, a burmistrz kwaśno, jakby chciał powiedzieć: - Co mi ta, psiokrew, do tego, jo się, psiokrew, do tego nie miszom, jo se tylko tak siedze!

Stanął pod murem Antoś Szczygiał z żoną: On w czarnym, obwisłym na piersiach i na ramionach tużurku, ona w ślubnej sukni z welonem. W rękach trzymała bukiet z papierowych róż w papierowym mankiecie, że zaś nie miała trenu, przypięła do sukni agrafkami prześcieradło, z którego Antoś na ziemi ułożył jej tren. Potem on stanął na baczność i wytrzeszczył groźnie oczy, ona zapatrzyła się przed siebie i tak skamienieli.

Zasiadł przy stole pod murem Rogacz ze swą liczną rodziną, pewny siebie, butny, hardy, odcinający się ostro licznym, mniej lub więcej szczerym przyjaciółom. Siadł sobie śmiało, szeroko. Będzie się wstydził! On! Fotograf kazał mu wziąć na rękę złotowłosą Irenkę, najmłodszą, kazał mu na nią patrzeć - Rogacz się na dziecko zapatrzył i twarda twarz mu zmiękła, rozjaśniła się, jakby oczyściła i zniknął gdzieś Rogacz spekulant, przemysłowiec, nie przebiegający w środkach handlarz świń, a został tylko ojciec, nad życie kochający dzieci.

I tak, z krótką przerwą na obiad, jeden za drugim stawali cały dzień pod murem, prawie całe miasteczko. A dziwna rzecz: Dokładali wszelkich starań, aby się wydać nie takimi, jakimi byli w życiu codziennym, lecz jakimi się widzieli w swej wyobraźni, jakimi chcieliby się mieć. I to nie był fałsz,

lecz tęsknota, wyrażona choć w ten prymitywny sposób dążność do czegoś lepszego, wiara w ideał, a jednocześnie tragedia życia.

Kiedy się ściemniło, fotograf zebrał swe manatki i złożywszy je w salonie, padł ciężko na kanapę.

- Nie mogę już, nie mogę! - jęczał ochrypłym od nawoływań głosem, obcierając kolorową chustką spocone czoło. - Błagam panią, niech mi pani da szklankę - nie kieliszek, szklankę mocnej wódki!

- A to się pan napracował! - zlitowała się nad nim pani aptekarzowa.

- Praca, to nic! Ale te gęby ludzkie, te gęby! Okropność!

Zwinął swój namiot widzący wszystko czarno fotograf i znówu spokój zapanował w miasteczku - aż oto znówu niezwykle wypadek ten spokój zmaćcił.

W miasteczku pojawił się samochód.

Prawdę mówiąc, samochód nie był w tych stronach zjawiskiem nieznanym. Widywano samochody przed wojną, widziano ich aż nadto dość podczas wojny, a i po wojnie czasem się któryś z tych potworów do miasteczka zapędził, na gościńcu znajdowały się nawet sygnaly dla automobilistów, już za polskich rządów postawione.

Samochód, o którym mowa, sprawił dlatego tak wielkie wrażenie, że to był - autobus! Wielki, wysoki, białoczerwony autobus.

Zkąd się wziął?

Była to prawdopodobnie zbiorowa wycieczka z którejś miejscowości kąpielowej - a może, korzystając z pięknej pogody, obwożono po kraju zagranicznych dziennikarzy czy innych gości z daleka - dość na tem, że pełen pasażerów autobus przejechał pewnego dnia przez miasteczko.

Zdaleka już oznajmił się ludziom niskim, basowym pomrukiem.

- Samochód jedzie! Samochód! - zaczęły wołać dzieci na gościńcu.

Kto żył, wybiegał z domu - naprzód aby spędzić z gościńca dzieci, psa, ewentualnie kurę lub gęś, powtóre, aby - choć się ta tego widziało dość, nikomu już samochód nie dziwota - przecie przyjrzeć się żelaznemu bydlęciu ze świata, z miast ludnych i gwarnych, z dzielnic fabrycznych, pełnych chrzęstu cudownych maszyn, z dróg szerokich, twardych, rojnych...

Pokazał się wreszcie w dali, do żuka białoczerwonego podobny, wysoki, mimo niezbyt szybkiego biegu, w pędzie swym niewstrzymany, potężny potwór, wyzwolony z niewoli szyn, nieraz zwycięski nawet w boju z lokomotywą.

Wciąż jeszcze myślano, że to zwykły samochód.

Kiedy jednakże ujrzano autobus, natłoczony pasażerami, siedzącymi po obu stronach, kiedy zobaczono, że to jadą nie obywatele z okolicy, lecz prawdziwi ludzie z miasta, podróżni, pasażerowie - wielki dreszcz wstrząsnął całym miasteczkiem. Starzy guloni zrobili miny krytyczne i nieufne, burmistrz poskrobał się w łopatkę i pomyślał: - A możeby, psiokrew, i dobrze było! - wymalowana panna Wanda wyrzała oknem i szepnęła: - Moznaby częściej jeździć do Sącza na bale! - panna Elza westchnęła, bo jej pilot przyszedł na myśl, ten ów amerykańkanin wspomnian nieskończony łańcuch samochodów z ulic amerykańskich miast i nagle zaczęło się dziać coś dziwnego: Z kłębow dymu, lecących za autobusem, wyrastała nowa ulica - po obu stronach w pięknych ogródkach wille murywane z szerokimi oknami, o lustrzanych szybach, chodniki z pięknych taflí ułożone, nad gościńcem zwisające białe jagody lamp łukowych, w rynku garaż i przystanek dla samochodów - stara Pietrkowa już nie zbiera gałązek po polu, ale sprzedaje na rogu rynku gazety, nie trzeba czekać na jarmark, ażeby kupić wiązkę cebuli lub parę sznurowadeł, bo w sklepie wszystkiego jest dość, rozpróżniaczeni chłopcy, którzy dawniej, pasąc krowy na błoniach, bawili się w wikłach z dziewczętami w męza i żonę, lub urządzali różne orgie w krzakach, w mundurach harcerskich musztrują się na boisku sokołem.

- Hehe! - woła do pana Przypiórskiego pan Uszko. - Już się zaczyna! Przyjechał raz? Dobrze, przyjedzie drugi raz! A potem zacznie jeździć dwa razy na tydzień, potem trzy, potem raz na dzień, dwa razy na dzień.

- Dlaczego nie? To bardzo łatwo może być! - zachęcał po swojemu pan Przypiórski.

- A wtedy my sprowadzimy sobie Fordy!

- Może będziemy mieli samochody własnego wyrobu?
- I po naszym białem miasteczku!
- Ono dopiero wtedy będzie białe. Teraz to już bardzo ze starości czarne i zakopcone!

Kapać się pan idzie do Dunajca? - mówił znajomy gulon do Zagórskiego. - Dobrze pan robi. To bardzo zdrowo. Ja, wie pan, czterdzieści lat tu mieszkalem i nie kąpałem się nigdy. Dopiero zeszłego roku mnie namówili, wykąpałem się. Panie! To by nikt nawet nie uwierzył, jak to dobrze robi!

Zagórski prawie całe lato spędził w wodzie lub nad wodą, przysmażając się na gorącym piaseczku. Pani Zagórska smażyła konfitury, jęcząc, płacząc i pomstując na spekulantów, którzy właśnie w tym czasie pochowali cukier. Dzieci chodzą z buzi i rączkami sinymi od czarnych jagód, dom pełen był woni poziomek, grzybków świeżych i suszonych się malin. Po pokojach latały motyle, wieczorem przed cudne, białe, zielono nakrapiane ćmy siadały panu Zagórskiemu na rękach lub kartach książki. Jabłonie pokryły się gęstym owocem.

Zaczęli zjeżdżać letnicy - opaśli, ciężcy, z dobrze wylądowanymi kieszeniami paskarze z wielkich miast i - którzy pomyśla! - wszyscy przeważnie guloni z pochodzenia. To radca sądowy, to inżynier, to wylegantowany kapitan z Warszawy, to bogaty kupiec z Lwowa, to jakiś notariusz, profesor uniwersytetu, wyższy urzędnik kolejowy... Ci wysocy dostojnicy, wielcy ludzie, byli tu znowu gulonami, mówili sobie ty z różnymi oberwańcami, ciociami nazywali kumosie w chusteczkach na głowach, głaskali po jasnych główkach bosych urwisów, którzy wołali na nich wuju lub stryju. Goście narzekali na brak kultury, na złą, barbarzyńską, prostacką kuchnię, na zacofanie, ale pili wiadrami mleko, chodzili się kąpać, a wieczorem bez najmniejszych ceremonii chłodzili się w szynku piwem i za pan brat bez względu na stan i godność, wspominali spędzone w miasteczku młode lata.

Zanim się kto obejrzał, pojawiły się w rynku i na ulicach miasteczka wozy, naładowane wysoko złotymi snopami - istne góry złota, na których wysoko trząsł się ten czy ów gulon, czarny od słońca, spocony, w rozchełstanej na piersi koszuli, ale zadowolony i uśmiechnięty. W ciemnych wnętrzach szeroko otwartych stodół zaczęły się piętrzyć stosy złota. Rozległy się głuche uderzenia cepów o boiska.

Dziewczęta przynosiły z lasu ostrężyny, rydze...

- Już śliwki są! - wołała pani Zagórska. - Mój Boże, kompotu trzeba by zrobić na zimę, a cukier tak podrożał!
- Ale żyjemy jeszcze! - pocieszał ją mąż.

Chłopcy robili straszne spustoszenia w sadzie. Zarzucali sad kijami, kamieniami, łamali gałęzie owocowych drzew. Pani Zagórska pieniała się z gniewu. Zagórskiemu było też bardzo przykro, ale ostatecznie...

- Jak tu autobus będzie jeździł dwa razy dziennie, te kradzieże ustaną! - tłumaczył żonie. - A przytem pomyśl, że te chłopaki są właściwie poprostu głodne. Czemże to żyje? Chlebem, lura z cykorji, barszczem z ziemniakami, kapustą. Jabłka to dla nich łakocie... Widziałem, jak wybierali z rowu na pół zgniłe, robaczywa i także je jedni... Ale obrać je trzeba...

Właśnie Milcia, pokazując grube łady, uwijała się wśród olbrzymich konarów starej gruszy, otrząsając soczyste różanki, gdy naraz Zagórski, który dyrygował tą akcją, ujrzał starego Józefowicza.

Gulon, jak zawsze uroczyście i poważny, widząc, że Zagórski jest zajęty, zawahał się. Zbieranie owoców, to nie byle co, bez pańskiego oka obejść się nie może. Ale Zagórski natychmiast podszedł ku niemu, posadził go na ławce pod jabłonią i zapytał, czym mu może służyć.

Stary nie od razu odpowiedział. Rozejrzał się po sadzie, przyjrzał się drzewom tak, jakby chciał wszystkie jabłka policzyc, następnie pochwalił:

- Jabłka bardzo pięknie obrodziły.
- Nadzwyczaj pięknie. Będzie tego ze dwadzieścia metrów.
- Chłopczyśka kradną.

- Rozumie się.
Stary potrząsnął głową.
- Złe to wychowane, dzikie, zepsute. Rodzice nie dbają, szkoła nie wychowuje...

Pogderał chwilę. Potem zapytał, czy nie mógłby kupić metra jabłek. I kiedy ma zapłacić. Przy odbiorce. Dobrze. Zamruął powiekami.

- A czy to prawda, że Zagórski chce sprzedać dom?
- Ja? - zdziwił się Zagórski. - Po co?
- Józefowicz wzruszył ramionami.
- Tak coś mówiono. Mówią, że się pan przenosi do Warszawy.

Zagórski roześmiał się.
- Gdybym się przenosił do Warszawy, tobym dopiero domu nie sprzedawał. Uważaj, Basiu, nie podchodź tak blisko, bo cię gruszka w główkę uderzy! A ty tam trzymaj się dobrze na gałęzi - krzyknął na Milcie, poczem znowu zwrócił się do gościa. - Nie, nie przenoszę się do Warszawy.
Gałęzie drzewa zaszumiały, gruszki gradem posypały się na ziemię.

- A nie nudzi się tu panu?
- Nie.
- Towarzystwa niema.

- Mam rodzinę. Zresztą - ludzie są.
Sad pęczniał popołudniowym światłem słonecznym. Wszystko nasycone było jego dojrzałym złotem. Brunatna, srebrną siwizną obramowana twarz starego była jak z miedzi.

- Ale dlaczego pan nie przeniesie się do Krakowa? - zapytał naraz Zagórski.
- Ja?
Stary aż się zląkł.
- Ma pan tam przecie trzech synów, jest pan człowiekiem bogatym.

- Ja? Nic nie mam, cóżbym ja w mieście robił? Całe życie mi tu zeszło. Strach mnie ogarnia na samą myśl, że mógłbym gdzieindziej umrzeć, że nie pochowano by mnie tu, na tym cmentarzu, w grobie rodzinnym...
- A przecie pan z pewnością często w Krakowie bywa.
- Ostatni raz byłem przed dwudziestu laty. Od dwudziestu lat krokiem się stąd nie ruszam.

- Ale Kraków pan lubi?
- Bardzo. Tylko że nie chciałbym tam mieszkać.
- A myślał pan kiedy nad tem - dlaczego?
- Stary jestem - dużo m yślałem.
- Zatem - niechże mi pan powie, bo mi to potrzebne.
- Na co?
- Dla siebie.

Ledwo dostrzegalny uśmiech błysnął wśród siwego zarostu.

- Gdyby pan przyszedł tu przed dwustu laty i zapukał do drzwi mego dzisiaj domu, otworzył by panu Józefowicz, bardzo do mnie podobny. To samo byłoby przed stu lub przed trzydziestu laty. Wiem, że świętej pamięci ojciec pański, którego dobrze znałem i bardzo szanowałem, mieszkał dłuższy czas w Krakowie. Gdyby ktoś zapukał dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści lat temu do dawnego mieszkania rodziców pańskich w Krakowie, kogóż by zastał?

- Nie wiem! - uśmiechnął się Zagórski.
- Lecz jeśli pan zapuka do mego domu za lat pięćdziesiąt, otworzy panu znowu Józefowicz, bardzo do mnie podobny.
- Kto wie?

- Ja wiem. U nas się życie tak prędko nie zmienia. Ta droga, przy której stoi pański dom, ma co najmniej osiemset lat, jeśli nie więcej. To odwieczny szlak z Węgier do Polski. Jeździli tą drogą kupcy, zbóje, żołnierze, jeżdżą dziś auta, ale ani jeden nawet zakręt drogi nie zmienił się. Koryto Dunajca zmienia się czasem trochę, ale kierunek rzeki nie zmienia się. Nie, panie! Nie może się zmieniać. Dlaczego? Sam pan widzi: Po tej stronie grunt do rzeki opada, a po drugim brzegu są góry. To się zmienić nie może. Jak każdy z moich sąsiadów - mam swój majątek. Co się tu może zmienić? Właściciel? Sposób uprawy ziemi? To przecie nie stanowi istoty rzeczy! Pług zwykły czy motorowy, Szymon Józefowicz czy Michał?

To rzecz podrzędna. A z mego domu do kościoła nie będzie nigdy ani bliżej ani dalej. Lipy pod klasztorem mają już trzysta lat i nikt ich nie ścina, bo poco?

- A postęp, panie Józefowicz? Elektryzacja?
- Dobrze, proszę pana! Wszakże tym dawnym szlakiem kupieckim jeżdżą już auta, a szlak się nie zmienił. Obozowały tu kiedyś wojska króla Jana Trzeciego, a potem, podczas wojny, mieliśmy tu Węgrów, Niemców, Bawarów, Moskali, nawet legionistów. Będziemy mieli elektryczność? Doskonale! Ja przecie też nie noszę czamary ani butów z cholewami, lecz ubieram się po miejsku. Nie przeczę zresztą, że zacofania jest dużo, bo i ciemnota niemała i ludzie nie bardzo mądrzy. Najzdolniejszych świat nam odbiera - a nie oddaje i nie daje za to nic.

Tu stary gulon pokiwał głową.
- I tak - zarzuca się nam chciwość! Zbieramy, bo to jest naszym obowiązkiem. Pszczoła też jest chciwa - a przecie nie dla siebie zbiera. Zbieramy, ale dajemy wszystko wiernie. Pieniądze, produkty, krew, dzieci. W czasie wojny z bolszewikami cała młodzież poszła na ochotnika. Do legionów szli też. Tak było zawsze. W sześćdziesiątym trzecim dziesięciu z naszego miasteczka uciekło za Wisłę, jeden na Syberji był, jeszcze żyje. A iluż mieszkalców wtedy to miasteczko liczyło? Może ośmiuset! Tak było i jest. Niech pan patrzy: Z sześciu - trzech synów mi zostało - a gdzie oni? Wzięło mi ich miasto. Ten inżynier, tamten prawnik, trzeci jest profesorem uniwersytetu, sławny człowiek - a nikt nie wie, że za nimi stoi stary, małomieszczański domek z kramem, w którym siwy, samotny ojciec i staruszka matka pieprz sprzedają. Tam znowu elegant kapitan, a jego starszy brat własnoręcznie kielbasy robi. Tam znowu radca sądowy, wyroki feruje, dostojnik - a tu jego matka w dwóch izdebkach sama się krząta. Tak. Oddajemy wszystko, co mamy najlepszego, najsilniejszego i nic do nas nie wraca. Karmimy, odziewamy, kształcimy i wysyłamy w świat, na służbę dla społeczeństwa. A tu zostaje tylko to, co słabsze i co zostać musi. Woły robocze. Więc cóż się dziwić?

Stary zamruął powiekami, umilkł i siedział, zacierając wiecznie czerwone, odmrożone ręce.

- Ale to do rzeczy nic nie ma! - odezwał się po chwili. - Pan pytał, dlaczego nie chciałbym przenieść się do miasta. Ba, mógłbym, stać mnie na to. Byłoby mi wygodniej, widywałem się codziennie z synami. Ale nie chcę. Nie tylko przez przywiązanie do tej ziemi, nie. Jest inna przyczyna, ważniejsza. Ja, człowiek stary, chcę żyć, a życie miejskie jest - jak miejskie powietrze - zatrute.

- Co pan przez to rozumie?
- Życie miejskie tak szybko i gwałtownie się zmienia, że uchwycić go i zrozumieć - nie można. Miejski człowiek nie wie, do czego dąży, a skutkiem tego musi często kłamać. Z czasem tak się zakłamię, że nie wie, czym i kim jest. Przystaje być sobą. Widzę to na własnych synach. Więc doktor, Stanisław. Poszedł na medycynę z wniosłem miłości bliźniego, a czym jest? Sławnym lekarzem, leczącym tylko bogatych ludzi. Czemu? Zmieniły go warunki życia miejskiego. I jakże ja mógłbym żyć takim nieszczerem życiem, niewierny sobie!
- A tu?

- Tu jest inaczej. Tu każdy wie, kim jest i co ma robić. Tu nie trzeba chleba dla siebie wydzierać drugiemu. Tu każdy ma kąt i chleb własny. Dlatego tu można dojść do rzeczy najważniejszej: Poznania samego siebie. Dlatego tu każdy ma własne, prawdziwe życie.

Stary podniósł się i podając Zagórskiemu na pożegnanie rękę, rzekł:

- Jak to my, guloni, mówimy: - My som my!

KONIEC

TO JUŻ KONIEC SAGI O ZAKLICZYŃSKICH MIESZCZUCHACH.
PRZEDRUK Z POZNAŃSKIEGO WYDAWNICTWA POLSKIEGO
R. WEGNERA. PISOWNIA ORYGINALNA. DZIĘKUJEMY PANU
CZESŁAWOWI ŁOPATCE ZA UDOSTĘPNIENIE EGZEMPLARZA.

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCh” poleca:
>> szeroki asortyment w placówkach handlowych
>> urozmaicona oferta domu towarowego
>> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
>> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

PIECHmed **USŁUGI FIZJOTERAPEUTYCZNE**
Michał Piech
DYPLOMOWANY FIZJOTERAPEUTA

rehabilitacja w domu pacjenta

tel. 694 636 941, e-mail: piech-med@mail.com
www.piech-med.pl



Cześć II

Siostry

Mozoliłem się właśnie nad malowanym wąskim jakiegoś osiemnastowiecznego sarmaty, gdy nagle zadzwonił telefon.

- Odbierz, proszę - zawołała z kuchni Pola - nie mogę podejść, mieszam teraz zupe.

Zupy to specjalność naszej kuchni. Są małymi, ulotnymi dziełami sztuki kulinarnej. Ulotnymi, ponieważ nigdy nie starczy jej energii, aby zanotować kolejny autorski przepis. Sam proces tworzenia Pola traktuje niezmiernie poważnie, pozostając sam na sam z produktami i nie pozwalając nikomu wejść do przybytku obżarstwa. Natrętny dźwięk wypełniał cały dom. Podniosłem słuchawkę.

- Czy mogę rozmawiać z Polą? Tu Ida Grudelska.

- Kochanie, do ciebie - podałem jej słuchawkę,

- Daj! - wytarła ręce w brzeg fartucha.

- Ida! Tak, wróciłam do domu. Co? Tak, mieszkam naprzeciw. Prowadzimy z Ryskiem małą pracownię... Co z Krzyskiem? Nie mam

pojęcia gdzie się teraz obraca, stare dzieje... Tak, Ryśka poznałam przez niego. A co u was? Kenna wyszła za mąż? No to bliźniaczki papużki rozłączyły się. A za kogo? A to kłapa... Chętnie, a gdzie to jest?... Aha i skrócić w prawo. Nie, w lewo... A co to za okazja?... No to gratulacje... Poważnie?... Całe szczęście, że żyjesz, można skrócić kark. A Kenna... To podwójnie przykre... No to pa pa! Do soboty, nie, do piątku... Postaramy się, a ty na siebie uważaj.

- Ida, moja kumpela ze studiów zaprasza nas na weekend do Ukszy. Siostry odzyskały rodzinny pałacyk i chcą tam świętować wspólne urodziny. Pojedziemy, prawda? - spojrzała pytająco - zobaczysz, to strasznie miłe dziewczuchy, będzie niezły ubaw.

- Jasne - zgodziłem się ochoczo - dobrze raz na jakiś czas oderwać się od podłoża i zobaczyć co się dzieje poza własnym placikiem. Czy na twoją przyjaciółkę był jakiś zamach?

- Ida twierdzi, że szwagier zepchnął ją ze schodów. Potłukła nogę i twarz.

- A to miły typek. Miał jakiś powód?

- Uważam, że trochę przesadza, zawsze miała melodramatyczne zacięcie. A wiesz, jak się tak zastanowię, to on ma rzeczywiście powód. Tam idzie wojna na noże. Ida chce zatrzymać dwór jako dom i przystań dla artystów, a on chce wszystko rozparcelować i sprzedać. Jest prezesem jakiejś szmeranej spółki wytworzącej wszystko od koszy na śmieci po komputery. Kenna z kolei najpierw była po stronie siostry, ale ten drań zupełnie ją przekabacił.

- W takim razie rzeczywiście powinna się mieć na baczności. Takie typy idą po trupach.

Pola zachichotała. - Spokojnie, on jest bardziej zagrożony. Żaden właściciel tego domku nie przeżył roku. To podobno kwestia kłótni rodzinnej, czy coś takiego. Ich cioteczny pradziadek zamordował w dniu ślubu swego szwagra i sam popełnił samobójstwo. Bliźniaczki kiedyś opowiadały mi o tym. Taki rodzinny horror.

- Wychodzi więc na to, że wymordują się nawzajem. Uff! Jedzmy już lepiej twoją zupę, mam dosyć okropności. A nie wiesz przypadkiem, skąd one mają takie dziwne imiona?

- Ich ojciec był znanym historykiem mediewistą. Miał fioła na punkcie średniowiecza. Bracia Idy i Kenny to Wiśław i Czcibor. Dobrze, co? Niestety, obaj w ubiegłym roku zginęli w wypadku. Najechał na nich tir. Wiśław był świetnym prawnikiem. To on rozpoczął starania o zwrot domu, przygotował wszystkie materiały. Nie zdołał, biedak, nacieszyć się swym dziełem.

- Może to sprawa upiornego stryjecznego dziadka?

- W takim razie teraz kolej na szwagra. Duchy bywają konsekwentne i bardzo serio traktują potomków.

- Zmarli nie mordują, ale mogą inspirować działania żywych.

- W każdym razie spędzimy interesujący weekend.

Bukiet róż

Zatrzymałem wóz przed zachwaszczonym podjazdem pełnym lebiody, pokrzyw i wszelakiego dzikiego ziela. Przez moment miałem w oczach moją dawną rodową

POWRÓT

Ewa Jednorowska

siedzibę. Jednak o ile otoczenie wyglądało podobnie, to sam dom prezentował się znacznie lepiej, żeby nie powiedzieć wręcz okazałe. Zgrabna kwadratowa budowla z miniaturową wieżyczką zegarową pośrodku, ozdobnymi gzymsami i kamiennym portalem sugerowała talent architekta i zamożność właściciela.

Byliśmy prawie pod domem, gdy nagle z otwartego okna na piętrze wyfrunął barwny przedmiot. Chwyciłem go w locie. Było to istne cacko, trzy róże z kolorowego szkła przewiązane niebieską szarfą. Na górze trwała ognista awantura.

-Ty chamie - głos kobiecy przeszedł w histeryczny wrzask

- ty parszywy gnojku, zniszczyłeś cenną rzecz i pamiątkę rodzinną, która od ponad stu lat zdobiła ten pokój. Ale co taki gnój, wychowany w chlewie, którego dziadek, a o ojcu



RYŚ STANISŁAW KUSIAK

wolę nie wspominać, mordował AK-owców, może wiedzieć o pamiątkach. Nienawidzisz nas wszystkich, zabiłeś naszych braci i próbowałeś uśmiercić mnie. Myślisz, że nie wiem do kogo należał tir? Ale przyjmij do wiadomości, że ty pierwszy będziesz gryzł ziemię. Jest taki, co o to zadba. A co? Teraz parszywa morda w kubel, zatkało cię. Kenna, powiedz mu coś, bo ja mam tylko ochotę napluć w ten głupawy pysk.

- Ktoś od pięciu minut dzwoni do drzwi - usłyszeliśmy cichy, jakby zmęczony głos drugiej kobiety.

- No to czemu nic nie mówisz? Już biegnę otworzyć.

To, ukochany szwagrze, nasi przyjaciele, zaprosiłam ich na weekend.

Zaskrzypiał klucz i w otwartych drzwiach ukazała się wysoka brunetka o roześmianej okrągłutkiej buzi.

- Madame, te róże spadły z nieba, specjalnie dla pani.

Pisnęła radośnie i ostrożnie ujęła bukiet.

- Niech panu zatem niebo wynagrodzi. Co za szczęście. To zaręczynowa wiązanka naszej praprababki. Pewien padalec chciał ją zniszczyć, ale jak widać opieka Boska nas nie opuszcza. Właście dalej, Kenna czeka.

Ściany eleganckiej klatki schodowej zdobiło mnóstwo akwarel przedstawiających sielankowe widoczki, twarze chłopów w futrzanych czapach i wieśniaczek z koszami zawiązanymi w płachtę, oraz wszelakiej maści kotów i psów.

- Kenna, kochanie, spójrz co dostałam!

- Kenna! Ida! Pola! - objęły się ramionami tworząc kółko.

- To może ja się sam przedstawię: jestem Rysiek Makarewicz, od roku mąż Poli.

- A to mój mąż - piękna blondynka o twarzy zmęczonego anioła wskazała na podpierającego ścianę kwadratowego faceta - poznajcie się, Janusz Rybczuk.

Wymieniony bez entuzjazmu wyciągnął wielkie łapsko i wymamrotał coś w sensie powitania. Zrozumiałem przyczynę jego niechęci, stojąc pod oknem słyszeliśmy wszystko.

Rozglądnąłem się dyskretnie po pokoju.

- Ależ tu u was ładnie. To wnętrze przenosi w odległą epokę.

- Dziękujemy - Kenna pochyliła wdzięcznie głowę, ozdobioną koroną złotych włosów - czy uwierzysz, że te meble

i obrazy nie zmieniły miejsca od roku 1870. Nasz prapradziadek Albin Grot zbudował i urządził ten dom.

- Ściśle mówiąc: prapradziadek cioteczny - wtrąciła Ida - jesteśmy potomkami jego brata.

- Czy dom jest już wasz?

- Wiśław i Czcibor nie żyją,

więc spadek przypadł każdej z nas po połowie. Postanowiliśmy

zamieszka tu latem i urządzić plenery. Trzeba podtrzymać rodzinną tradycję. Dzieci stryja Albina, Witold i Alicja, byli utalentowanymi malarzami. Ich obrazy, szczególnie akwarele, zdobiją cały dom.

- Mów za siebie - odezwał się milczący dotąd Janusz - my z Kenną uważamy, że lepiej rozparcelować to na działki i sprzedać. Utrzymanie takiej posiadłości kosztuje krocie, a kogo na to stać. Chcecie mieć dom to okay - kupimy coś ładnego pod miastem. Mam już chętnego na tę fortecę i tylko twój idiotyczny upór blokuje wszystko.

Ida spiorunowała szwagra spojrzeniem złej wróżki i oświadczyła tym razem bardzo cicho: - Ten dom w nienaruszonym stanie przetrwał okupację i komunę. Jest nasz i nie pozbędę się go za żadne skarby.

- To się jeszcze okaże

- syknął kwadratowy facet.

- Trudno uwierzyć - odezwałem się, chcąc ratować sytuację - że obie wojny i przewroty nic tu nie ruszyły.

- W czasie pierwszej dom był zamieszkały - stał daleko od frontu. W 39-tym gospodarczyła tu nasza babka. Hutę przejęli Niemcy, przez jakiś czas mieszkali tu na kwaterze, ale szybko wynieśli się. Po 45-tym mamę z babcią wyrzucono. W pałacu urządzono szkołę. To znaczy, chcieli urządzić, bo gdy wójt z kura-torem oświaty wjechali do parku na samochód spadł olbrzymi jesion. Zrobiła się marmolada. Dali sobie na razie spokój. Jeszcze gorszy los spotkał dwóch złodziei oraz grupę chłopaków, którzy założyli się, że spędzą noc w parku. Miejskowi zaczęli omijać dom z daleka, huta po wojnie upadła, a kto mógł uciekał do miast. Tutaj jest zła ziemia, gospodar-

stwa małe, więc zostali tylko starzy i słabi.

- Ale i tutaj są skarby - wtrąciła milcząca dotąd Kenna - w pobliskich lasach jest mnóstwo źródeł. Zainteresował się nimi nasz stary znajomy, doktor Landy, pobrał nawet próbki.

- Ten przystojniak Witek? - Pola klasnęła w dłonie - pamiętacie ubaw u Plastyka? Super facet. A co z nim teraz?

- Nie ożenił się, pracuje nadal w klinice, zainteresował się ostatnio hydroterapią, czy jak się to tam nazywa. Podobno teraz strasznie modne.

- Mój tato też jest wyznawcą zimnej wody - wtrąciła Pola - to jeden z elementów jego recepty na długowieczność w zdrowiu. Sam codziennie bierze rano zimny prysznic, namawia też Ryśka, ale na razie z miernym skutkiem.

- Witold powinien być tu za chwilę, zaprosiłam go na obiad.

- Mogłabyś uzgadniać z mężem listę gości - wysapał

Kwadratowy - chyba, że jestem tu intruzem.

- Masz chłopie genialną intuicję - Ida wyszczerzyła zęby w końskim uśmiechu - postaraj się być grzeczny a obiecuję, że będę cię dziś tolerować.

Dzwonek zagłuszył odpowiedź. Bliźniaczki zbiegły na dół powitać kolejnego gościa.

- Pewnie sądzicie, że jestem cham i prostak - Kwadratowy obrzucił nas nieufnym spojrzeniem - zwłaszcza po solidnej dawce mocnych wyrazów, jakie leciały tu przed chwilą. Otóż ja staram się patrzeć na to praktycznie. Ten dom nie był ze sto lat przynajmniej remontowany. A na taką zabawę potrzeba mnóstwo kasy. One jej nie mają a moja firma runie lada dzień.

Nabrałem kredytów, produkcja stanęła i nie mam czym spłacić. Gdybym sprzedał tę posiadłość, pożyczyłbym chwilowo od nich pieniądze, spłacił dług, a potem oddał.

- Jesteś pewien, że ich nie utopisz?

- Prawie na sto procent. Dokończę budowę kilku domów, mam już chętnych na kupno. Namów ich - popatrzyl błagalnie na Polę - spróbuj przekonać Idę, bo Kenna postąpi tak, jak zechce siostra.

- Nic dziwnego, bliźniaczki to właściwie jeden człowiek. Miałam taki przypadek w rodzinie. Myślą jednakowo i chcą tego samego. Wybacz, ale nie obiecuję. Ten dom jest dla nich

czymś bardzo ważnym, siedzibą rodu i pamiątką jego świetności. Pamiętam jak Wisław cieszył się z możliwości jego odzyskania. Może ktoś z twojej rodziny mógłby ci pomóc?

- Nie mam nikogo bliskiego - odparł - jestem wychowankiem „biduła”.

- Ależ... - zacząłem.

- Wiem - jego kanciasta twarz spurpurowiała - nie mam nic wspólnego z tym draniem katującym AK-owców. Przepraszam, ale to nie mój dziadzio, nie wiedziałem nawet o jego istnieniu. Przed laty podwędziłem czyjeś papiery, nieważne jak. Po prostu wstydziłem się swego pochodzenia a raczej jego kompletnego braku.

- Czyli ty - to nie ty. Czy Kenna o tym wie?

- Akurat, miałem się czym pochwalić. Zbaraniałem, kiedy Wisław wyszukał mi „dziadka i „ojca”. Od tego czasu cała czwórka zaczęła mnie traktować jak parszywą owcę.

Naszą rozmowę przerwały odgłosy z głębi korytarza. Nagle odniosłem wrażenie, że w otwartych drzwiach ktoś wstał lustro, bowiem stanął w nich mężczyzna, którego portret wisiał na przeciwległej ścianie, nad masywnym marmurowym kominkiem. To nie było podobieństwo, to była kopia. Tak samo wysoki, szczupły, by nie powiedzieć smukły, z burzą ciemnych włosów opadających na czoło. W tej twarzy było wszystko doskonale harmonijne, ciemne oczy, lekko wysunięty podbródek zdradzający stanowczość, prosty „grecki” nos, wąskie usta, smągła cera. Odfajkowałem to prawie automatycznie, z zawodową wprawą. Tymczasem nieznamy przywitał się wylewnie z Polą, poczym podszedł do mnie.

- Czyżby pan zobaczył ducha? - śmiejąc się uściśnął mi dłoń - zrobił pan na mój widok szczególną minę.

- Niezmiernie rzadko widzi się tę samą twarz przed i za sobą. Jako malarz zauważyłem uderzające podobieństwo między panem i mężczyzną na obrazie. To mógłby być pański portret.

- Pan mi pochlebia, jestem nieco starszy od tego młodzieńca, ale przyznaję, pewne podobieństwo jest.

- To Witold Grot, nasz stryjeczny pradziadek - wyjaśniła Kenna - zginął tragicznie w wieku dwudziestu lat, ratując siostrę. Uwiecznił go tu sam mistrz Matejko.

- A więc mój imiennik, ciekawa sprawa. Jestem tylko dwa razy starszy i nie mam siostry. Piękna ta wasza chatka. I okolica piękna a źródła pierwszej jakości, ciekawe tylko jak są wydajne. Mógłby tu powstać zakład wodolecznicy na europejskim poziomie.

- Skąd pan weźmie forszę na rozruch? - odezwał się z kąta Kwadratowy. - Trzeba najpierw włożyć w taki interes krocie a odzysk jest niepewny.

- Można zacząć na niewielką skalę, postarać się o fundusze i stopniowo powiększać. Wybaczy pan, ale głupotą byłoby się tego pozbyć.

- O, widzę, że moje panie zyskały sprzymierzeńca. To ja się pięknie kłaniam wszystkim i wychodzę.

- Kochani - Ida podniosła rękę gestem uczennicy - teraz Kenna pokaże wam dom i park, a ja przygotuję obiad. Zapraszam za kwadrans do jadalni.

- Skoczę do wozu po aparat i dołączę do wycieczki.

W holu natknąłem się na Janusza. Stał we wnęce okiennej patrząc na rozbawione towarzystwo, okrążające pałacyk.

- Nie pójdzie pan z nami?

- Dajcie mi spokój - wybuchnął - wszyscy przeciwko mnie, a teraz jeszcze ten francowaty doktorek.

Odwrócił się i powłókł ciężko na dół.

Kenna to doskonale przewodnik. Jak czarodziejka wskrzeszała umarły świat zamknięty we wnętrzu domu. Pokazała bibliotekę, w której rozegrała się rodzinna tragedia, gabinet przodka Albina z portretem praprababki, salon z fortepianem prababki Alicji, gobelin ciotki Katarzyny i serwety ciotki Małgorzaty. A o tym wszystkim mówiła z ogromną miłością, czując prawdziwie rodzinną więź.

- Tylko tutaj jestem szczęśliwa. Wstaję rano, maluję, mam apetyt na życie, pozbywam się nawet ataków migreny. Chodźmy, zapraszam na obiad.

- Cóż za piękna porcelana - Pola uniosła ostrożnie talerz - ta jadalnia przenosi w inny świat.

Jedliśmy, a raczej pozeraliśmy kolejne wspaniałe dania wyczarowane przez Idę. W pewnej chwili zadzwonił telefon. Kwadratowy zerwał się i podbiegł do okna.

- Kenna, zgadzasz się na sprzedaż? Dzwonią z firmy, dają naprawdę dobrą cenę.

- Rozmawiaj o tym z Idą. Wczoraj przepisałam na nią swoją część.

Kwadratowy spurpurowiał. - Zwariowałaś - syknął - w takim razie nie mamy więcej ze sobą nic wspólnego. Wypił duszkiem szklankę kompotu i wybiegł z pokoju. Po chwili usłyszeliśmy warkot silnika samochodu.

- Jesteś złośliwa, pani siostró - Ida zachichotała - teraz poleci wypłakać się na łonie swej sekretarki Jagusi. Jaką to ma okropną żonę, po prostu jęcza.

- Naprawdę ofiarowałaś Idzie swoją część? - spytała Pola.

- Akurat jest odwrotnie. Ida spisała się na moją korzyść.

W przyszłym miesiącu wyjeżdża na stałe do Francji.

- Wychodzę za mąż za André. Pamiętacie go? Studiował farmację. Jego rodzice byli w Polsce na placówce dyplomatycznej. Wrócił z nimi do Francji. Obecnie mieszka w Carcas-sonne. Otworzył tam dużą aptekę. W zeszłym roku zaręczyliśmy się a teraz będzie tu ślub.

- Tu, to znaczy gdzie?

- No tu, w pałacu. Zapraszam was serdecznie.

- Wspaniale! Utworzymy orszak ślubny. A nie boisz się klątwy pradziadka?

- Właśnie dlatego zrzekłam się. André nie będzie właścicielem.

- Masz jeszcze kompot?

- Oczywiście, zaraz przyniosę z kuchni.

- Te szklanki są fantastyczne. Każda ozdobiona wizerunkiem zwierzęcia. Czy są stare?

- Skądże, Kenna kupiła je na promocji.

- Ja mam wiewiórkę - Pola podniosła naczynie do góry - pasuje do mnie, taka ruda jak ja.

Pozostali ujęli swoje szklanki. Witold miał lwa, Kenna antylopę, Ida lisa, a ja pingwina. Bawiliśmy się jak dzieci, dopasowując charakter danej osoby do przedstawionego zwierzęcia.

- A co jest na szklance Janusza? - Kenna wyciągnęła rękę - patrzcie, jaki piękny motyl. To chyba paż królowej.

- Bo ty jesteś królową - szepnął Witold.

- Dziękuję za takiego paza.

- Motyl - zauważyłem - symbolizuje w sztuce duszę lub śmierć.

- Raczej duszę, śmierć ma skrzydła nietoperza.

- A może chodzi o symbol przemijania? Motyle żyją tylko jedno lato. Dajmy już temu spokój, chodźmy nad rzekę.

Wypadek

Rozstaliśmy się dobrze po północy. Pola zasnęła natychmiast, ja zaś przewracałem się z boku na bok, licząc przysłówiowe barany, a raczej kolejne uderzenia angielskiego zegara, dobiegające z holu. Po północy wstałem cichuteńko z łóżka i na palcach podszedłem do okna. Światło księżyca zalewało park i podjazd, okrywając srebrną skorupą drzewa oraz trawniki. Patrzyłem jak urzeczony. Miałem wrażenie, że siedzę w łóży teatralnej czekając na rozpoczęcie spektaklu. I nagle stało się. Na scenie pojawił się człowiek. Ciemna sylwetka oderwała się od pnia drzewa i stanęła w pełnym blasku. To był Kwadratowy, a przynajmniej ktoś niezwykle podobny. Chwielec się i zataczając przeszedł kilka kroków i stanął. Spojrzał w ciemne okna domu i ruszył przed siebie, wskazując, jak pijacy, palcem drogę. Nagle upadł, poleżał chwilę, potem wstał, znowu upadł i już na czworakach kontynuował swą beznadziejną wędrówkę. Po minucie zniknął mi z pola widzenia. Pola zamamrotała coś przez sen. Wróciłem do łóżka.

Ranek wstał ponury i mglisty. Z kuchni dochodził aromatyczny zapach parzonej kawy, odgłosy ubijania, krojenia i rozmowy Idy z Polą.

- Dzień dobry paniom!

- Witaj śpiochu, chciałyśmy posłać lokaja, by obudził jaśnie pana. Tylko gdzieś się nam lokaj zawieruszył.

- Może łązi na czworakach po parku.

- Kto łązi? - Ida popatrzyła uważnie - do parku nikt się nie dostanie, bramy są zamknięte. Sama sprawdzam.

- Nic nie poradzę. Widziałem w nocy jakąś pokrakę łązącą na czworakach.

- A coś ty w nocy robił w parku?

- Nie byłem w parku, nie mogłem zasnąć i wyrząłem przez okno.

- Sprawdzimy potem - Pola wręczyła mi stos talerzyków - teraz nakryjemy do śniadania.

W jadalni zastaliśmy Kenną i Witolda pogrążonych w cichej rozmowie. Nawet nas nie zauważyli.

- Śniadanie, wspaniale, jestem głodna jak wilk - Kenna zerwała się i podbiegła do komody. Zarzuciła na stół biały obrus, wydarła mi z ręki talerzyki i nerwowym ruchem rozstała. Za chwilę dołączyły do nich noże i widelce.

Teraz rozpoczął się prawdziwy nalot. Wielki półmisek z wędliną osiadł bezpiecznie na środku otoczony przez rzeszę miseczek, kubeczków i innych wszelakiej maści pojemników z jedzeniem. Całości dopełnił dzbanek aromatycznej herbaty. Zasiadliśmy, delektując się widokiem i zapachem i... nagle zadzwonił telefon.

- Słucham! Tak, oczywiście, poznaję - głos Kenny zabrzmiał nieprzyjemnie. - To bezczelność, proszę anulować, zabroniłam mu wszelkich umów. Nie wyrażam zgody na sprzedaż... Nie mam pojęcia gdzie jest mąż. To pani raczej powinna wiedzieć... Nie jestem złośliwa... Wyjechał wczoraj po południu. Proszę go poinformować, że spotkamy się u adwokata. A teraz żegnam. Rzuciła słuchawkę. - Widzieliście coś podobnego! Polecił Jagusi przygotować umowę. Miałas rację - zwróciła się do siostry - to skończony gnojek. Pijmy, herbata stygnie.

Prysnął radosny nastrój. Jedli w milczeniu pochyleni nad talerzami.

- No co z wami? - Ida wyjęła z kredensu sernik. Stypa, czy co? Pozbyliśmy się złodzieja, oszusta i mordercy.

- Przemowa godna Shakespeare’a - zachichotała Pola.

- Kochana, to prawda. Leciłam ze schodów na czworakach.

- Ktoś w nocy chodził po parku na czworakach - odezwał się milczący dotąd Witold - to było po północy.

- Widzisz! A nie chciałaś wierzyć - spojrzałem triumfalnie na Idę - najpierw szedł zygakiem, potem upadł i raczkował. Wyglądał na kompletnie zalanego.

- Brama jest zamknięta, ale podejrzewam, że w ogrodzeniu jest parę dziur. Ktoś po kielichu może skracać sobie drogę. Ostatecznie dom tyle lat stał pusty. Pijaczkom duchy niestraszne.

- Trzeba to sprawdzić - Kenna energicznie wstała - chodźmy do parku.

Wąskie alejki pokrywał puchaty dywan zeschłych liści, powiększany stale o nowe, jeszcze zielono-złote wirujące w powietrzu.

W powodzi liści zagubieni/pijani słońcem dni jesien-nych,/przez świat idziemy upodobnieni,/do marzeń sennych./ Jesienna nas pochłonie ślota... - Kenna urwała i zaczęła biec. Podążyliśmy klusem za nią.

Ze stawu porośniętego zieloną rzęsą wystawały ludzkie nogi w niebieskich džinsach i brązowych butach. Staliśmy dobrą chwilę jak sparaliżowani.

- Róbmy coś - zawołała w końcu Pola - trzeba go wyciągnąć, może jeszcze żyje, Witek, jesteś przecież lekarzem.

- Lepiej powiadomić policję - Ida wyjęła z kieszeni komórkę - na pewno nie żyje, więc nie powinniśmy niczego dotykać.

Kenna podeszła bliżej. - Ale heca - stwierdziła wesoło - to jest Janusz, poznaję jego buty.

Stłoczyliśmy się wokół tych nieszczęsnych nóg, usiłując dojrzeć coś więcej przez zieloną powłokę. Nagle Ida przypomniała sobie, że brama jest zamknięta. Wróciła po chwili.

- Brama jest otwarta - stwierdziła ze zdumieniem.

- Janusz musiał ją otworzyć w nocy.

- Ale on nie miał kluczy. Są zawsze w moim pokoju.

- Może wczoraj zapomnieliś zamknąć. Wróciliśmy późno znad rzeki.

- Szłam ostatnia i zamknęłam. Pamiętam dobrze, bo rozmawiałam jeszcze przez chwilę ze starą babcią, która akurat wracała do domu.

Usłyszeliśmy sygnał radiowozu. Kenna wstała. - Czuję się bohaterką powieści kryminalnej rodem z Anglii. Wyciągną trupa, ja go rozpoznam, a potem ulokują nas razem salonie i będziemy zeznawać. Prawda, że to rozkoszne? - wyprężyła się niczym kotka. - Kochani, nie wiem jak wy, ale ja czuję dreszczyk emocji. Stróżę prawa już są na ścieżce.

Przesłuchanie odbyło się w bibliotece. Zrelacjonowaliśmy inspektorowi wydarzenia ubiegłego dnia. Ostatni raz widzieliśmy Janusza wychodzącego z domu i słyszeliśmy silnik samochodu. Zamierzał wyjechać do biura. Kenna nie orientowała się w sprawach finansowych męża. Podała adres i numer telefoniczny firmy.

Nie kryła natomiast okoliczności jego nagłego wyjazdu.

Owszem, pokłócili się powodu planowanej przez niego sprzedaży posiadłości, na co nie wyraziła zgody. W trakcie rozmowy wyszło na jaw, że inspektor znał doskonale Wisława i miał o nim jak najlepsze zdanie.

- Twierdzicie zgodnie państwo, że pan Rybczuk wyjechał stąd samochodem?

- Tak - odparłem - kilka minut po jego odejściu usłyszeliśmy warkot silnika.

- W takim razie, gdzie jest ten samochód?

Zaległa cisza. - Nie widzieliśmy jak wyjeżdżał - odezwała się Ida - słyszeliśmy natomiast odgłos, który sugerował wyjazd.

- A może samochód jest w garażu? Nie zawnadzi sprawdzić.

Podeskcytowani ruszyliśmy stadem do garażu. Stało tam nasze Renault i Citroen bliźniaczkę, nie było natomiast czerwonej Toyoty Janusza.

- Jak spędziliście państwo wieczór?

- Było ciepło, więc poszliśmy nad rzekę - odpowiedziała Pola - potem wróciliśmy do domu, zjedli lekką kolację i poszli spać.

- Kto odkrył zwłoki?

- Ja - Kenna zawahała się - to znaczy ja pierwsza spostrzegłam. Spacerowaliśmy po śniadaniu. Recytowałam gościom moje wiersze. Jestem dalekowidzem, uderzył mnie czarny punkt ponad powierzchnią stawu.

- Zostawiam państwu adres i telefon. Gdybyście sobie coś przypomniałi to proszę o kontakt. Do czasu zakończenia śledztwa proszę nie opuszczać kraju.

- W przyszłym miesiącu wyjeżdżam do Francji - Ida zrobiła zmartwioną minę - wychodzę za mąż za Francuza.

- „Co się odwlecze, nie uciecze”, bądźmy dobrej myśli - uściśnął nam dłonie.

Podwójne wesele

Kilka tygodni po opisywanych wypadkach odwiedziła nas Ida.

- Kochani - wołała już od progu - ja tylko na moment. Jadę z zakupami do domu, zapraszam was na nasz ślub.

- To wiemy, twój z André. Zjawiamy się punktualnie.

- Mój z André i Kenny z Witkiem. Robimy wspólną imprezę.

- Nie sądzisz, że Kenna powinna jeszcze odczekać?

- A na co ma czekać, śledztwo umorzono, miał we krwi ponad 3 promile. Po pijanemu wpadł do stawu, znalazł też wóz. Zostawił go w zajeździe „Promyk”, gdzie, jak zeznał barman, wypił samotnie butelkę wódki. Widziano go, jak zataczając się szedł do dworu.

- To by się zgadzało. Nie mógł ustać na nogach.

- Chcę, by Kenna była szczęśliwa. Całe niemal studia chodziła z Witkiem. Janusz był kolegą z roku Wisława. Zwęszył interes i zakręcił się rażno koło mojej naiwnej siostry. Ale jak widać „kradzione nie tuczy”

- No to gratulacje - Pola ucałowała przyjaciółkę - tylko powiedz mi, czy Kenna nie obawia się o Witka? Mam na myśli przekleństwo.

- Nie sądzę, by stało mu się coś złego. Jest przecież sobowtórem pradziadka. Tamten umierając obiecał, że powróci. Dziwne to, prawda? Chcę, by byli szczęśliwi. Pomogłam im w tym.

- Jak? Chcesz powiedzieć... - Pola zawahała się.

- No cóż. Ja również tej fatalnej nocy nie mogłam usnąć. Wymknęłam się tylnymi drzwiami z domu i długo spacerowałam po parku. Muszę wracać. Czekamy w sobotę, bądźcie punktualnie o piątej.

Stojąc w drzwiach odwróciła się. - To wcale nie było trudne - dodała z uśmiechem - leżał na samym brzegu stawu.

Koniec



Leszek A. Nowak

KRAINA MOJEGO DZIECIŃSTWA - „DOLINA SREBRNYCH MGIEŁ”

Wspomnienia z okolic Zakliczyna nad Dunajcem



Zakliczynianie i okoliczni chłopci. W drugim rzędzie siedzących licząc od lewej szósty Józef Budzyn, ósmy Cyprian Szczurek

Część 3

Po śmierci mojej babci Marii Budzyn z Juskiewiczów odziedziczyłem sporo fotografii, różnorodnych mniej lub bardziej interesujących papierzyśk i paczuszkę listów. Pomiedzy tymi ostatnimi natrafiłem na kilka z nadrukiem: „Prezydent Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej”. Zacytuję treść jednego, odręcznie pisanego piórem, a datowanego na 20.01.1921 r. [zachowałem oryginalną pisownię]: „Kochany Józiu! List otrzymałem. Na rzecz samą tak pojętą zawsze godziłem się i na tem samem stoję stanowisku. Mieszać oczywiście do tego się nie będę. Zwołać można każdej chwili. Chodzi zawsze jednak o to jaki będzie ostateczny efekt. Jeżeli nie będzie dobrej woli to szkoda czasu o atlasie już nie mówię. Będę w Brzesku 6tego i może dobrze byłoby o tem pomówić. Na walkę jestem przygotowany i gdyby ona ostatecznie rozstrzygnęła to byłaby nawet bardzo pożądana. Te obiekcje jednak nie stają na przeszkodzie pogotowiu ludzi mających dobre intencje które mogą nie jasne rozjaśnić. Jeżeli mieliby brać udział posłowie to należałoby wybrać ludzi trzeźwych i niezapałców. Gdyby się rzecz miała nie udać to lepiej jej nie zaczynać. Wszystko jednak dobre a już najbardziej co dąży do ujednolicenia ruchu ludowego jest zawsze pozytywne. Prezes Witos”. Ten i pozostałe listy pisane były do mojego dziadka

Józefa Budzyna¹ z Kończysk, który należał do pierwszej w Polsce generacji działaczy ruchu ludowego. Dr Jan Hebda – autor szkicu o nim pisał tak: „...należał do grona niepospolitych postaci życia publicznego Ziemi Zakliczyńskiej. [...] Wsławił się w lokalnej historii tym, że został pierwszym wójtem zbiorowej gminy Zakliczyn”. Wspólna początkowo droga obydwu ludowców – Witosza i Budzyna rozeszła się definitywnie, znalazło to dobitny, acz nie całkiem sprawiedliwy osąd o tym ostatnim w pamiętnikach Witosza: „Moje wspomnienia”, L.S.W., 1981/.

Przed laty kupiłem w antykwariacie relację Mortona Csombora „Podróż po Polsce” wydaną przez Czytelnika w Warszawie w 1961 r. Autor, nauczyciel węgierski w latach 1616-1618 odbył dla studiów podróż po Europie, a wrażenia z tej podróży spisywał w dzienniku. Oto co napisał o Zakliczynie: „Miasto, w którym jeden towarzysz opuściwszy nas powrócił do Węgier. Część grodu była wówczas strawiona przez ogień. My, ujrawszy w gospodzie rozpustne postępy młodzi męskiej z dziewczynami, a zwłaszcza chcąc uniknąć znajomości z pewnym katem, naprawiliśmy tylko obuwie i zabrawszy pożywienie w dalszą puściliśmy się drogę”. Relacja pana Mortona wielce mnie zaskoczyła, zwłaszcza zdanie o stosunkach damsko-męskich, ale jak z niej widać szewcy zakliczyńscy już wtedy mieli dobrą markę i temperament.

A jacy oryginałowie zamieszkiwali w Zakliczynie w latach dwudziestych zeszłego wieku? Myślę, że największym ekscentrykiem pierwszej ćwierci XX w. był doktor Bromiński, choleryk i dziwak, który nieustannie bulwersował małomiasteczkowe, gulońskie, chłopo-mieszczanństwo tego maleńkiego miasteczka. Sam niezwykle szczerzy i zdroworozsądkowy, o społeczeństwie Zakliczyna miał zdanie niezwykle surowe i krytyczne, ale w pełni wyrobione zadanie. Ponieważ doktor hołdował zdrowemu stylowi życia i z pasją uprawiał gimnastykę, a robił to nagusienki jak go pan Bóg stworzył, miejscowi uznali go za wariata, czym on się zresztą zupełnie nie przejmował. Oliwy do ognia dodał fakt, że wielokrotnie widywano go w stroju Adama, gdy śmigał pośród łożyny nad Dunajcem. Nie chcąc sobie zepsuć opinii dziwaka, zmarł w Sylwestra 1922 r. Na pogrzeb przyjechało trzech jego synów – oficerów piechoty WP. Po jego śmierci wszyscy wspominali go z leką w oku, bo choć był surowy, to jednak bardzo sprawiedliwy. Niektórzy nawet dojrżeli do tego, by przyznać, że w ocenie mieszczan miał niestety rację.

Ciekawą postacią był pochodzący ze Zdoni Antoni Szczygieł, były żołnierz dywizji syberyjskiej, który po rozbrojeniu i rozformowaniu dywizji osiedlił się w Zakliczynie. Dotarł do niego trasą przez Japonię, Singapur, Cejlon, Port-Said,

Malte, Anglię i Gdańsk. Wówczas mieszkańcy Zakliczyna rzadko wychylali nosy poza swoje miasto. Wyjątek stanowili ci, którzy wyjechali do Ameryki za chlebem, tych, gdy wrócili nazywano „Amerykanami”, z reemigrantów bardziej znani byli panowie Uszko i Przepiórski, późniejszy kamienicznik. Szczygieł został w Zakliczynie krawcem, fachu nauczył się w Pradze, gdzie przed laty pracował, miał tam nawet nieślubną córeczkę. Ożenił się z miejscową dziewczyną z domu Wyrebianką. Matka Antoniego miała w Zdoni chałupkę i dwa morgi gruntu.

Handlem na większą skalę zajmował się Wurmer – Żyd. Na jarmarkach skupował przywożony przez okolicznych chłopów towar i woził na handel do Tarnowa. Miał piękną córkę Salcię i syna Lejbusia. Salcia Wurmerówna grała na mandolinie i marzyła o lepszym życiu i o tym, że Dufcio – rzeźnik z nią się ożeni, a wuj z Ameryki przysłał jej dolary. Natomiast Lejbus z braćmi znani byli z okrutnej zabawy. Chłopcy łapali gołębie i puszczali je wolno z podciętymi skrzydłami. Okaleczone ptaki nie mogły się długo utrzymać w powietrzu, siadały więc na dachu, a wtedy Lejbus rzucał w nie kamieniami i ogromnie cieszył się, że może rzucać „do żywego”.

Bohaterką wielu plotek i opowieści zakliczynian była Elza Majstrzykiewiczówna – córka miejscowego aptekarza. Sama dziewczyna nie

¹ Józef Budzyn (28. IX. 1871 – 28. VII. 1936). Mieszkał w Kończyskach. W czasie I wojny światowej wyrósł na ludowego przywódcę galicyjskiej wsi. 18 lutego 1918 r. na potężnym wiecu w Zakliczynie z udziałem 7000 ludzi Józef Budzyn w imieniu przybyłych chłopów złożył symboliczną przysięgę na wierność Polsce. W wolnej ojczyźnie, między innymi pełnił funkcje: wiceprezesa Małopolskiego

Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, członka prezydium oddziału krakowskiego wspomnianego Towarzystwa, radnego powiatowego w Brzesku, sołtysa w Kończyskach i wójta w Zakliczynie nad Dunajcem. Stanowisko wójta tej gminy zajmował przez cztery 6-letnie kadencje, do jesieni 1934 r. Na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w domu Józefa Budzyna w dniu 18. VII. 1929 r.

goszczono prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, profesora Ignacego Mościckiego. Małżeństwo miało dzieci: Stanisława, Bolesława, Helenę, Józefę, Juliana, Tadeusza i Adama.

² Pozostawiłem nazwiska takie, jakie nadał bohaterom Jerzy Bandrowski w swej książce „W białym miasteczku” wydanej w Poznaniu w Wydawnictwie Polskim R.

Wegniera. Osoby nie opisane przez niego mają swoje prawdziwe imiona i nazwiska. Jerzy Bandrowski, (22. I. 1883 Rzeszów – 21. VIII. 1940 Kraków), pisarz, dziennikarz, tłumacz z angielskiego. Przez jakiś czas mieszkał w dworku w Zakliczynie nad Dunajcem przy ul. Jagiellońskiej. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i na uniwersytecie w Pradze. W latach 1915-1919 przebywał w Rosji. Był wice-



Wierzchosławice, najprawdopodobniej chrzciny u Wincentego Witosa. Na pierwszym planie z dziewczynką na kolanach Józef Budzyn. Z lewej w pierwszym rzędzie stojących z wąsikami Jan Oleksik „Butrym”

wyróżniała się niczym szczególnym. Nie miała ani w swojej twarzy, ani w postaci nic nadzwyczajnego. Majstrykiewicz dla pieniędzy ożenił się z Austriaczką, która po ślubie przejęła władzę w domu i nawet zniemczyła mu dzieci, tak że słabo mówiły po polsku. W czasie I wojny światowej kwaterował w aptekarstwie lotnik z Wiednia. Zawrócił trochę młodzieńczej Elzie w głowie, a rodzice myśląc, że złapali pana Boga za nogi, już ich w zamiarach połączyli. Traf jednak chciał, że lotnik znalazł się w rosyjskiej niewoli i trafił na Syberię. Wtedy ojciec aptekarzówny ze względu na wojenne czasy uzyskał zezwolenie i per procura nieobecnego pana Korzineck, wziął ślub z własną córką. W ten sposób stary zawiązał córce ręce na przyszłość. Gdy skończyła się wojna i powstała Polska, austriacki lotnik zdewalutował się. Poza tym nie dawał znaku życia. Wtedy Elza opamiętała się i wróciła do swojej pierwszej miłości, którą był Ryszard Mandel. Kiedy rodzice ją zaczęli w związku z tą decyzją prześladować, Elza uciekła do domu matki swojego Rysia, którą była wdowa Mandlowa - właścicielka trafiki, a przed laty ponoć służąca w jakimś dworze. I wtedy wydarzył się słynny zakliczyński skandal, bowiem stara Majstrykiewiczowa spotkawszy w biały dzień w rynku miasteczka wdowę Mandel, odwróciła się od niej tyłem, przykucnęła, podniosła spódnice i spuściła, o zgrozo! - czerwone barchanowe majtki pokazując jej i wszem wobec, białe jak śnieg pośladki. Miało co miasteczko omawiać przez kolejne tygodnie. Szczęściem dla Elzy niebawem jej ojciec - stary mizantrop wyzionął był ducha w pokoju. Wtedy pani Elza Korzineck wyjechała do Warszawy, gdzie jej ukochany Rysio studiował medycynę. Najpierw zamieszkała u swojej koleżanki, przyjaciółki z pensji, a potem, na nic się już nie oglądając, już w Rysia. Gdy w pełni nacieszyła się Warszawą i jej urokami zatęskniła za Zakliczynem i do niego jako córka marnotrawna wróciła. Po powrocie otworzyła tam szkołę szycia i kroju. Pani Mandlowa z pochodzenia Niemka, żwawa, malutka staruszka o małej główce, niezwykle skrzętna i gospodarna, choć mieszkała w Zakliczynie ponad 30 lat, przez miejscowych mieszczan traktowana była nadal

jako obcy przybysz. Tak samo jej córka Wanda - piękna, rośła, bujna dziewczyna o wielkich, ciemno-niebieskich oczach i orlim nosie. Wanda skończyła gimnazjum, ale nic to nie zmieniło i pozostała prózną, pretensjonalną elegantką. Miała białego rasowego charta, o cienkiej wydłużonej mordce i długiej, gęstej sierści, który wabił się Rigo. Właścicielka niestety nie znała pikantnej historii o pięknej księżniczce Chimay i cygańskim skrzypku Rigo.

Przy ulicy Jagiellońskiej niemal naprzeciwko willi „Zofiówka”, która później należała do artystki malarki - pani Zofii Kazimierzy Flakowicz³, w małym parterowym, drewnianym dworze mieszkał Jerzy Bandrowski⁴, pisarz - piewca Zakliczyna. Budynek zaopatrzony był w werandę i czerwony dach. Przed dworem był niewielki, ogrodzony sztachetami ogródek, który stanowił cezurę od gościńca. Za domem, w głąb, ciągnął się sad pełen drzew owocowych. Od czoła, u wejścia stała murowana kapliczka w kształcie słupa, z rzeźbą św. Jana Nepomucena, którego Bandrowski żartobliwie nazywał „czeskim konsulem”. Jej kamienny postument nosił datę 1858 r. Tuż obok niej królował na wzgórku ogromny, czarny, stary modrzew. Pan Bandrowski mieszkał tam z żoną Anielą i dwiema córeczkami: starszą Basią, która była brunetką i młodszą Elżunią o jasnych, pszenicznych włosach. Jego młodsza córka po latach wyszła za mąż za Andrzeja Willa - wrocławskiego malarza.

Ciekawą postacią był pan Maślak, budowniczy wszystkich okolicznych domów, tartaków, młynów i stodół, miał również ambicje artystyczne, urządził ogólnodostępne amatorskie przedstawienia. W jego wielodzietnej rodzinie pojawiło się dwoje bliźniąt, z których jednemu dla odróżnienia matka wiązała na szyi tasemkę, bowiem tak byli do siebie podobni, że nawet ona miała wątpliwości. Mieli też córeczkę o egzotycznym imieniu Paola.

Powszechnie lubianym listonoszem był pan Flakowicz, ogólnie nazywany „Flak”. Przejmował się bardzo swoją pracą i należał do tego gatunku pocziwych i życzliwych listonoszy, którzy są serdecznym łącznikiem pomiędzy egzotycznym światem, a swoją społecznością.

Widząc oczekujących, już z daleka ogłaszał treść depeszy. Gdy miał do wypłaty pieniądze wołał: - Niosę hopy! Swoją pracę traktował jak misję. Na poczie pracowała pani Kazia - stara panna. Był to bardzo biedny człowiek, ze swej pracy utrzymywała sparaliżowanego i głuchego ojca. Duszę miała czystą i pełną marzeń o lepszym jutrze, jak to zwykle panienki na poczie.

Jako syn nauczyciela w wielkim skrócie na tym miejscu przedstawię historię zakliczyńskiej szkoły podstawowej. Pierwsza szkoła tzw. „trywialna” powstała 3.XI.1817 r. usytuowana była w parterowym domku przy ul. Mickiewicza. Jej inicjatorką i fundatorką była hrabina Justyna Lanckorońska. Od roku 1867 zaprzestano w niej nauki w języku niemieckim i przeszła wtedy pod kuratelę „Rady Krajowej Szkolnej”, co wiązało się z jej zeświecczeniem. W roku 1873 z „trywialnej” przekształcono ją w „czteroklasową pospolitą”. W roku 1875 dzięki fundacji hrabiego Karola Lanckorońskiego rozpoczęto budowę nowej szkoły, którą usytuowano w rynku. Jej otwarcie nastąpiło 20.XI.1879. Patronem szkoły ustanowiono św. Jana Nepomucena. Od 1913 r. przekształcono ją w szkołę pięcioklasową, a od roku 1925 była już siedmioklasową szkołą publiczną. Budynek szkolny przeżywał różne trudne chwile, bywało że kwaterowało w nim wojsko, co wiązało się z dewastacją pomieszczeń, ale w końcu z wszystkich perturbacji wyszedł obronną ręką. Wypada też wspomnieć o niektórych przedstawicielach grona pedagogicznego, ja ograniczę się do tych nauczycieli, których znałem z relacji mojego taty, bądź też osobiście. W latach od r. 1873 do 1883 czteroklasową szkołą kierował Michał Bursztyn (zm. II. 1883), po nim kierownictwo objął Michał Taźbierski, bodaj czy nie najwybitniejszy z zakliczyńskich pedagogów. Taźbierski był ponadto ludowcem oraz działaczem społecznym i niezmordowanym propagatorem oświaty rolniczej. W dniu 19.XII.1886 r. został sekretarzem międzygminnego Kółka Rolniczego z siedzibą w Zakliczynie, którego wiceprezesem został Franciszek Regiec - kierownik szkoły ludowej w Janowicach. Sporo informacji o działalności zakliczyńskiego KR, zamieścił w prowadzonej przez siebie kronice

szkolnej właśnie pan Taźbierski. Był on także założycielem oddziału Towarzystwa Pszczelarско-Ogrodniczego w Zakliczynie. Dla upamiętnienia 200-lecia Odsieczy Wiedeńskiej założył przy kierowanej przez siebie szkole ogród, nadając mu imię Jana Sobieskiego. Do grona nauczycieli lat 20-tych należeli: Pudłowicz, który od 30 lat był kierownikiem szkoły w Zakliczynie, a wcześniej w Wesołowie. Jego żona również była nauczycielką. Gdy chcieli sobie wreszcie wybudować własny dom, gmina odmówiła im sprzedaży gruntu na parcelę. Tak to w owych czasach oceniono jego wieloletnią pracę na rzecz miasta. Nauczycielem i kolatorem był również Franciszek Józefowicz, ponadto był właścicielem pokaźnego gospodarstwa rolnego, a miał po nim kto dziedziczyć, bo dochował się aż sześciorga dzieci, które jednak opuściły Zakliczyn na rzecz Krakowa. Kierownikiem jednej z okolicznych szkół, a zarazem prezesem miejscowego Sokola, był mieszkający w Zakliczynie pan Bruckiewicz. Z nauczycieli działających w okresie okupacji niemieckiej wspomnieć należy małżeństwo Zofię i Karola Wachów oraz mgr Władysława Kowala, bowiem utworzyli oni szereg tajnych kompletów w zakresie pełnego materiału szkoły podstawowej i trzech klas gimnazjalnych. Karol Wach w szkole zakliczyńskiej uczył już przed wojną. Pełny skład uczestników tajnego nauczania podałem w „Słowniku ruchu oporu na terenie Gminy Zakliczyn nad Dunajcem” w latach 1939 - 1945” [maszynopis w posiadaniu autora].

Pierwszy pobyt Stanisława Nowaka w Zakliczynie przypadł na lata trzydzieste XX w. Wiązało się to z powstaniem przy szkole ludowej jednej prywatnej klasy gimnazjalnej, by w latach późniejszych dojść do dwóch klas. Przed II wojną światową, do 1937 r. kierownikiem tej prywatnej szkoły był właśnie mój tato. Owa szkoła mieściła się w tak zwanej „stojówce” - drewnianym domu obok plebanii będącym własnością Rzepeckich. Klasy liczyły od 15 do 20 uczniów, a miesięczna opłata wynosiła 20-25 zł miesięcznie. Przed wojną, między innymi uczyła w niej Natalia Chwiej-Mroczkowska⁵.

CDN

prezesem Polskiego Komitetu Wojennego, który zorganizował Dywizję Syberyjską walczącą przeciw bolszewikom. Po powrocie do Polski zamieszkał we Lwowie. Następnie przeniósł się do Poznania, a stamtąd do wsi Otorowo koło Szamotuł. W czasie II wojny światowej wysiedlili go Niemcy. Wówczas zamieszkał w Krakowie. Pisał powieści obyczajowe a także powieści sensacyjne oraz książki dla

dzieci. Był bratem Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Jego urodzona w Zakliczynie córka - żona malarza Andrzeja Willa do dzisiaj mieszka we Wrocławiu. O Zakliczynie napisał trzy książki: „W białym miasteczku”, „Wieś mojej matki” i „Po tęczyowej obręczy”.

³ Zofia Kazimiera Flakowicz (ur. 30. VI. 1907 - 1970), malarka, od roku 1931 studiowała

na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jej prace są w Muzeum Okręgowym w Tarnowie. Mieszkała w Zakliczynie w willi „Zofiówka” przy ulicy Jagiellońskiej.

⁴ Ponoć dworek był wówczas własnością wuja Jerzego Bandrowskiego.

⁵ Chwiej+Mroczkowska Natalia ps. „Zula” - mieszkanka Zakliczyna nad Dunajcem.

Udostępniała swój dom na potrzeby ruchu oporu. Była dowódcą IV drużyny łączności przy oddziale WSK. Ukrywała też Peacocka - Szkota, żołnierza spod Tobruku, który miał wyrobione papiery na nazwisko Aleksandra Stefańskiego. Żona doktora Stanisława Mroczkowskiego, od lat 50-tych XX w. współwłaścicielka dworu w Lusławicach nad Dunajcem.



Wigilijnie...

Niedzielný koncert Izabeli Mytnik, nagrany z zespołem 15 grudnia w zakliczyńskim ratuszu, promuje jej płytę sponsorowaną przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn oraz Zakliczyńskie Centrum Kultury. Materiał zawiera 4 utwory: „Przy

jednym stole” sł. Izabela Mytnik, muz. Adam Jarzmik, dwie tradycyjne: „W żłobie leży” i „O gwiazdo betlejemska” oraz bonusowo „Christmas Eve” do słów Izabeli i muzyki Adama Jarzmika.

Płyta „Wigilijnie - przy jednym stole” to debiutancki singlowy krążek Izy.

Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie

Cyprian Kamil Norwid

Szanowni Państwo,

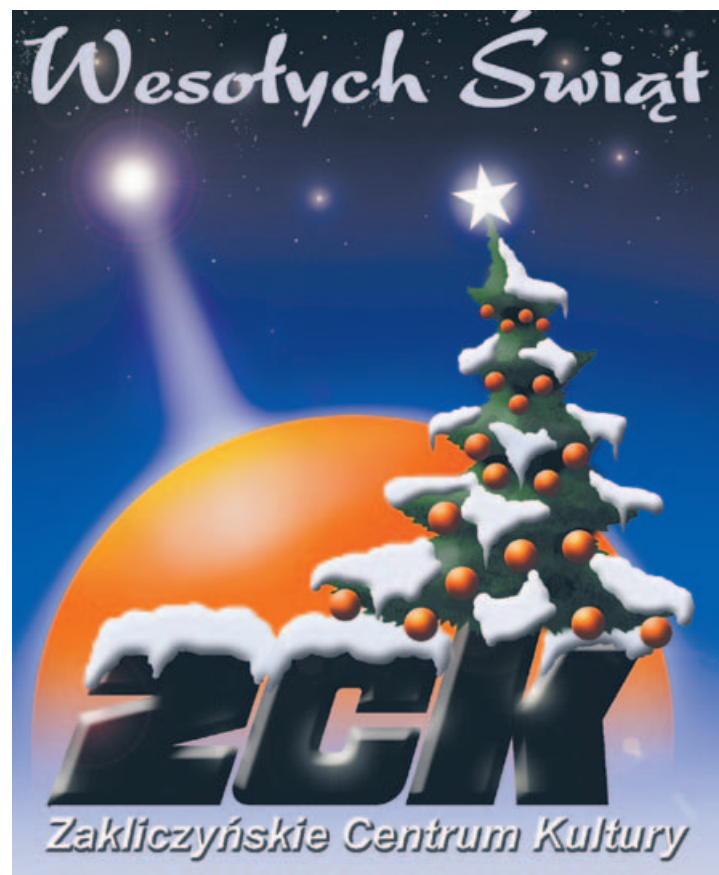
mijający, 2013 rok był nie tylko dobrym, ale wręcz historycznym rokiem dla ludzi kultury Ziemi Zakliczyńskiej. Największym wydarzeniem było otwarcie unikalnej w skali europejskiej Akademii Muzycznej – u nas – w Lusławicach. To wielkie i pionierskie dzieło, wielkiego, światowej sławy kompozytora Krzysztofa Pendereckiego, który zaproponował ofertę kulturalną najwyższej próby poza wielką metropolią. W skali adekwatnej do miary, Zakliczyńskie Centrum Kultury i działające przy Centrum Stowarzyszenie „Klucz”, zaproponowały odbiorcom starannie przygotowane i zrealizowane projekty kulturowe o wysokiej jakości edukacyjnej i poznawczej, co zaowocowało m.in. wyróżnieniami i nagrodami: „Uskrzydłony” dla „Głosiciela”, „Krakowski wianek” dla ZF „Gwoździec”, wyróżnienia Teatralnych Luster dla „Żarówki”, Wielkie Odkrywanie Małopolski dla Święta Fasoli, certyfikat EuroRenoma dla ZCK. Dzięki Stowarzyszeniu „Klucz” aktywizujemy środowiska lokalne poprzez takie projekty jak: Miejsowości tematyczne w Gwoźdźcu i Rudzie Kameralnej, Akademia dla Aktywnych dla Zakliczyńskiego Klubu Seniora i Grupy Regionalnej Gwoździec, nagrody „Jordan” dla szczególnie zasłużonych na rzecz społeczności lokalnych.

Pragnę w imieniu swoim oraz zespołu pracowniczego Zakliczyńskiego Centrum Kultury oraz instruktorów i animatorów ZCK, a także w imieniu Zarządu Stowarzyszenia „Klucz” złożyć za pośrednictwem „Głosiciela” czytelnikom, mieszkańcom Gminy Zakliczyn oraz wszystkim sentymentalnie z Ziemią Zakliczyńską związanym, najlepsze życzenia świąteczno-noworoczne: życzymy Wam zdrowych, pogodnych i wesołych świąt Bożego Narodzenia, szampańskiej zabawy w sylwe-

strową noc oraz nowych, spełnionych nadziei, planów i marzeń w nadchodzącym Nowym 2014 Roku.

Wszystkiego najlepszego życzą:

Kazimierz Dudzik – dyrektor ZCK i prezes Stowarzyszenia „Klucz” wraz z zespołem pracowniczym ZCK: Aliną Bała, Marią Chruściel, Teresą Nadolnik, Januszem Cierlikiem, Stanisławem Kusiakiem i Markiem Niemcem oraz instruktorzy i animatorzy: Arkadiusz Boryczka, Anna Kusek, Jolanta Czuba, Hubert Fałowski, Dominik Malik, Edward Mietła, Barbara Olchawa, Michał Papuga, Bernadeta Stanuszek oraz Zarządem Stowarzyszenia „Klucz”: Bogdanem Furtkiem, Ewą Jednorowską, Janiną Bolechałą i Marią Wojtyczką.



Międzypokoleniowa rywalizacja o Puchar Świętego Mikołaja

6 GRUDNIA BR. HALA SPORTOWA ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE GOŚCIŁA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW STOŁOWYCH GMINY ZAKLICZYN, KTÓRZY RYWALIZOWALI W I MIKOŁAJKOWYM TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO AMATORÓW O PUCHAR ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA.

Organizatorzy, czyli Młodzieżowa Rada Gminy, Uczniowski Klub Sportowy Gulon i Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie zaprosili uczestników do stołów, by wyłonić najlepszych amatorów w tenisie stołowym, spopularyzować grę w tenisa stołowego, dla promocji aktywnego stylu życia, jako skutecznej formy profilaktyki zdrowotnej, oraz by zintegrować mieszkańców i uczniów gminy Zakliczyn.

Otwarcia turnieju dokonali dyrektor ZSPiG w Zakliczynie - Józef Gwiżdż, przewodnicząca Młodzieżowej Rady Gminy w Zakliczynie - Wiktoria Biel i prezes UKS Gulon Zakliczyn - Ryszard Okoński, a sędziowali go arbitrzy Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego - Marek Jasielski i Franciszek Jasielski. Na zaproszenie organizatorów odpowiedziało blisko 80 osób (25 kobiet i 52 mężczyzn), które rywalizowały w czterech kategoriach. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:



Kobiety: rocznik 1998 i młodsze

1. Sława Kuraś
2. Dominika Łopatka
3. Aleksandra Piechnik

rocznik 1997-1989

1. Monika Motak
2. Sylwia Nawalaniec

rocznik 1988-1978

1. Sylwia Urbańczyk
2. Anna Antosz

rocznik 1977 i starsze

1. Ewelina Górnikiewicz
2. Agnieszka Aksamit-Biel
3. Danuta Oświęcimska

Mężczyźni: rocznik 1998 i młodszy

1. Piotr Okoński
2. Andrzej Jaszczur
3. Mateusz Nadolnik

rocznik 1997-1989

1. Wojciech Wojtas
2. Krzysztof Wojtas
3. Mariusz Fior

rocznik 1988-1978

1. Łukasz Steć
2. Bogusław Wróbel

rocznik 1977 i starsi

1. Ryszard Okoński
2. Marek Nawalaniec

Zwycięzcy poszczególnych kategorii kobiet i mężczyzn zostali udekorowani pamiątkowymi medalami i plakietkami oraz rozegrali pomiędzy sobą turniej mistrzów o Puchar Świętego Mikołaja. Tutaj wśród kobiet najlepsza okazała się zwyciężczyni wszystkich meczów Monika Motak, a wśród mężczyzn o zwycięstwie decydowała „mała tabela”, gdyż trzech zawodników uzyskało po dwa zwycięstwa. Najlepszy okazał się Wojciech Wojtas.

Turniej ten pokazał, że zainteresowanie tenisem stołowym w gminie

Zakliczyn jest ogromne i oprócz prawie 60 trenujących kobiet i mężczyzn w UKS Gulon Zakliczyn, którzy biorą udział w rozgrywkach ligowych i licznych wojewódzkich turniejach klasyfikacyjnych oraz innych formach współzawodnictwa sportowego, wiele osób zajmuje się tą dyscypliną amatorsko i jest potrzeba organizacji dla nich takich turniejów. Szkoda tylko, że pomimo zaproszenia nikt z władz samorządowych nie zaszczycił turnieju swoją obecnością.

Ryszard Okoński

Półfinał powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej

ZESPÓŁ SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE OD DOBRYCH KILKU LAT ORGANIZUJE ZAWODY POWIATOWE W TENISIE STOŁOWYM ZARÓWNO NA POZIOMIE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH JAK I GIMNAZJALNYCH. NIE MA W TYM PRZYPADKU, GDYŻ MIEJSCE TO STAJE SIĘ WAŻNYM OŚRODKIEM MAŁOPOLSKIM TEJ DYSCIPLINY SPORTU. TRZEBA TUTAJ DODAĆ, ŻE REPREZENTANCI Z ZAKLICZYNA STARTUJĄ (I TO Z POWODZENIEM!) W ROZGRYWKACH III I IV LIGI KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU TENISA STOŁOWEGO ORAZ WOJEWÓDZKICH TURNIEJACH KLASYFIKACYJNYCH W RÓŻNYCH KATEGORIACH WIEKOWYCH.

Jest to zasługa pasjonata tej dyscypliny sportu, wieloletniego prezesa PSZS w Tarnowie, Gminnego Organizatora Sportu w Gminie Zakliczyn, działacza sportowego i sędziego tenisa stołowego Ryszarda Okońskiego. Zawody półfinałowe otworzył dyrektor ZSPiG w Zakliczynie Józef Gwiżdż. A oto czołówka rywalizacji dziewcząt rozegranej 28 listopada br., w której wystartowało 28 zawodniczek:

1	Nikola Pach	SP Zakliczyn	Zakliczyn
2	Aleksandra Dziuban	SP Olszyny	Rzep. Strzyżewski
3	Oliwia Łopatka	SP Zakliczyn	Zakliczyn
4	Klaudia Ciszczon	SP Wola Lubecka	Ryglice
5	Gabriela Hudyka	SP Lubaszowa	Tuchów
6	Sara Labak	SP Wola Lubecka	Ryglice
7	Patrycja Machota	SP Ryglice	Ryglice
8	Katarzyna Mitoraj	SP Czerwna	Szerzyny

Zawodniczki z miejsc 1-8 uzyskały awans do finału powiatowego.

31 zawodników wzięło udział w półfinale powiatowym, awansowała najlepsza ósemka:

1	Szymon Helmecki	SP Zakliczyn	Zakliczyn
2	Sebastian Rak	SP Zakliczyn	Zakliczyn
3	Wiktor Damian	SP Pleśna	Pleśna
4	Dominik Szczepański	SP Zakliczyn	Zakliczyn
5	Dawid Mikos	SP Żurawa	Szerzyny
6	Jakub Wąs	SP Tuchów	Tuchów
7	Adrian Gniadek	SP Zakliczyn	Zakliczyn
8	Dawid Hudyka	SP Lubaszowa	Tuchów

Zawody półfinałowe w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej stały na bardzo dobrym poziomie i szkoda, że tylko 8 osób w każdej



kategorii awansowało do finału powiatowego. Sędzia główny zawodów Ryszard Okoński wraz z dyrektorem Józefem Gwiżdżem nagrodzili najlepsze 4 drużyny w obu kategoriach dyplomami i oraz plakatami i pocztówkami firmy Butterfly.

Półfinały Igrzysk podstawówek

W hali sportowej Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie po raz kolejny zorganizowano zawody powiatowe w tenisie stołowym na poziomie szkół podstawowych. Uczniowski Klub Sportowy GULON i Klub Olimpijczyka OLIMP działające przy tej placówce oraz Gminny Organizator Imprez Szkolnego Związku Sportowego w Zakliczynie, którzy byli organizatorami półfinału powiatowego Igrzysk Młodzieży Szkolnej w dziewczątym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców gościli przedstawicieli 8 gmin południowej części powiatu tarnowskiego. Walczyli oni o dwa premiiowane awansem miejsca do finału powiatowego, który również zostanie rozegrany w Zakliczynie w dniu 17 grudnia. W kategorii dziewcząt swoje reprezentacje wystawiło 7 gmin (zabrakło przedstawicieli gminy Ciężkowice), a wśród chłopców były reprezentowane wszystkie gminy.

DZIEWCZĘTA

1. Szkoła Podstawowa Zakliczyn /Nikola Pach, Oliwia Łopatka/
2. Szkoła Podstawowa Wola Lubecka /Sara Labak, Klaudia Ciszczon/
3. Szkoła Podstawowa Olszyny/ Aleksandra Dziuban, Klaudia Rapała/
4. Szkoła Podstawowa Pleśna/ Weronika Chrobak, Julia Lis/
- 5-6. Szkoła Podstawowa Jodłówka Tuchowska /Zuzanna Firlit, Kinga Witek, Weronika Obnowska/
- Szkoła Podstawowa Czerwna/ Katarzyna Mitoraj, Klaudia Bęben/
7. Szkoła Podstawowa Chojnik/ Klaudia Kucharzyk, Zuzanna Majka/

CHŁOPCY:

1. Szkoła Podstawowa Zakliczyn /Szymon Helmecki, Sebastian Rak, Dominik Szczepański/
2. Szkoła Podstawowa Czerwna /Paweł Jasiczek, Kamil Wierzgacz/
3. Szkoła Podstawowa Pleśna /Karol Kukułka, Wiktor Damian/
4. Szkoła Podstawowa Chojnik /Szymon

Kociara, Jakub Turaj/ 5-6. Szkoła Podstawowa nr 2 Jastrzębia / Marcin Krawczyk, Wojciech Jurkiewicz/ Szkoła Podstawowa Ryglice /Szczepan Usarz, Łukasz Filip/ 7-8. Szkoła Podstawowa Rzepiennik Biskupi /Antoni Kiełtyka, Stanisław Wojtanowski/ Szkoła Podstawowa Jodłówka Tuchowska / Szymon Podraza, Michał Słota/ Po dwie najlepsze drużyny awansowały do finału powiatowego, gdzie zmierzą się z najlepszymi drużynami z rozgranego drugiego półfinału w Skrzyszowie. Sędzią głównym zawodów był sędzia Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego Ryszard Okoński, który nagrodził najlepsze 4 drużyny w obu kategoriach dyplomami i oraz plakatami i pocztówkami firmy Butterfly.

Półfinał powiatowy Gimnazjady

W czwartek 5 grudnia 2013 roku hala sportowa ZSPiG w Zakliczynie po raz kolejny gościła najlepszych tenisistów stołowych z południowej części powiatu tarnowskiego. Odbył się w niej półfinał powiatowy Gimnazjady Młodzieży w dziewczątym tenisie stołowym. Były to zawody, które wyłoniły najlepsze drużyny do udziału w finale powiatowym, który również odbędzie się w Zakliczynie w dniu 17 grudnia.



W turnieju wzięły udział dziewczęta i chłopcy z gimnazjów z gmin: Ciężkowice, Gromnik, Pleśna, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski, Szerzyny, Tuchów i gospodarze z Zakliczyna. Wśród dziewcząt wzięło udział osiem drużyn z gimnazjów z Szerzyny, Paleśnicy, Lubczy, Rzychowej, Olszyny, Jodłówki Tuchowskiej, Gromnika i Ciężkowic, a wśród chłopców: z Zakliczyna, Pleśnej, Siedlisk, Ryglic, Szerzyny, Gromnika i Turzy /zabrakło jedynie przedstawicieli Gminy Ciężkowice/.

Walka zawodniczek i zawodników była bardzo zacięta i dostarczyła wielu emocji, a jej sędzią głównym był sędzia Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego Ryszard Okoński.

Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco:

Dziewczęta:

1. Gimnazjum Szerzyny /Gabriela Jasiczek, Patrycja Koziół, Barbara Strugała/
2. Gimnazjum Lubcza /Renata Rośko, Karolina Gilska, Kinga Klucznik/
3. Gimnazjum Paleśnica /Monika Woźniak, Natalia Gierałt/
4. Gimnazjum Rzychowa /Izabela Syrowiec, Natalia Zawicka/
- 5-6. Gimnazjum Olszyny /Karolina Niziołek, Agata Dziuban/
- Gimnazjum Jodł. Tuchowska /Patrycja Firlit, Sylwia Witek/
- 7-8. Gimnazjum Ciężkowice /Joanna Majcher, Anna Radzik/
- Gimnazjum Gromnik / Patrycja Duda, Dominika Pruchnicka/

Chłopcy:

1. Gimnazjum Zakliczyn /Dawid Rak, Piotr Bardon/
2. Gimnazjum Pleśna /Oskar Budzik, Konrad Pytel/
3. Gimnazjum Siedliska /Hubert Skrzężyna, Albert Hudyka, Kamil Gryzłó/
4. Gimnazjum Ryglice /Kamil Sysłó, Patryk Ziomek/

5-6. Gimnazjum Gromnik / Radosław Smoleński, Dominik Przodała/

Gimnazjum Szerzyny/ Oskar Holeczko, Konrad Filipak, Mateusz Wójcik/ 7. Gimnazjum Turza/ Marcin Kucharzyk, Patryk Kloc/

Po dwie najlepsze drużyny uzyskały awans do finału powiatowego, gdzie zmierzą się z najlepszymi drużynami z rozgranego drugiego półfinału w Skrzyszowie. (RO)

FOT. ARCH. ZSP-G



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
SŁAWOMIR WYPASEK

Faściszowa 103,
32-840 Zakliczyn

Tarnów, ul. Targowa 10
33-100 Tarnów
tel. kom: 603 663 486
tel. dom: 14 66 52 223
email: s.wypasek@vp.pl

Usługi koparko-ładowarką

**Łukasz Wiśniowski,
Słona**

**Kontakt:
tel. 788-060-676**





FOT. MAREK NIEMIEC

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Urokliwie położona u podnóża góry wojenna nekropolia poświęcona jest pamięci 34 żołnierzy armii austro-węgierskiej. Pojedyncze mogiły opatrzone są zatarciami przez zab czasu tabliczkami. Cmentarz wojskowy nr 287 w Roztoce, projektu Roberta Motki, nieco zapomniany, wymaga stałej opieki, wszak w przyszłym roku obchodzimy 100-lecie wybuchu I wojny światowej. Która szkoła weźmie pod swoje skrzydła to miejsce pamięci?

Nagrodę - 100-złotowy bon towarowy Lewiatana - wylosowała **Jadwiga Jagielska** z Wesołowa.

Zima za pasem. Akurat tegoroczna termoizolacja tej placówki oświatowej przyniosła same korzyści, bo obiekt obszerny i do końca niewykorzystany, odbija się tu czkawką niekorzystna demografia. Samorząd gminy „dmucha na zimne”, przecież dzieciaki nie mogą marznąć, a gminna kaba uboga, na rozrzutność nie pozwala. W jakiej miejscowości znajduje się ta szkoła prowadzona przez stowarzyszenie?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu **kuponu kontrolnego** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do 30 stycznia 2014 r.

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

Tu kupisz Głosiciela

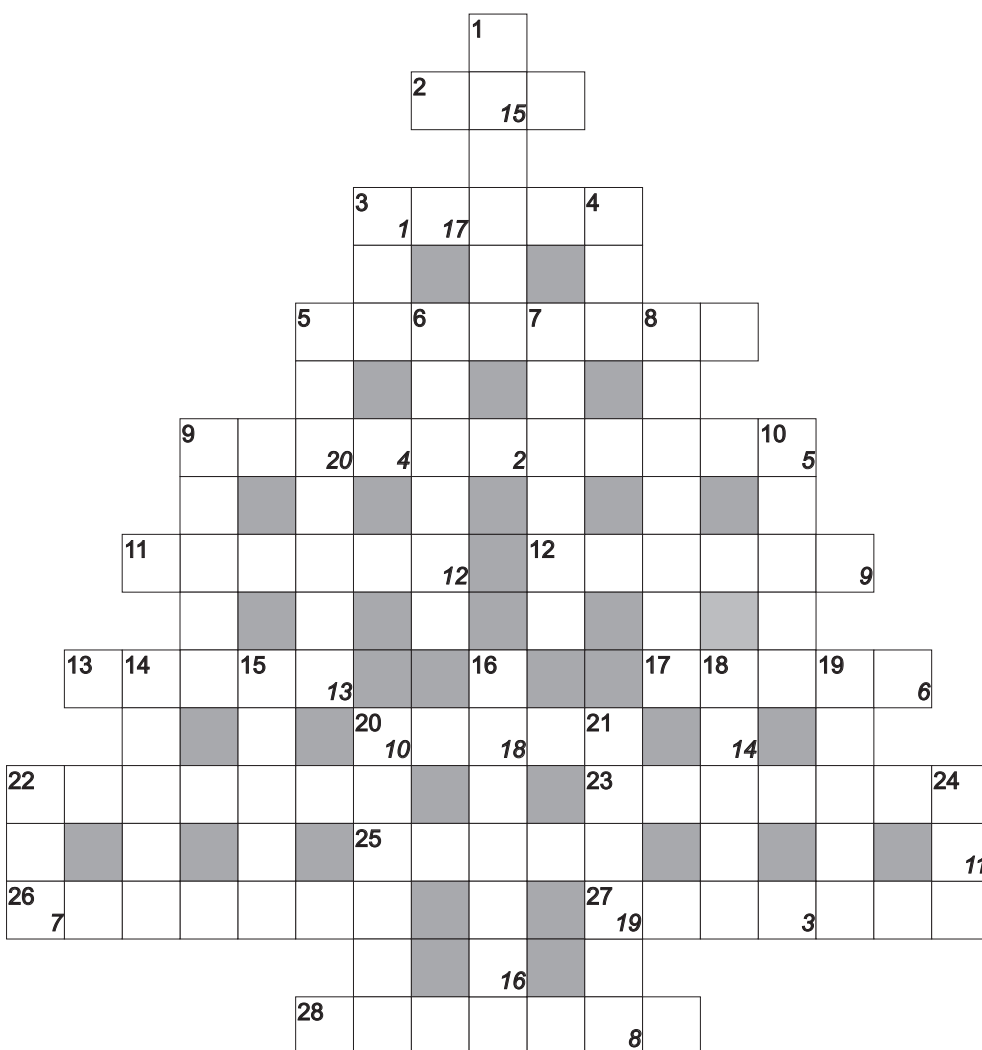
Zakliczyn:

- Drogeria (dawny Krzychpol) – Rynek
- Denar – Rynek
- Delikatesy Eko – Rynek
- Delikatesy Centrum – Rynek
- SPAR, ul. Jagiellońska
- Lewiatan – Rynek
- Drew-Dom – ul. Malczewskiego
- Leader – ul. Polna
- Express, salonik prasowy – ul. Polna
- FHU Barbara – Ruch – Rynek
- WASBRUK – stacja paliw
- ZCK – Ratusz

Charzewice - sklep S. Biel
Gwoździec - Euro-sklep Z. Jankowski

Gwoździec – „Cichy Kącik”
D. Cicha
Wesołów – sklep M. Drożdż
Faściszowa – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
Paleśnica – sklep St. Woda
Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka
Olszowa – sklep G. Łazarz
Roztoka – sklep mot. St. Kuboń
Filipowice – sklep T. Damian
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Ruda Kameralna – sklep GS Zakliczyn
Faliszewice – sklep remiza
Słona - sklep S. Biel
Wola Stróska – sklep „Frykas”
A. Malik

KRZYŻÓWKA NR 57



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Poziomo:

- 2) gouda lub brie
- 3) okrywa konia
- 5) audyt w firmie
- 9) odwrotność dodawania
- 11) środek transportu
- 12) Włochy
- 13) oblicze
- 17) na wyższe stanowisko
- 20) wynika z bajki
- 22) sąsiedzi Wiślan
- 23) pustynia

25) w papierosie

- 26) trąba powietrzna
- 27) część ubioru męskiego
- 28) utwór muzyczny

Pionowo:

- 1) poborowy
- 3) spód
- 4) czeskie „tak”
- 5) dzielnica Krakowa
- 6) koczownik
- 7) dzieli ziemię na pół

8) stary, zniszczony powóz

- 9) ostoja
- 10) znany kabaret
- 14) zaleta
- 15) odprowadza wodę
- 16) sprzeciw
- 18) zadaszanie
- 19) gat. antylopy
- 20) sposób
- 21) miasto na Podkarpaciu
- 22) remis w szachach
- 24) ropucha olbrzymia

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło - przysłowie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki można zostawić w redakcji w ratuszu, p. nr 5 na poddaszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **30 stycznia 2014 r.**

Uwaga krzyżówkowicze! W numerze listopadowym podaliśmy błędne rozwiązanie krzyżówki nr 55. Hasło powinno brzmieć: „**Głód to dobry nauczyciel**”. Chochlik drukarski namieszał, jednak nie zmienia to faktu, że laureaci krzyżówki przeszli prawidłowe rozwiązania.

Hasło Krzyżówki nr 56: „**Kto gadatliwy to i kłamliwy**”. Nagrody wylosowali: **Krystyna Dusza** z Gwoźdźca i **Iwona Nędza** z Lusławic. Laureaci otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Zakliczyn, ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KRZYŻÓWKA NR 57
KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY 12/2013

Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18
w soboty w godz. 7-14
tel. 14-66-53-794



APTEKA

„PRZY RONDZIE”

Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 8:00-19:00, w soboty w godz. 8:00-13:00
oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ



HDI



ERGO
HESTIA



Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

i wiele innych



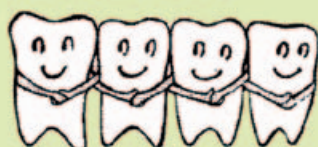
DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY

KAROLINA HORZIMEK

LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowe leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci



TEL. 602 378 777

BUDOWA DOMÓW ROBOTY ZIEMNE

- + DOMY OD PODSTAW
- + OGRODZENIA + BRUKARSTWO
- + KANALIZACJE, DRENAŻE
- + REMONTY, ELEWACJE, ADAPTACJE PODDASZY

alex4@vp.pl WWW.ALEXFHUP.PL

tel. 66 37 95 373

USŁUGI MINI KOPARKA, TRANSPORT WYWROTKA





firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
kom. 530-090-042
czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!



ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi wod-kan-co-gaz
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13



o tym TRĄBIĄ NA MIEŚCIE

nasza KARTA
tra ta ta

wymień, weź
wydajemy za DARMO!

PROMOCJA do końca roku
Bank nie pobiera opłat za wymianę, wydanie i posiadanie kart

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od 7:30 do 14:00
oraz w 2 i 3 sobotę miesiąca od 7:30 do 12:00
Bankomat 24h

BSR
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie



SKLEP DZIECIĘCY TĘCZA
Zakliczyn, Rynek 19
zaprasza na:

ŚWIĄTECZNE ZAKUPY
Oferujemy duży wybór zabawek i szeroki asortyment ubranek dziecięcych

Dla wszystkich Klientów przewidziane są
PREZENTY-NIESPODZIANKI!
oraz **RABATY i BONY**

RABATY I BONY NIE SUMUJĄ SIĘ

BON RABATOWY o wartości 10 zł
(przy zakupie powyżej 100 zł)
Ważny do 31 grudnia 2013 r.



BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY

ZAPRAWY CEMENTOWE

BETON POSADZKOWY

BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU

TRANSPORT

POMPA DO BETONU - 28 METRÓW

BETONIARNIA: tel. 600 665 659

BIURO: tel. 733 555 513

ZAPRASZAMY

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



**SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ**

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec

(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!

PRZYGOTUJ SIĘ NA ZIMĘ

Odśnieżarki



Ceny już od

2199 zł



Centrum
Leśno
Ogrodnicze

ZAKLICZYN Rynek 6

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰

promocja ważna do 15.01.2014 lub wyczerpania zapasów

www.agrotech-g.pl